

2006 234 - 244 XII

Polityczny cios w Jagłę

>>3

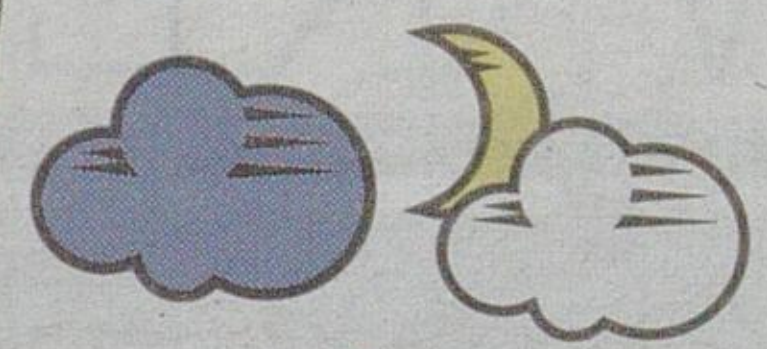
Już 4 grudnia: Kalendarz 2007

Wojewoda wstrzymał budowę galerii Jagiellonia

specjalnie dla naszych Czytelników



DZIS po południu / w nocy



8°

0°

>>2

GAZETA Białostocka

WSPÓŁCZESNA

ISSN 0137-9488

1 grudnia 2006

piątek

234 (16156)

A 1,70 zł (w tym 7% vat)

Region >> Skandal! Nowo wybrani samorządowcy już wydają pieniądze na siebie!

Bez komputera radni się nudzą

Podlasie >> Medycyna W 2007 kolejki będą rosnąć

Tylko lekarze rodzinni nie podpisali jeszcze porozumień z podlaskim oddziałem Narodowego Funduszu Zdrowia odnośnie umów na przyszły rok. W pozostałych dziedzinach fundusz zakończył proces kontraktowania świadczeń.

Na opłacenie świadczeń zdrowotnych w 2007 r. podlaski NFZ ma zaplanowane 1 mld 211 tys. 945 zł. Jest to więcej niż w tym roku, ale około 150 mln zł z tej kwoty pochłonie podwyżka dla pracowników ochrony zdrowia. To zaś powoduje, że choć świadczeniodawcy dostaną więcej pieniędzy, to w rzeczywistości dostęp do świadczeń dla pacjentów wcale się nie poprawi, a kolejki nadal będą rosnąć.

Mimo tych zastrzeżeń ze strony świadczeniodawców, wczoraj - zgodnie z harmonogramem - niemal wszyscy podpisali protokoły uzgodnień na następny rok.

- Zostały nam tylko do dogadania usługi z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej (zakończenie planowane jest na 4 grudnia - przyp. red.) i część programów profilaktycznych - powiedziano nam w podlaskim oddziale NFZ.

(luk)

Anna Mierzyńska amierzyńska@wspolczesna.pl

Nie ma jeszcze nowego marszałka, nie wybrano zarządu województwa, nie rozdzielono obowiązków, ale radni sejmiku województwa zdążyli już złożyć wnioski o kupno dla nich 29 komputerów przenośnych - laptopów. Jeśli ich życzenia zostaną zrealizowane, trzeba będzie wydać przynajmniej 100 tys. zł z publicznych pieniędzy!

Radni sejmiku wojewódzkiego rozpoczęli nową kadencję od zadbania o... siebie. Już na pierwszej sesji złożyli wnioski do marszałka o kupno każdemu z nich służbowego laptopa. Sprawę poruszono jednak dopiero pod koniec obrad, gdy na sali nie było już dziennikarzy. Zresztą nawet wtedy inicjator całej akcji, Mieczysław Bagiński z PSL-u, nie odczytał treści wniosków, tylko powiedział o „zmianie oprzyrządowania stanowiska radnego z tradycyjnego na elektroniczne”.

- Przede wszystkim chodzi nam o to, żeby informacje z urzędu marszałkowskiego były przekazywane do radnych drogą elektroniczną. Oczywiście byłby pewien okres przejściowy, kiedy docierałyby do nas wersja drukowana oraz elektroniczna, ale później to się powinno ujednoczyć - mówi Bagiński. - A do wprowadzenia takiego systemu potrzebne jest radnym oprzyrządowanie. Bo przecież radny na ogół nie jest przypisany do jednego miejsca, często wyjeżdża. Stąd pomysł na kupno laptopów.



Dotychczas radnym wystarczały dokumenty na papierze, teraz chcą być nowoczesni. Ale cena tego jest wysoka - po laptopie dla 30 osób. Może jak je dostaną, nie będą tak nudzić się na sesjach...

Bagińskiego nie przekonuje argument, że część radnych ma swoje prywatne komputery, za pomocą których może odbierać pocztę mailową z urzędu.

- Każdy z nas ma też swoje prywatne krzesło, a przecież w urzędzie korzysta z krzeseł marszałka - odpowiada.

Rządzący jeszcze marszałek Janusz Krzyżewski (do niego trafiły wnioski radnych) uważa sam pomysł za interesujący, gdyż dziś urząd wydaje dziesiątki tysięcy zł co roku

na drukowanie radnym sejmikowej dokumentacji.

- Ale kwestia kupna laptopów musi zostać poddana analizie - zaznacza. - Bo dziś nie wiemy, czy nowi radni na co dzień korzystają z komputera, internetu i poczty elektronicznej. Poza tym niektórzy zapewne już mają komputery stacjonarne, inni mają laptopy. Po co im drugie? Pozostaje też kwestia dostępu do internetu. Kto będzie za to płacił? Bo przecież sam laptop nie załatwi sprawy.

Liczba dnia

100

tysięcy złotych

- tyle mniej więcej kosztować będzie kupno laptopów z oprogramowaniem dla wszystkich radnych

Region >> Dolar tani jak barszcz

Dolar nie był jeszcze tak tani od 10 lat. To dobra wiadomość dla kierowców, ponieważ paliwo będzie w związku z tym tańsze. Powód do zmartwień mają zaś osoby, posiadające oszczędności w tej walucie.

Średni kurs dolara według NBP wynosił w czwartek 2,89 zł. Ostatnio taką wartość miał w styczniu 1997 r. Jak przewiduje Michał Macierzyński, specjalista z portalu bankier.pl, kurs dolara utrzyma się na podobnym poziomie jak teraz, choć niewykluczone, że będzie jeszcze tańszy. (bisu)

W numerze:

▲ Białystok. Kononowicz to już marka. Blisko 4 tys. zł ma otrzymać białostockie stowarzyszenie pomagające dzieciom za sprzedany w środę płyn „Wars”, należący do Krzysztofa Kononowicza. Na swojej popularności zamierza jednak zarabować niedoszły prezydent Białegostoku: podpisał umowę z firmą, która będzie produkować garbki z jego nazwiskiem. >>2

reklama

ODCHUDZANIE a HOMEOPATIA

Zespół belgijskich homeopatów wpadł na pomysł stworzenia preparatu, który pomógłby zgubić zbędne kilogramy i utrzymać osiągniętą wagę. Ma on działać stopniowo i łagodnie nie powodując skutków ubocznych. Wystarczy dodać kilkanaście jego kropli do szklanki wody i wypić na pół godziny przed posiłkiem.

Ten nowy środek jest już dostępny w aptekach i sklepach zielarskich bez recepty pod nazwą Homeoslim.

Świąteczne Nastroje

Ogólnopolski Dodatek Specjalny

Już w czwartek 7 grudnia

ŁAP OKAZJĘ

8,99

7,99 zł/kg

Szynka z kością

www.spolem.bialystok.pl

redaktor odpowiedzialny

Sebastian Michałowski



redakcja@wspolczesna.pl, bezpłatna infolinia 0800 127 067

Dziś >> 335 dzień roku

Imieniny **NATALII, EDMUNDA**

wschód 7.18 **zachód** 15.14
wschód 13.06 **zachód** 2.24



Zdarzy się dziś >> jutro

▲ **Wypłaty pierwszych dopłat** bezpośrednich dla rolników rozpoczyna od piątku Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jako pierwsze otrzymają je gospodarstwa dotknięte klęskami żywiołowymi. Z zapowiedzi ministerstwa rolnictwa wynika, że wszyscy rolnicy dostaną je jeszcze przed rozpoczęciem prac polowych. (d)

▲ **VI Konfrontacje ze Sztuką** rozpoczynają się w ten weekend. Pierwszą imprezą będą X Blińskie Spotkania z Poezją Śpiewaną – Kuźnica 2006 w GOKiS w Kuźnicy Białostockiej, w niedzielę, o godz. 12. W programie są przesłuchania konkursowe i ogłoszenie wyników oraz recital Pawła Sławomira Szymańskiego. (a)

Lotto 29 listopada

▲ **Duży Lotek** 2, 6, 14, 23, 35, 42

▲ **Multilotek** 3, 6, 10, 14, 21, 41, 45, 46, 56, 63, 64, 67, 69, 71, 72, 74, 75, 76, 77, 79

▲ **Express Lotek** 8, 15, 33, 38, 40

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy >> Białystok

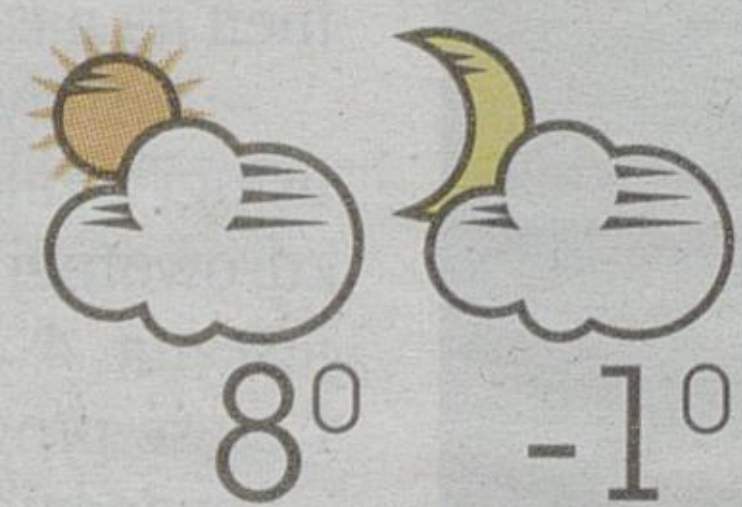
Piątek



8°

Ciśnienie
1014 hPa

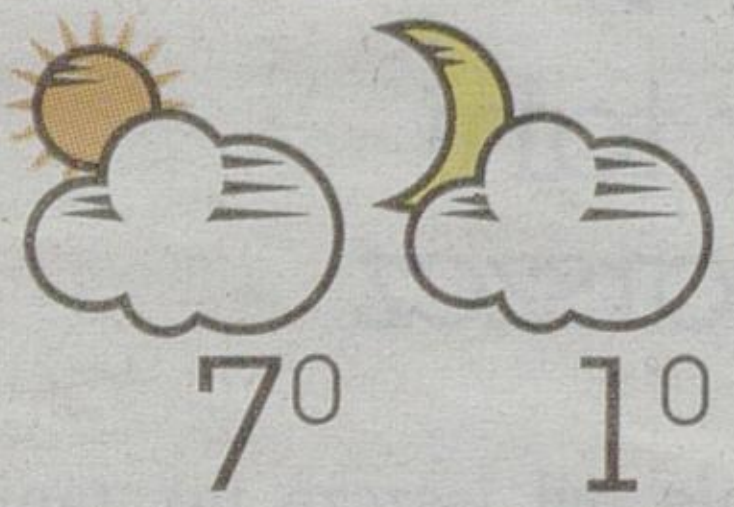
Sobota



8°

Ciśnienie
1006 hPa

Niedziela



7°

Ciśnienie
998 hPa

W piątek zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, w sobotę i niedzielę małe i umiarkowane. Wiatr słaby i umiarkowany południowo-zachodni.

Kursy walut NBP

waluta	1\$	1€	1£	1CHF
kupno	2,87▼	3,78▼	5,61▼	2,38▼
sprzedaż	2,93▼	3,86▼	5,72▼	2,42▼

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawnictwo Prasa Podlaska sp. z o.o., 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1; Prezes Krzysztof Paliński; Redaktor Naczelny: Konrad Kruszewski – tel. 085 748 74 00, fax 085 748 74 01; Sekretariat Redakcji – tel. 085 748 74 74, fax 085 748 74 73.

ODDZIAŁY: Bielsk Podlaski tel./fax 085 730 67 86; Hajnówka tel./fax 085 682 59 89; Mońki tel./fax 085 716 57 57; Sokółka tel. 085 711-20-18; Suwałki, ul. Kościuszki 62, 16-400, tel./fax 087 566 30 00, 087 563 14 83, Biuro Ogłoszeń – tel./fax 087 566 57 26; Łomża tel. 086 216 78 99, 086 215 10 25; Grajewo tel./fax 086 272 89 15; Projekt graficzny Krzysztof Ignatowicz.

Biuro Reklam i Ogłoszeń tel. 085 748 74 30, KRAMIK tel. 085 748 74 48; Przedstawiciel Handlowi tel. 085 748 74 41, 42, 43

Prenumeratę przyjmują „RUCH” SA (Białystok, Elk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu – tel./fax 085 748 74 24.

Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Białystok >> Były kandydat zaczyna robić biznes

Kononowicz to już marka

Blisko 4 tys. zł ma otrzymać białostockie stowarzyszenie, pomagające dzieciom, za sprzedany w środę płyn „Wars”, należący do Krzysztofa Kononowicza.

Anna Mierzyńska
amierzyńska@wspolczesna.pl

Miją kolejne tygodnie od pierwszej tury wyborów, a popularność Krzysztofa Kononowicza, byłego kandydata na prezydenta Białegostoku, nie słabnie. Hasło „Kononowicz” jest dziś jednym z najczęściej wyszukiwanych na internetowym serwisie aukcyjnym Allegro.pl, dlatego sprzedający wstawiają nazwisko białostockiego kandydata do aukcji, dotyczących samochodów, telefonów, mebli, a nawet włączów dachowych.

Płyn charytatywny

Z aukcji, na której także wykorzystano nazwisko Kononowicza, skorzystają jednak nie sprzedawcy, a dzieci niepełnosprawne ze Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Młodzieży Specjalnej Troski „Jeden świat” w Białymstoku. To im przekazane zostaną pieniądze z wylicytowanego w środę wieczorem na Allegro.pl płynu po goleniu „Wars”, który niedoszły prezydent Białegostoku przywiózł do Warszawy na nagranie programu „TOK2SZOK” w TV4. Prowadzący ten talkshow Piotr Najstutb i Jacek Żakowski wystawili kosmetyk na aukcję.

– Nie mam pojęcia, jak to się stało, że telewizja wybrała właśnie nasze stowarzyszenie – mówi Grażyna Jabłońska, prezes stowarzyszenia. – Po prostu któregoś dnia zadzwoniono do mnie z TV4 i poproszono o zgodę. „Warsa” sprzedano za oszałamiającą kwotę 3950 zł.

– Dla nas to bardzo duża kwota. Dla porównania – z Urzędu Miejskiego w Białymstoku na pół roku działalności naszej grupy teatralnej dostajemy 1,5 tys. zł. – opowiada Grażyna Jabłońska. – Jeszcze nie wiemy, na co przeznaczymy te pieniądze. Najpierw myśleliśmy o pielgrzymce naszych podopiecznych do Wilna, ale potrzebujemy też pieniędzy na wyjazdy naszej grupy teatralnej na festiwale.

Liczba dnia

3950

zł
z licytacji płynu po goleniu „Wars” Krzysztofa Kononowicza zostanie białostockie stowarzyszenie „Jeden świat”

Kononowicz chce zarabiać

O ile w tym przypadku wszystko było zgodne z prawem, to wykorzystywanie nazwiska i wizerunku Krzysztofa Kononowicza bez jego zgody na innych aukcjach jest nielegalne. Niektórzy już zdali sobie z tego sprawę. Białostoczanin, który wystawił na sprzedaż koszulkę z autografem Kononowicza, zapewnia, że przekaze byłemu kandydatowi na prezydenta 50 proc. kwoty, za jaką koszulka została sprzedana, czyli 360 zł.

– Jeszcze nie dostałem pieniędzy za koszulkę, ale jak tylko je otrzymam, na pewno podzielę się z Krzysztofem Kononowiczem. Mieszkamy blisko, więc nie będzie problemu – mówi sprzedający, który na Allegro używa pseudonimu Goat. – Mówił mi zresztą, że potrzebuje telefonu komórkowego z numerem, więc może kupię mu po prostu komórkę.

Kononowicz też zamierza zarabiać na swojej popularności. Jedną z białostockich firm właśnie rozpoczęła produkcję gadżetów firmowanych jego nazwiskiem. Pełnomocnik byłego kandydata na prezydenta Białegostoku zapowiada także, że Kononowicz wystąpi do sądu o odszkodowania od producentów przedmiotów, na których nielegalnie pojawiło się jego nazwisko.

Opinia

Adam Czczetkiewicz
pełnomocnik K. Kononowicza



Trzeba uregulować sprawy, związane z wykorzystaniem nazwiska i wizerunku Krzysztofa Kononowicza. Podpisaliśmy już umowę z białostocką firmą, która będzie miała prawa do produkowania gadżetów z nim związanych: kubków, smyczy, koszulek. Będzie je można zamówić na oficjalnej stronie internetowej. Oczywiście część dochodów ze sprzedaży trafi do Krzysztofa Kononowicza.

Trzy pytania do >> Haliny Dębrowskiej, prezesa Towarzystwa im. Stanisława Moniuszki
Ród wielkiego kompozytora pochodzi z Podlasia



Halina Dębrowska, prezes Białostockiego Towarzystwa Śpiewaczego im. S. Moniuszki, twórcza Moniuszkowskiego Festiwalu Podlasia.

▲ Białostockie Towarzystwo Śpiewacze im. Stanisława Moniuszki za cel postawiło sobie upowszechnianie wiedzy o życiu i twórczości swego patrona. Czy to się udaje?

– Uważam, że tak. Wiadomo już, że ród twórcy opery narodowej wywodzi się z Podlasia. Liczny jest udział młodzieży w konkursie „Pieśń wieczorna”, który doczekał się w tym roku siódmej edycji. Coraz więcej zespołów, nie tylko amatorskich, ma w repertuarze utwory Moniuszki, które wykonuje

przy różnych okazjach, zwłaszcza w czasie festiwali.

▲ Szczególnym wydarzeniem, kończącym się w sobotę, VI Moniuszkowskiego Festiwalu Podlasia była ogólnopolska konferencja naukowa. Dlaczego?

– Była to pierwsza taka konferencja, przygotowała ją Filia Akademii Muzycznej. Przedstawiono wszechstronnie twórczość Moniuszki jako dziedzictwo kultury polskiej i europejskiej. Dorobek konferencji ukaże się drukiem.

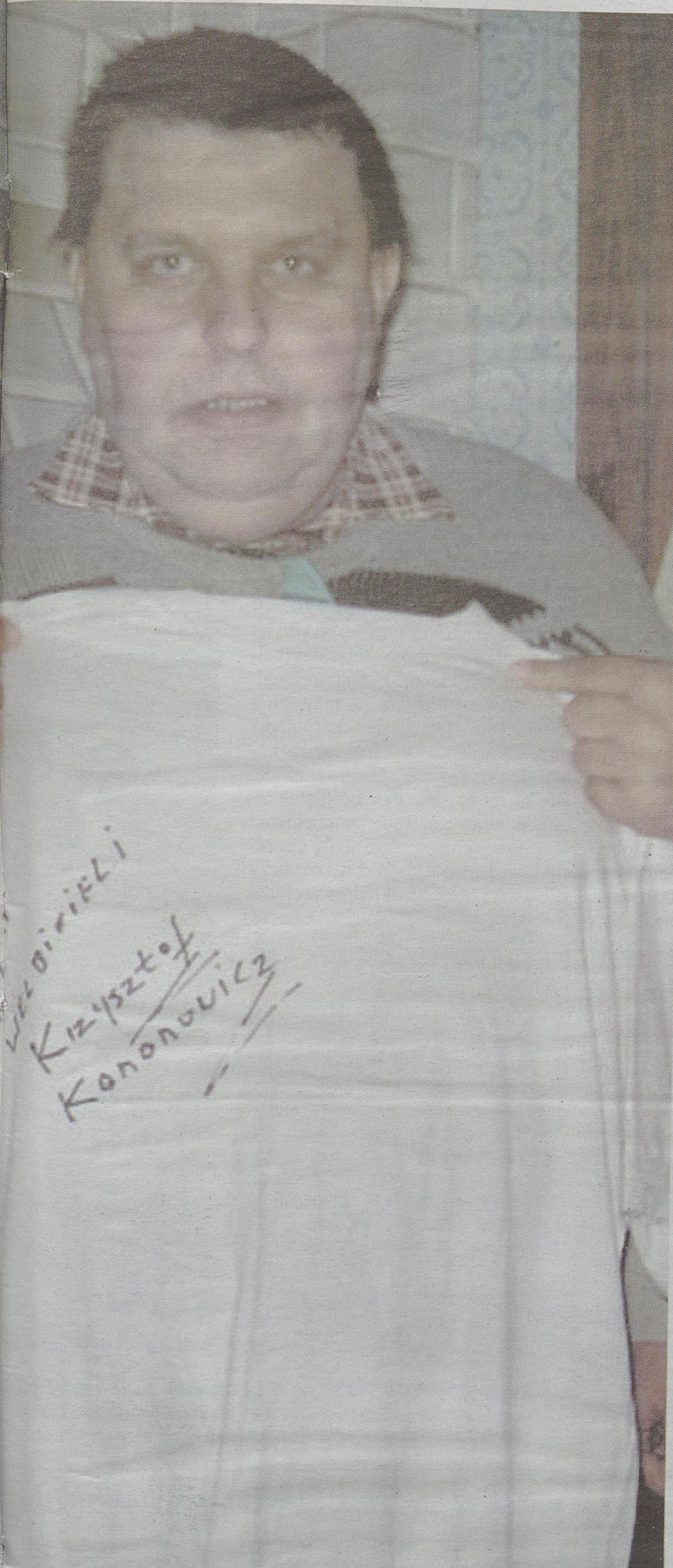
▲ Co jeszcze nowego znalazło się w programie VI Festiwalu?

– Prezentacja organistów i chórów parafialnych w dzień św. Cecylii, patronki muzyki i śpiewu kościelnego. Zaprezentowane zostały kolejne utwory sceniczne – „Bajka” i „Pani Twardowska”, ostatnia z cyklu mszy – „Msza żałobna”, wystawa „Śladami Moniuszki w Berlinie.” Z koncertami, jak co roku, wystąpili znakomici artyści.

▲ Dziękuję za rozmowę.

Antela Łabanow





zdjęcie z archiwum Allegro

Białystok >> Po decyzji wojewody zamiast galerii nadal będzie rynek

Polityczny cios w Jagę

Uchwała radnych nieważna, więc galerii Jagiellonia budować nie można – uznał wojewoda Jan Dobrzyński. Inwestycja opóźni się przez to co najmniej o rok, dlatego Sportowa Spółka Akcyjna Jagiellonia zapowiada, że pozwie wojewodę do sądu.

Wczoraj Dobrzyński stwierdził nieważność części zapisów październikowej uchwały rady miasta. Radni przyjęli wtedy miejscowy plan zagospodarowania części osiedli Centrum i Sienkiewicza i zgodzili się na budowę galerii handlowej przez SSA Jagiellonia w miejscu, gdzie obecnie jest rynek przy ul. Jurowieckiej. Zdaniem wojewody, przyjęty plan nie jest zgodny ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Zmiana studium, pozwalająca na budowę obiektów usługowych i handlowych na tym terenie (wprowadzona w 2005 r.), znalazła bowiem odzwierciedlenie tylko w części tekstowej dokumentu. Natomiast w załączniku graficznym z 1999 r., teren funkcjonuje jako „obszar systemu przyrodniczego miasta” i wyklucza budowę galerii.



Kupcy z Jurowieckiej i placu Inwalidów mogą dalej handlować

– Planiści popełnili błąd, a radni go nie wychwycili – mówi Adam Dębki, rzecznik wojewody.

– Nieprawda, studium jest dostosowane, by na jego podstawie uchylać plany i dopuszcza tu obiekty handlowe. Zresztą zostało zaakceptowane przez wojewodę – mówi Jerzy Tokajuk, szef miejskich planistów.

Od prezydenta miasta zależy, czy zaproponuje radnym poprawę stu-

dium wedle życzenia wojewody, czy walkę w sądzie administracyjnym.

– Decyzja wojewody ma charakter polityczny i jest motywowana względami osobistymi. Potwierdza to wiele jego wcześniejszych wypowiedzi i wielokrotnie manifestowany wrogi stosunek (...). Jagiellonia SSA będzie domagała się odszkodowania od Jana Dobrzyńskiego – zapowiada zarząd SSA Jagiellonia w specjalnym oświadczeniu. (jok) >>12

Białystok, Grajewo, Elk >> Będzie mniej połączeń kolejowych

Jeden osobowy tylko w jedną stronę

Decyzja zapadła. Od 10 grudnia na linii Elk – Białystok będą kursować tylko cztery pociągi – trzy pociągi i jeden osobowy (wyjeżdżający z Elku ok. godz. 18). Z kolei z Białegostoku do Elku nie wyjedzie żaden pociąg, zatrzymujący się po drodze na innych stacjach, np. w Grajewie. W miejsce zawieszonych połączeń uruchomiona zostanie komunikacja zastępcza obsługiwana przez PKS.

– By uruchomić dwa połączenia kolejowe, musielibyśmy wydać 1,8 mln zł. Nie stać nas na to, zwłaszcza że większość dochodów z tej linii przypada województwu warmińsko-

mazurskiemu. Połączeń autobusowych będzie za to tyle samo co teraz. Jeśli zajdzie potrzeba, PKS postawi dwa auta, a nawet zwiększy liczbę połączeń, jeśli te okażą się niewystarczające – powiedział Jan Kamiński, wicemarszałek woj. podlaskiego odpowiedzialny za komunikację.

Korzystający z usług PKP pasażerowie są zbulwersowani. Nie wierzą w zapewnienia urzędników, że cena biletów nie wzrośnie, ani w to, że czas dojazdu nie wydłuży się. Wyliczają korzyści połączeń kolejowych.

– Są tańsze, szybsze, nie szkodzą tak środowisku jak autobusy. Poza

tym bezpieczniej jest podróżować pociągiem niż autem, zwłaszcza w okresie zimowym, kiedy drogi są śliskie lub w ogóle nieprzejezdne – mówią jednym głosem.

– Zdajemy sobie sprawę z tego, że ta zmiana będzie utrudnieniem dla społeczeństwa. Ale teraz nie ma innego rozwiązania – mówi Alicja Rutkowska, wicestarosta grajewski.

Być może już niedługo władze Olsztyna uruchomią połączenie obsługiwane przez szynobus. Na tę decyzję trzeba będzie jednak poczekać co najmniej kilka tygodni. (K)

Kamień >> Kłótnia Lew drze koty

Znany producent filmowy Lew Rywin zaraz po warunkowym zwolnieniu z więzienia pojechał do swego domu na Mazurach. Znowu może jednak mieć kłopoty z wymiarem sprawiedliwości, bo pokłócił się z sąsiadem.

– Mieszkaniec Kamienia 23 listopada złożył doniesienie do prokuratury, że Lew R. nie odpowiedział mu „dzień dobry” i groził, że pogruchoce mu kości. Pełnomocnik pana R. uważa, że było inaczej i to sąsiad zachowywał się agresywnie – mówi Mieczysław Orzechowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Już od dłuższego czasu Rywin i jego sąsiad pozostają w konflikcie. Jeśli jednak sprawa kłótni skończy się w sądzie, a sąd uzna, że doszło do groźby karalnej, to Rywin może stracić prawo do warunkowego zwolnienia i wrócić za kratki. (wimek)

reklama

Pożyczka Gotówkowa

5000 zł	20 000 zł
już od 131 zł	już od 500 zł

Oprocentowanie rzeczywiste dla kwoty 20 000 zł i 5000 zł na okres 60 miesięcy wynosi odpowiednio od 18,71% i od 21,31%.

Sprawdź w CitiFinancial:

Białystok, ul. Bohaterów Monte Cassino 5, tel. (085) 745 59 99

Elk, ul. Wojska Polskiego 63, tel. (087) 610 76 47

Łomża, ul. Wojska Polskiego 95, tel. (086) 216 00 95

Ostrołęka, ul. Kopernika 7 lok. 25, tel. (029) 764 97 20
(„Kupiec” i piętro)

Bank Handlowy w Warszawie SA

360 zł ze sprzedaży tej koszulki ma trafić do Krzysztofa Kononowicza. To pierwsze pieniądze, jakie zarobi on na swojej sławie.

Region >> Zapłacimy mniej za samochody z Unii Spadła akcyza na cztery kółka

Niższy podatek płacimy od piątku za dwuletnie i starsze samochody sprowadzane z zagranicy. W niektórych przypadkach obniżka wyniesie prawie 60 proc.

Od 1 grudnia obowiązują już tylko dwie stawki akcyzy na takie samochody (do tej pory było ich siedem, a najwyższa wynosiła 65 proc.). Przy autach o pojemności silnika do 2000 ccm stawka akcyzy wyniesie 3,1 proc. jego wartości, a przy samochodach o większej pojemności – 13,6 proc. Np. za siedmioletnie Mitsubishi o pojemności 2400 ccm i wartości 27,9 tys. zł zapłacić będzie

trzeba podatek w wysokości 3 tys. 794 zł. Chyba że auto zostało sprowadzone przed 1 grudnia – wówczas akcyza wyniesie aż 18 135 zł. Podatek będzie nadal naliczany od wartości celnej pojazdu. W przypadku kupna samochodu w UE, będzie to kwota wskazana na fakturze.

Od początku tego roku mieszkańcy województwa podlaskiego sprowadzili ze Wspólnoty Europejskiej 16,3 tys. aut, a z krajów trzecich – 1900 samochodów. Tylko mieszkańcy Białostocczyzny sprowadzili 3550 aut.



Uroczystość otwarcia Bożonarodzeniowej Szopki Stowarzyszenia „Droga” rozpocznie się dziś o godz. 16 na Rynku Kościuszki. Dochód ze sprzedaży świec i ozdób, zostanie przeznaczony dla biednych dzieci.

Piątek

▲ **Klub Gwint** >> Koncert z okazji Światowego Dnia Walki z AIDS rozpocznie się o godz. 19. Zagracją: PKS Underground (Białystok), Sandaless z Elku (na zdjęciu), Tabula Rasa (Warszawa). **(bisu)**



▲ **Filharmonia Podlaska** >> Jerzy Maksymiuk poprowadzi koncert utworów Mozarta, g. 19. **(a)**

▲ **Muzeum w Ratuszu** >> Otwarcie wystawy „Mistyka dawnych krzyży litewskich”, godz. 18. **(a)**

▲ **Zapisy na warsztaty** >> Jeszcze w piątek można zapisać się na bezpłatne warsztaty walki ze stresem dla maturzystów, które odbędą się w sobotę w VI LO w Białymstoku. Zapisy telefoniczne nr (022) 321-51-29. **(luk)**

Sobota

▲ **Pałac Branickich** >> Wieczór na zakończenie VI Moniuszkowskiego Festiwalu Podlasia. W programie: fragmenty oper Moniuszki. Godz. 19.15. **(a)**

▲ **Muzyczne spotkania w Ratuszu** >> Koncert saksofonisty Jacka Olchanowskiego z towarzyszeniem pianisty Michała Zawadzkiego, godz. 18. **(a)**

▲ **Lotnisko Krywlany** >> XXI Impreza Barbórkowa 2006 rozpocznie się o godz. 9. **(bisu)**

▲ **Paidela Centrum Nauki przy ul. Ciepłej 1** >> „Młodzi Amerykańscy Artyści” – wernisaz pięciu mieszkańców USA rozpocznie się o godz. 19. **(bisu)**

Niedziela

▲ **Filharmonia Podlaska** >> W ramach Klubu Sztuki odbędzie się pokaz „Cara Mikołaja” Tadeusza Słobodzianka. Godz. 16, wstęp wolny. **(a)**

▲ **Spotkanie reumatyków** >> o godz. 11 na V piętrze szpitala klinicznego rozpocznie się wykład o psychologicznych aspektach chorób reumatycznych, prowadzone przez psycholog Idę Dobrucką. **(luk)**

reklama



Zdrowie >> Matki przychodzą badać nastoletnie córki

Wirus HIV kontratakuję

Wirus HIV wykrywany jest u coraz młodszych osób, a do białostockiego punktu testowania zgłaszają się nawet nastolatki. Rośnie też liczba wykrywanych zakażeń.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Tylko w tym roku do końca października w województwie podlaskim potwierdzono 13 nowych przypadków zakażeń HIV. Dla porównania w roku ubiegłym było ich 8, a w 2004-9. A i tak rzeczywiście zakażonych jest dużo więcej. Nie wszyscy, którzy podejmują ryzykowne zachowania, chcą się jednak badać w tym kierunku.

Anonimowo i bezpłatnie

Tymczasem test na HIV może wykonać anonimowo i bezpłatnie każdy, kto zgłosi się do białostockiego Ośrodka Diagnostycznego – Konsultacyjnego Chorób Przenoszonych Droga Płciową przy ul. Św. Rocha 3.

Jak się okazuje, przychodzą tutaj osoby, które rzeczywiście mają na koncie ryzykowne zachowanie, mogące spowodować ryzyko zakażenia wirusem, ale nie brakuje także tych, którzy panikują przed chorobą.

– Zdarzają się osoby, które podały rękę komuś, kto jak się okazało był zakażony lub piły z tego samego kubka – mówi Violetta Bułhak-Kozioł, lekarz z ośrodka. – Bywają i pacjenci, którzy przestraszyli się choroby po kontaktach bardziej intymnych z drugą osobą, ale bez kontaktu z błoną śluzową czy spermą. I chociaż takie kontakty nie sprzyjają zakażeniu, stopień uświadomienia w społeczeństwie nie do końca jest odpowiedni i nie wszyscy o tym wiedzą. Takiemu rozwianiu wątpliwości służy rozmowa z lekarzem, która towarzyszy każdej wizycie, przed zrobieniem testu.

Nastoletnie kontakty

Do ośrodka zgłaszają się też osoby coraz młodsze, nawet 14-letnie dziewczynki. Zdarzały się sytuacje, że rodzice przyprowadzali nieletnie pociechy,

aby sprawdzić czy nie zaraziły się na dyskoce.

– Obniża się wiek inicjacji seksualnej, namawiamy rodziców do rozmów z dziećmi o ryzyku zakażeń, ważne jest aby w rodzinie nie było tematów tabu – ocenia dr Bułhak-Kozioł. – Największy procent zakażeń HIV dotyczy właśnie osób młodych, między 20 a 29 rokiem życia. Coraz częściej przyczyną zakażenia są kontakty heteroseksualne, a nie tylko kontakty homoseksualne czy dożylnie zażywanie narkotyków. Namawiamy do robienia testów każdego, kto choć raz zachował się ryzykownie. Dzisiaj zakażenie HIV to nie wyrok. Jest bezpłatne leczenie które pozwala na normalne funkcjonowanie, można nigdy nie zachorować na AIDS. Wszystko zależy jednak od tego, kiedy wirus zostanie wykryty. ▲

Opinia

> Artur Wnuk

rzecznik podlaskiego sanepidu



Najnowsze badania epidemiologiczne pokazują, że aż 60 procent zakażonych wirusem w Polsce ma mniej niż 30 lat. Mieszkańcy Podlasia powinni być szczególnie wrażliwi na problem HIV. Liczne kontakty handlowe oraz turystyczne ze Wschodem sprzyjają ryzykownym kontaktom seksualnym.

Wirus w liczbach

Od 1987 roku, kiedy stwierdzono pierwszy przypadek HIV w Polsce, wirusa wykryto u blisko 11 tys. osób, specjaliści oceniają że rzeczywista liczba zarażonych jest 2-3 razy większa. W białostockim ośrodku od lipca 2002 roku przebadano 1803 osoby (1052 mężczyzn i 751 kobiet), 156 udzielono tylko poradnictwa. Wśród zbadanych zakażenie wirusem HIV wykryto u 12 osób. W 7 przypadkach był to efekt kontaktów heteroseksualnych, w 1 – homoseksualnych, a w 2 – w wyniku zażywania dożylnie narkotyków.

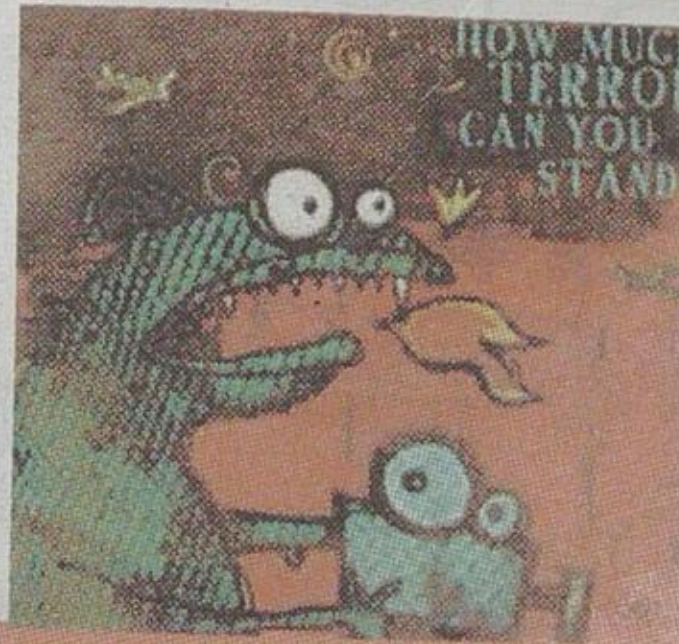
W obiektywie



Trwa remont chodnika przed kinem Forum. Od dłuższego czasu nie prezentował się on najlepiej, pęki często potykali się o krzywo ułożone płyty. Teraz zostaną one zastąpione kostką brukową. Robotnicy wymienią też krawężniki. Prace mają zakończyć się w następnym tygodniu – najpóźniej do czwartku. Do tego czasu przejście będzie możliwe chodnikiem po drugiej stronie ulicy. **(im)**



Jerzy Maksymiuk i Krzysztof Trzaskowski, światowej sławy dyrygent i uczestnik II etapu Konkursu Chopinowskiego – obaj wybitni uczniowie Zespołu Szkół Muzycznych, wystąpili wczoraj podczas jubileuszu szkoły. Maestro dyrygował szkolną orkiestrą, młody pianista był solistą, a wykonano Andante spianato i Wielkiego Poloneza Chopina. Jerzy Maksymiuk odebrał wreszcie nagrodę – czytankę muzyczną na fortepian, przyznaną mu za pilność na zakończenie roku szkolnego 1951! **(a)**



Niezależne filmy z Podlasia ruszają w trasę i zostaną zaprezentowane w Łapach, Lublinie i Daugavpils (Łotwa). W każdym z miast będzie można zobaczyć najciekawsze dzieła akcji „Filmowe Podlasie Atakuje”.



OUTLET

Teatr Dramatyczny/BTL >> Weekend będzie obfitować w ciekawe spektakle

Nibylandia i rock koncert

Do teatru przygotowały na ten weekend nowości. W Białostockim Teatrze Lalek będzie można obejrzeć premierę „Nibylandii” – sztuki w familijnej. Dramatyczny zaś zaprosił do siebie na gościnne występy artystów z Grodna, którzy przedstawiają spektakl „Rock koncert z Grigorijem Gorinem”.

„Nibylandia” jest uwspółcześioną wersją opowieści „Piotruś i Wendy” J.M. Barrie. Adaptował ją i wyreżyserował wychowanek białostockiej Akademii Teatralnej – Jacek Malinowski.

– Wykorzystałem elementy tej historii starając się, aby moja wersja odbiegała od kolorowej i oczywistej disneyowskiej – powiedział reżyser.

I faktycznie – scenografia oraz oświetlenie nie tworzą bajkowej wersji, jaką znamy z kina i telewizji.

– To spektakl wystawiany w teatrze, a nie teledysk MTV, więc posługuję się starymi technikami teatralnymi – powiedział Malinowski. – Jest to opowieść o dzieciach odrzuconych, więc i to, co widać na scenie nie jest do końca bajkowe.

Nie bajkową, bo dotyczącą ucisku totalitaryzmu historię, opowiada spektakl, z którym zaprezentuje się na deskach Dramatycznego teatru



„Nibylandia” opowiada historię dzieci, które nie radząc sobie w relacjach z rodzicami, uciekają w świat fantazji

z Grodna na Białorusi: – Jest to sztuka ciekawa i nietypowa, bo łączy się w niej cztery różne utwory – powiedziała Anna Danilewicz, asystent dyrektora Teatru Dramatycznego w Białymstoku. – Jest to satyra na ustrój ucisku, który rządził jeszcze niedawno blokiem wschodnim. To przedstawienie zabawne, ale nie pozbawione głębszych treści. Warto

je zobaczyć również po to, by poznać współczesną dramaturgię rosyjską i białoruską.

„Nibylandię” w Białostockim Teatrze Lalek będzie można oglądać od piątku o godz. 17, zaś „Rock Koncert z Grigorijem Gorinem” wystawiany będzie na Scenie Dużej Teatru Dramatycznego o godz. 19.

(bisu)

Kredyt Bank >> Mieszkańcy bloków komunalnych mają kłopoty

Bank otwarty, ale nie dla wszystkich

Można opłacać rachunki za czynsz bez prowizji, ale tylko w godzinach 10-13. Taką zasadę ustalił Kredyt Bank w stosunku do lokatorów mieszkań komunalnych.

Zarząd Mienia Komunalnego protestuje, bo rosną zaległości! Większość lokatorów w tych godzinach pracuje i nie jest w stanie wyrwać się do oddziału.

– Mamy z tego tytułu zadłużenia, klienci są niezadowoleni. Przecież wszystkim powinno zależeć, żeby by-

ły udogodnienia – skarży się Jadwiga Borkacka, główna księgowa ZMK.

Dodaje, że do umowy przetargowej był dołączony załącznik, określający godziny pracy banku aż do 18 i wydawało jej się, że obowiązują one wszystkich klientów.

– Ustaliliśmy takie godziny realizacji przelewów, ze względu na konieczność zapewnienia sprawnej obsługi także innym osobom, korzystającym z usług banku – tłumaczy Mieczysław Pugawko, dyrektor Re-

gionalnego Centrum Detalicznego Kredytu Banku. I zapewnia: – Rozumiemy, że jest to jednak kłopotliwe, więc pracujemy nad rozwiązaniem satysfakcjonującym obie strony. Tymczasem przygotowaliśmy specjalną ofertę dla najemców na prowadzenie rachunków (przez sześć miesięcy bez opłat, a kolejne sześć za 1 złotówkę miesięcznie) oraz realizację zlecenia stałego opłaty czynszu bez opłat.

(jok)

Aukcja >> Kup obraz i pomóż chorym dzieciom

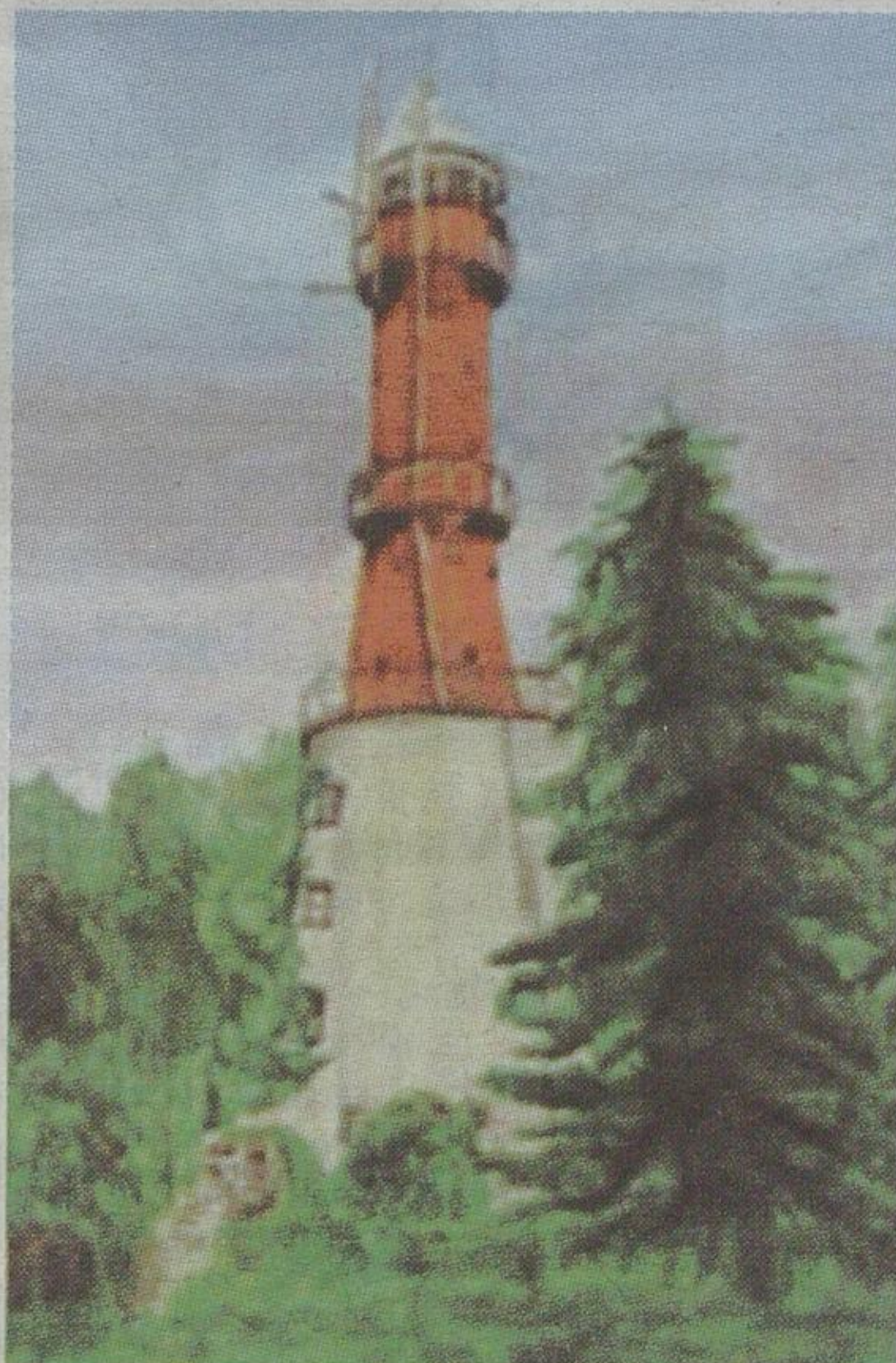
Obrazy jak marzenie

Aukcja obrazów na rzecz nieuleczanie chorych dzieci odbędzie się w niedzielę o godz. 17 w Muzeum Podlaskim. Licytowane będą obrazki namalowane przez sekcję malarstwa Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Aukcję obrazów olejnych i akwarel pod hasłem „Obrazy jak Marzenie” organizuje białostocki oddział Fundacji Mam Marzenie. Dochód ze sprzedaży prac zostanie w całości przeznaczony na spełnienie marzeń dzieci cierpiących na choroby zagrażające ich życiu.

Fundacja Mam Marzenie działa w Polsce od 2003 r. Oddział w Białymstoku powstał w marcu tego roku, do tej pory udało się spełnić marzenia dziewięciorga chorych dzieci, na realizację czekają następne.

(luk)



Jeden z obrazów, jaki można będzie kupić na aukcji

Ulica Kleeberga >>

Pijany kierowca tira

Nietrzeźwy kierowca tira został zatrzymany przez policję wczoraj około godziny 15 na ul. Kleeberga w Białymstoku. Jechał on z Warszawy do Białegostoku, bez ładunku.

Badania wykazały, że 48-letni mężczyzna ma ponad 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. Za jazdę „na gazie” będzie odpowiadał przed sądem.

– Ostatnio zatrzymujemy mniej nietrzeźwych kierowców – mówi nadkom. Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy podlaskiej policji. – Jednakże wśród tych zatrzymanych jest więcej zawodowych kierowców i to jest niepokojące zjawisko. Prowadząc wielotonowy pojazd stanowią szczególne zagrożenie dla użytkowników dróg. A tracąc prawo jazdy, tracą pracę, na czym cierpi cała jego rodzina.

(g)

Do 14 grudnia testy na obecność wirusa HIV w ośrodku robione są od poniedziałku do czwartku w godz. 15-17. Potem punkt będzie czynny w tych godzinach w poniedziałki i środy.

Sąd >> Autor wystawy chce uniewinnienia

Wyrok za zdjęcia aborcji

Łukasz Wróbel, 25-letni autor kontrowersyjnej wystawy „Wybierz życie”, która mogliśmy oglądać latem ub.r. w centrum Białegostoku, poczeka jeszcze tydzień na wyrok w sprawie apelacyjnej, która wczoraj rozpoczęła się w Sądzie Okręgowym. Jego obrońca Piotr Kwiecień, domaga się ponownego rozpatrzenia sprawy lub uniewinnienia.

Przypomnijmy, w sierpniu br. sąd grodzki uznał Wróbla winnym umieszczenie w miejscu publicznym nieprzyzwoitych treści. Odstąpił jednak od wymierzenia kary, gdyż uznał, że wystawa była głosem w debacie publicznej na temat aborcji. Co ważne, Wróbel miał pozwolenie białostockiego magistratu na ustawienie szokującej ekspozycji. (kj)

Ulica Żurawia >> Bezpłatne badania i konsultacje

Sprawdź zdrowie swoich płuc

Bezpłatne badania spirometryczne (mierzące wydolność płuc) można będzie zrobić w sobotę w poradni chorób płuc i gruźlicy przy ul. Żurawiej 14 w Białymstoku, w pawilonie G.

Wystarczy w godz. 9-13 zgłosić się do placówki. Poza badaniami można będzie skorzystać z konsultacji lekarskich. Akcja odbywa się z okazji Światowego Dnia Przewlekłej Obturacyjnej Choroby Płuc. (luk)

DO KINA ZA DARMO
- Białystok
Zadzwoń w piątek,
o godz. 10.00
pod nr tel. 085 748 74 58.
Rozdajemy:

12 - biletów do kina Pokój
8 - biletów do kina Ton
3 - bilety do kina Forum

DO KINA ZA DARMO
- Suwałki, Łomża, Elk, Ostrołęka
Trzy pierwsze osoby, które zgłoszą się
z „GW” do kin: „Bałtyk” w Suwałkach, „Po-
lonia” w Elku, „Millenium” w Łomży i „Jan-
tar” w Ostrołęce - wchodzi za darmo.

6/7

GAZETA WSPÓŁCZESNA

1 grudnia 2006

piątek

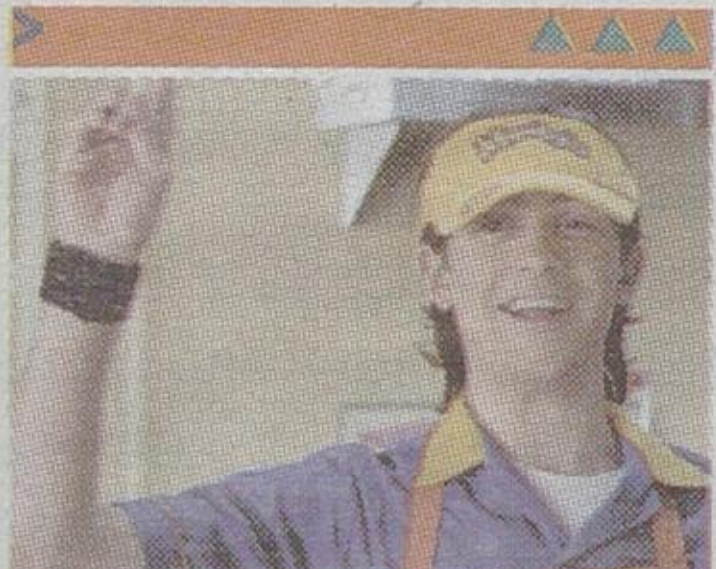
KINA > BIAŁYSTOK



▲ Pułapka
dramat/thriller, USA, 2005
reż. David Slade
występują: Patrick Wilson, Ellen Page, 103 min
Fotograf Jeff Kohler uwielbia rozmawiać z młodymi dziewczynami poznającymi na internetowych czatach. Pewnego dnia Jeff proponuje spotkanie w kawiarni 14-letniej Heyley Stark, z którą dyskutował przez internet.
Kino: Millenium w Łomży.



▲ Job, czyli ostatnia szara komórka
komedia, Polska, 2006
reż. Konrad Niewolski
występują: Borys Szybczyk, Bohaterami są trzech przyjaciele z osiedla. Ziośli okreśają ich słowami: damozjad, gromnie, debil. Tak naprawdę Chemika, Adiego i Pelego świat nie docenił. Życie serwuje im wyzwania i trudności, ale nasi bohaterowie potrafią stawić im czoła.
Kino: Bałtyk w Suwałkach, Polonia w Elku.



▲ Clerks 2: Sprzedawcy 2
komedia, USA, 2006
reż. Kevin Smith
występują: Jason Mewes, Kevin Smith, Rosario Dawson, Ben Affleck, 96 min
Wracając zakreślił przyjaciele: Jay, Cichy Bob, Dante i Randal. Ponieważ sklep Randal'a i Dante'go sponiósł, marzą o nowej przygodzie, która już właśnie się zaczyna...
Kino: Sława w Międzyzrzeczu Podl.



▲ Karol - papież, który pozostał człowiekiem
dramat biograficzny, Włochy, 2006
reż. Giacomo Battiato
występują: Piotr Adamczyk, 153 min
Film zaczyna się od scen czuwania wiernych na Placu św. Piotra w czasie ostatnich chwil życia Jana Pawła II. Potem następuje retrospekcja...
Kino: Syrena w Białymstoku, Jutrzenka w Supraślu, Wojtek w Mikołajkach.



▲ Statyści
komedia, Polska, Chiny, 2005
reż. Michał Kwiecinski
występują: Bartosz Opania, 118 min
Do Konia przyjeżdża chińska ekipa zdjęciowa, by zrealizować film pt. „Smutny wiatr w trzcinach”. Do produkcji zostają zaangażowani w charakterze statystów mieszkańcy miasta. Praca na planie przynosi im zabawne sytuacje.
Kino: Jantar w Ostrołęce, Sokół w Sokółce.



▲ 9 kompania
wojenny, Finlandia, Rosja, Ukraina, 2005
reż. Fyodor Bondarchuk
występują: Fyodor Bondarchuk, Aleksiej Chadov, 96 min
Rok 1980. Młodzi żołnierze sowieckiej armii przeniesieni zostają z obozu szkoleniowego w samo centrum wojennej zawieruchy w Afganistanie.
Kino: Fala w Giżycku.



▲ Plac Zbawiciela
dramat, Polska, 2006
reż. Krzysztof Krauze
występują: Jowita Budnik, Arkadiusz Janiczek, 100 min
Z pozoru zwyczajna rodzina... mąż, żona, dzieci i teściowa w mieszkaniu wychodzącym na plac Zbawiciela.
Kino: Dom Kultury w Łapach.



▲ Step up: taniec zmysłów
dramat/musical, USA, 2006
reż. Anne Fletcher
występują: Jenna Dewan, 100 min
Kolejny już film opowiadający o ludziach zafascynowanych tańcem i uwikłanych w historię miłosną.
Kino: Żubr w Białowieży, Syrena w Białymstoku.



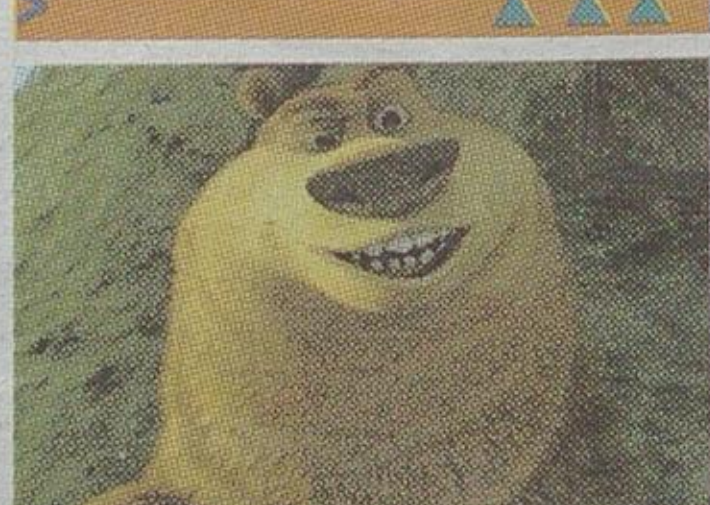
▲ Volver
przygodowy/komedia, Hiszpania, 2006
reż. Pedro Almodóvar
występują: Penélope Cruz, Abuela umiera, ale postanawia wrócić do swojego rodzinnego miasteczka...
Kino: w Hajnowce.



▲ Przysięga
przygodowy/fantasy, Chiny, Hong Kong, Japonia, 2005
reż. Kaige Chen
występują: Dong-Kun Jang, Hiroyuki Sanada, 109 min
Obezwładniony przez miłość niewolnik Dong-kun i królewska konkubina Cheung podejmują niezwykłą decyzję, która zmieni ich przeznaczenie.
Kino: Wrzos w Kolnie.



▲ Skok przez płot
animowany/komedia, USA, 2006
reż. Tim Johnson, Karey Kirkpatrick
Leśni przyjaciele budzą się po zimowej drzemce i ku swojemu zaskoczeniu odkrywają, że w samym środku ich naturalnego środowiska wyrósł wysoki, zielony żywołot...
Kino: Syrena w Białymstoku.



▲ Sezon na misia
animowany/komedia, USA, 2006
reż. Roger Allers, Jill Culton,
występują: Ashton Kutcher, Martin Lawrence, 87 min
Historia misia grizzly o imieniu Bo-guś i jego wychudzonego jelonka.
Kino: Bałtyk w Suwałkach, Millenium w Łomży.

KINA > BIAŁYSTOK

POKÓJ
(tel. 085 742 38 82) Białystok, ul. Lipowa 24

tytuł	godzina	cena
Happy Feet - tupot małych stóp	11.00, 13.00, 15.00, 17.00	13 i 15 zł
Borat...	19.00, 20.45	14 i 16 zł
Patrol	13.00, 18.00, 20.30	14 zł
Babel	15.30	14 zł

TON
(tel. 085 743 53 82) Białystok, ul. Rynek Kościuszki 2

tytuł	godzina	cena
Happy feet	16.00, 18.00	13 i 16 zł
Narodzenie	14.00, 20.00	13 i 16 zł
(sobota-niedziela)		
Happy feet	10.00, 12.00, 16.00, 18.00	13 i 15 zł
Narodzenie	14.00, 20.00	13 i 15 zł

SYRENA
(tel. 0-85-744-58-96) Białystok, ul. św. Rocha

tytuł	godzina	cena
(piątek)		
Karol-Papież, który pozostał człowiekiem	16.00	12 i 14 zł
Step-Up	18.40	11 i 13 zł
Tekszańska masakra piłą mechaniczną	20.30	12 i 14 zł
(sobota)		
Skok przez płot	14.30	10 i 12 zł
Karol-Papież, który pozostał człowiekiem	16.00	12 i 14 zł
Step-Up	18.40	11 i 13 zł
Tekszańska masakra piłą mechaniczną	20.30	12 i 14 zł
(niedziela)		
Garfield 2	13.00	10 i 12 zł
Skok przez płot	14.20	10 i 12 zł
Karol-Papież, który pozostał człowiekiem	15.45	12 i 14 zł
Step-Up	18.30	11 i 13 zł
Tekszańska masakra piłą mechaniczną	20.20	12 i 14 zł

FORUM
(tel. 0-85-742-23-70) Białystok, ul. Legionowa 5

tytuł	godzina	cena
(piątek)		
Wpuszczony w kanał	14.00, 16.00, 18.00, 20.00	13 i 15 zł
(sobota, niedziela)		
Wpuszczony w kanał	12.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00	13 i 15 zł

TEATRY > BIAŁYSTOK

TEATR DRAMATYCZNY im. A. Węgierki
(tel. 0-85-741-59-90) Białystok, ul. Elektryczna 12

tytuł	godzina	cena
Wiśniowy sad	(pt.) 10.00	brak
C'est la vie!	(pt.) seans zarezerwowany 19.00	brak
Teatr Dramatyczny z Grodna		
Rock koncert z Grigorijem Gorinem	(sb., ndz.) 19.00	13 i 16 zł

BIAŁOSTOCKI TEATR LALEK

(tel. 0-85-74-25-033) Białystok, ul. Kalinowskiego 1, "Nibylandia" - sobota, godz. 17.00 - premiera, niedziela, godz. 11.00 - spektakl zamknięty, 16.00; "Komediant", niedziela, godz. 18.00 - spektakl dla dorosłych.

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina	cena
Białowieża ŻUBR	Step-Up	brak	brak
Dąbrowa Biał. LOTOS	Garfield 2	niedziela	brak
Łapy DOM KULTURY	Plac Zbawiciela	brak	brak
Międzyzrzecze Podl. SŁAWA	Clerks 2	brak	brak
Łosice DOM KULTURY	Teoria Chaosu	brak	brak
Sokółka SOKÓŁ	Garfield 2	brak	brak
Hajnowka	Statyści	10 i 11 zł	brak
Supraśl JUTRZENKA	Volver	brak	brak
	Karol-Papież, który pozostał człowiekiem	brak	brak

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina	cena
Suwałki BAŁTYK	Sezon na Misia	(pt.) 16.15 (sb.) 14.30, 16.15 (ndz.) 13.00, 14.30, 16.15	
		10, 12 i 13 zł	
	Job, czyli ostatnia szara komórka	18.00	12 i 13 zł
	Infiltracja	19.30	13 zł

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Elk POLONIA	Przyjaciele	17.30	brak
	Job, czyli ostatnia szara komórka	19.30	brak
Giżycko FALA	Po rozum do mrówek	(pt.s.) 18.30, (ndz.) 20.00	brak
	9 kompania	(pt.s.) 18.30, (ndz.) 20.00	brak
Olecko MAZUR	Wszyscy jesteśmy Chrystusami	brak	brak
Mikołajki WOJTEK	Karol-Papież, który pozostał człowiekiem	brak	brak

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Łomża MILLENIUM	Sezon na Misia	(pt.) 16.00 (sb,ndz.) 14.30, 16.00	brak
	Diabeł ubiera się u Prady	17.30	brak
	Pułapka	19.30	brak
Kolno WRZOS	Przysięga	brak	brak
Teatr Lalki i Aktora w Łomży Karius i Baktus	(pt.) 9.30, 11.00, (ndz.) 16.00		

KINA > OSTROŁĘCKIE

kino	tytuł	godzina	cena
Ostrołęka Jantar	Diabeł ubiera się u Prady	16.00	brak
	Statyści	18.00, 20.00	brak
Ostrovia	brak repertuaru		

BIAŁOSTOCCZYZNA

SŁUŻBA ZDROWIA

BIELSK PODLASKI Szpital, ul. Kleszczelowska 1, Izba przyjęć - tel. (085) 833-27-50. **CZARNA BIAŁOSTOCKA** Przychodnia Rejonowa, ul. Torowa 1, tel. 0-85-710-19-99, 0-85-710-39-03. **Hajnowka** SPZOZ, ul. Lipowa 190, fax 0-85-684-26-79, Centralna Izba Przyjęć, tel. 0-85-682-92-47, ŁAPY Szpital, Korczaka 23, tel. 0-85-715-28-36, 0-85-715-28-31; SPZOZ, Korczaka 2, 0-85-715-28-32, 0-85-715-28-33. **MONKI** Pogotowie, tel. 0-85-716-23-67; SP ZOZ centrala: 0-85-716-24-07, 0-85-716-25-52, 0-85-716-25-92, 0-85-716-26-50; **SOKÓŁKA** SPZOZ, ul. Sikorskiego 40, tel. 0-85-722-04-63; Niepubliczny ZOZ Przychodnia nr 1 „Medyk”, ul. Piłsudskiego 9a, tel. 0-85-711-26-69; Niepubliczny Pielegniarski ZOZ „Panaceum”, ul. Piłsudskiego 9a, tel. 0-85-711-26-69; Niepubliczny Zakład Medycyny Szkolnej „SZKOL-MED”, ul. Mickiewicza 2a, tel. 0-85-711-25-74; Niepubliczny ZOZ Przychodnia Stomatologiczno-Lekarska E&B Falkowscy,

ul. Piłsudskiego 9a, tel. 0-85-711 90 66; Niepubliczny ZOZ „VITA” SC, ul. Sikorskiego 40, tel. 0-85-722-05-07; Niepubliczny ZOZ „PRO-MED”, ul. Sikorskiego 40, tel. 0-85-722-04-72. **SIEMIATYCZE** SPZOZ, ul. Szpitalna 8, tel. 0-85-655-22-00, **SUPRAŚL** Przychodnia Rejonowa, ul. Dolna 2, tel. 0-85-718-35-23. **WASILKÓW** Przychodnia Rejonowa, ul. Kryńska 32, tel. 0-85-716-53-33.

TELEFONY ALARMOWE

Hajnowka Policijny telefon zaufania, tel. 0-85-682-50-55, **MONKI** Policja 997, tel. 0-85-716-22-81. **SOKÓŁKA** Komenda Powiatowa Policji, tel. 0-85-711-02-12; Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej, tel. 0-85-711-22-54.

RZECZNIK PRAW KONSUMENTA

BIELSK PODLASKI tel. 0-85-730-81-10 w. 42. **Hajnowka** tel. 0-85-682-27-18 w. 112. **MONKI** tel. 0-85-716-61-00. **SIEMIATYCZE** tel. 0-85-655-27-11 w. 330. **SOKÓŁKA** tel. 0-85-711-08-76.

SUWALSZCZYZNA

TELEFONY INFORMACYJNE

AUGUSTÓW Informacja kolejowa 94-36; Informacja autobusowa 0-87-643-36-49; **SUWAŁKI** Informacja kolejowa 94-36; Informacja autobusowa 0-87-566-27-63; Biuro numerów 0-87-567-96-90; Biuro napraw telefonów 9696 (os. Północ), 914 (centrum).

TELEFONY ALARMOWE

AUGUSTÓW Policja 0-87-643-93-33; Straż Pożarna 998; Pogotowie Ratunkowe 999 lub 0-87-643-29-99; Pogotowie Energetyczne

991; SEJNY Policja 0-87-516-20-63; Straż Pożarna 998; Pogotowie Ratunkowe 999 albo 0-87-516-20-09; Pogotowie Energetyczne 0-87-516-20-87; Telefon Zaufania 0-87-517-33-33; **SUWAŁKI** Policja 0-87-567-24-03; Straż Pożarna 0-87-567-82-09; Pogotowie Ratunkowe 999 albo 0-87-567-25-70; Pogotowie Ciepłownicze 0-87-566-42-56; Pogotowie Drogowe 0-87-566-42-87; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Opiekuńcze 0-87-566-25-9; Telefon Zaufania 988 albo 0-87-566-25-40.

MAZURSKIE

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe 999; Policja 997; Straż Pożarna 998; Pogotowie Gazowe 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Pogotowie Drogowe 954.

SŁUŻBA ZDROWIA

Elk Mazurskie Centrum Zdrowia, ul. Baranki 24, Izba Przyjęć, tel. 0-87-620-95-12, Pogotowie Ratunkowe, ul. Baranki 24, tel. 0-87-620-22-22, Ambulatorium Chirurgiczne, ul. Baranki 24, tel. 0-87-620-95-12, Szpital Wojskowy, ul. Kościuszki 28, tel. 0-87-621-67-10, Pogotowie Ratunkowe, ul. Toruńska 6a, tel. 0-87-610-22-22. **GIŻYCKO** Szpital Powiatowy, ul. Warszawska 41, tel. 0-87-428-52-71; Pogotowie Ratunkowe, ul. Bohaterów Westerplatte 4, tel. 0-87-428-55-55. **GOŁDAP** Szpital Miejski, ul. Słoneczna 7, tel. 0-87-615-02-75; Pogotowie Ratunkowe, ul. Słoneczna 9, tel. 0-87-615-02-75.

neczna 9, tel. 0-87-615-02-75. **OLECKO** Szpital Powiatowy, ul. Goldapska 1, tel. 0-87-520-22-95; Pogotowie Ratunkowe, ul. Goldapska 1, tel. 999.

TELEFONY INFORMACYJNE

Biuro napraw telefonów 9696; Informacja PKP 9436; Informacja PKS: w Elku 0-87-610-33-52, w Giżycku 0-87-428-50-87, w Gołdapi 0-87-615-02-94, w Olecku 087-520-26-13; w Węgorzewie 0-87-427-25-51.

TELEFON ZAUFANIA

ELK - 0-87-621-64-44; **GIŻYCKO** - 0-87-428-2-73.

RZECZNIK PRAW KONSUMENTÓW

ELK Powiatowy Rzecznik Praw Konsumentów, tel. 0-87-621-83-22. **OLECKO** Powiatowy Rzecznik Praw Konsumentów, tel. 0-87-520-24-75 wew. 7.

ŁOMŻYŃSKIE

TELEFONY ALARMOWE

Pogotowie Ratunkowe - 999; Policja - 997, oficerowie dyżurni policji: **Grajewo** - 0-86-272-22-21, **Kolno** - 0-86-278-27-25, **Łomża** - 0-86-316-54-61, **Wysokie Mazowieckie** - 0-86-275-22-11, **Zambrów** - 0-86-271-23-01, Straż Pożarna - 998, Pogotowie Gazowe - 992, Pogotowie Ciepłownicze - 993, Pogotowie Energetyczne - 991, Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne - 994, Pogotowie Drogowe - 96-37, Pogotowie Weterynaryjne - 983, Pogotowie Opiekuńcze 0-86- 216-64-39; Telefon Zaufania AA 0-86- 215 07 77.

272-25-01, **Kolno** - 0-86-278-23-55, **Łomża** - 0-86-218-55-54, **Wysokie Mazowieckie** - 0-86-275-21-44, **Zambrów** - 0-86-271-31-97.

SŁUŻBA ZDROWIA

Pogotowie Ratunkowe: **CIECHANOWIEC**, tel. 086-277-19-99; **GRAJEWÓ**, tel. 0-86-272-27-00; **KOLNO**, 0-86-278-21-09; **ŁOMŻA**, centrala - 0-86-216-62-15; **ZAMBRÓW**, tel. 0-86-271-28-27.

APTEKI

ŁOMŻA, Apteka leków gotowych i recepturowych, ul. ks. Anny 2, tel. 0-86-219-89-28, czynna pn-sob. 9-19, niedz. 9-16. Apteka „MEDICA” - leki gotowe, recepturowe, termokosmetyki: ul. Kazańska 6/2, tel. 0-86-216-80-89, czynna pon-niedziątek-piątek, godz. 9-19, sobota, godz. 9-15.

TELEFONY INFORMACYJNE

Biuro Napraw Telefonów - 96-96, Informacja PKP: **Grajewo** - 0-86-272-35-85, **Szeplietowo** - 275-18-22, Informacja PKS: **Grajewo** - 0-86-

OSTROŁĘCKIE

TELEFONY ALARMOWE

Stambuł >> Papież i patriarcha chcą współpracy kościołów

Blżej wiary

Papież Benedykt XVI i patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I ogłosili w czwartek wspólną deklarację, w której wyrażają wolę osiągnięcia postępów w zbliżeniu między Kościołami katolickim i prawosławnym.



Papież Benedykt XVI i patriarcha prawosławny Bartłomiej I (z prawej) na balkonie Kościoła św. Jerzego w Stambule

Obdobyło się to na zakończenie rozmów po liturgii prawosławnej w stambulskiej katedrze patriarchalnej św. Jerzego. W dokumencie duchowni przywódcy podsumowali najnowsze postępy na drodze do zbliżenia między obu Kościołami oraz zajęli wspólne stanowisko wobec problemów współczesnego świata: jednoczenia Europy, ochrony praw mniejszości, w tym mniejszości chrześcijańskich, oraz potrzeby pokoju na Bliskim Wschodzie.

„Nasze tradycje stanowią dziedzictwo zarówno dla katolików jak i prawosławnych, które powinniśmy dzielić i aktualizować. Dlatego też powinniśmy umocnić współpracę, aby dawać wspólne świadectwo wobec wszystkich narodów” – czytamy w deklaracji.

Z jednej strony wizyta Benedykta XVI w Turcji przebiega jakby w próżni, bez tłumów zwykle towarzyszących podróżom papieża, z drugiej strony – wśród nadzwyczajnych środ-

ków bezpieczeństwa i surowszych kontroli niż podczas pobytu w Turcji prezydenta George'a W. Busha na szczycie NATO w 2004 roku.

W Efezie w środowej mszy odprawionej przez papieża w sanktuarium maryjnym, uczestniczyło dwustu wiernych. Policjantów było kilkanaście razy więcej.

W Stambule, w promieniu kilku kilometrów od siedziby patriarchatu prawosławnego, gdzie nocuje papież, wszelki ruch pojazdów jest wstrzymany, a ulice zagrodzone policyjnymi zaporami. Zagraniczni i tureccy dziennikarze relacjonujący wizytę Benedykta XVI, aby dotrzeć do centrum prasowego w hotelu Hilton musieli w czwartek przejść pieszo wiele kilometrów.

Najgorzej miały ekipy telewizyjne z ich ciężkim sprzętem.

London >> British Airways szukają pasażerów

Ślad mordercy

Linie lotnicze British Airways zapowiedziały w czwartek, że zamierzają skontaktować się z 33 tys. pasażerów, którzy lecieli dwoma samolotami, gdzie wykryto ślady substancji radioaktywnych. Badania śladów radioaktywności dotyczą również maszyny, skierowanej 28 listopada do obsługi linii Londyn-Warszawa.

Policja sprawdzała maszyny w związku ze sprawą otrucia substancją radioaktywną byłego agenta rosyjskiej Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB) Aleksandra Litwinienki. Samoloty wykonały 221 lotów w całej Europie – kursowały m.in. do Moskwy, Frankfurtu, Barcelony i Aten.

W czwartek brytyjski sekretarz stanu ds. wewnętrznych John Reid poinformował, że po śmierci Litwinienki znaleziono ślady skażenia „w około 12 miejscach” w Londynie. Zapewnił, że zagrożenie dla

zdrowia pasażerów lecących zakażonymi samolotami było znikome.

Aleksander Litwinienko zmarł w ubiegły czwartek na skutek silnego napromieniowania izotopem polonu 210. Ślady promieniowania wykryto m.in. w hotelu oraz w kilku innych miejscach, w których przebywał. Litwinienko na łożu śmierci oskarżył prezydenta Rosji Władimira Putina o zlecenie otrucia go. Kreml i rosyjskie służby wywiadowcze zaprzeczyły jakiegokolwiek udziałowi w śmierci byłego agenta.

Doradca Putina ds. walki z terroryzmem Anatolij Safonow zapewnił w czwartek, że Rosja jest gotowa udzielić niezbędnej pomocy w wyjaśnieniu sprawy śmierci Litwinienki. Rosyjskie Ministerstwo Transportu zapowiedziało natomiast „wzmocnienie kontroli samolotów zagranicznych linii lotniczych”. Kontrola ta będzie dotyczyć „bezpieczeństwa radiologicznego”.

Krótko

▲ Śląsk >> Policjanci z Centralnego Biura Śledczego KGP sprawdzają powiązania uczestników neofaszystowskiej imprezy na Śląsku z osobami znanymi z działalności faszystowskiej. We wtorek portal Dziennik.pl ujawnił film z imprezy neofaszystów na Śląsku. Młodzi ludzie barwili się na tło zawieszonych obok siebie flag: polskiej i faszystowskiej, wznosili nazistowskie okrzyki i palili pochodnie w kształcie swastyki. Według gazety, wśród neofaszystów była asystentka eurodeputowanego LPR Macieja Giertycha, działaczka Młodzieży Wszepolskiej Leokadia Wićcek. W czwartek przeprosiła ona za swoje zachowanie, lecz została ona zwolniona z pracy.

▲ Gorzów Wlkp. >> Policja z Gorzowa zatrzymała oszusta, który

obiecywał, że wyleczy każdą postać raka. Przez siedem lat wyłudzał od chorych ogromne sumy pieniędzy i narażał na utratę życia lub zdrowia. 52-letni Zygmunt B. został już aresztowany – poinformowała w czwartek rzeczniczka Komendy Wojewódzkiej Policji w Gorzowie Wlkp. Agata Sałatka. W wyleczeniu z raka miały pomagać oferowane przez podejrzanego „cudowne specyfiki” o nazwach „antyra” i „derax”.

▲ Warszawa >> Jest szansa, że chiński rynek zostanie otwarty dla eksportu polskiego mięsa w czerwcu przyszłego roku – powiedział podczas konferencji prasowej w czwartek wicepremier, minister rolnictwa Andrzej Lepper.

Opinia

> Tomasz Miśkiewicz
Muzułmański Związek Religijny



Na pewno każdy Turek przed telewizorem śledzi wydarzenia z pobytu papieża w tym kraju i w głębi serca prosi Boga, aby pokój, wspólne poszanowanie wartości były na pierwszym miejscu.

Pogłębienie dialogu ekumenicznego między Kościołami chrześcijańskimi pomoże też uczynić postępy w dialogu chrześcijańsko-muzułmańskim.

promocja

Kalendarz 2007
Najpiękniejsze Podlasianki

Kalendarz 2007 >> 12 pięknych Podlasianek w kalendarzu „Współczesnej”

Zafunduj sobie rok z pięknymi miskami

Miss Podlasia 2006, Milena Bukrejewska z Augustowa, klęczy zamyślona na brzegu rzeki, a finalistka wyborów Miss Polonia – Kamila Matyszewska z Białegostoku wylania się z za pięknych, czerwonych krzaków winobluszcza. I wicemiss Podlasia, Milena Lutrzykowska z Nowogrodu, leży na wzgórzu w czarnej sukni z rozwianymi blond włosami, a białostoczanka Kasia Borowska moknie w jeziornych trzcinach. Takie obrazki pojawiają się w kalendarzu na 2007 rok, który już w poniedziałek, 4 grudnia, można będzie kupić razem z „Gazetą Współczesną”.

W kalendarzu zaprezentujemy 12 tegorocznych finalistek wyborów Miss Podlasia i Miss Nastolatek

Podlasia 2006. Będzie to więc okazja, aby zobaczyć dziewczyny w zupełnie innej odsłonie – bardziej romantycznej lub też bardziej drażliwej – niż na scenie białostockiego Teatru Dramatycznego, w którym odbywał się regionalny finał tego najstarszego konkursu piękności.

Poza finalistkami wyborów Miss Podlasia 2006 i Miss Nastolatek 2006 w kalendarzu można będzie obejrzeć również finalistki ogólnopolskich wyborów Miss Polonia 2006. Ot, chociażby Izabellę Kownacką z Łomży, która dostała się do ścisłego finału wyborów najpiękniejszej Polki. W naszym kalendarzu Iza przedziera się przez potężne pole kukurydzy, a jej koleżanka – również finalistka wyborów Miss Podlasia 2006 – Ania Maksimowicz –

stoi w... chmurach. Miss Podlasia Nastolatek 2006, Patrycja Gilewicz, siedzi na gałęzi, a II wicemiss Podlasia, Iza Hryniewicka, stoi w... ślubnej sukni pod drzewem. Najweselejzym zdjęciem zaś jest fotografia Urszuli Zimnoch, również finalistki wyborów Miss Podlasia 2006, która z głową całą w warkoczach skacze – na grudniowej stronie kalendarza – prosto do... nieba.

– Start w wyborach Miss Podlasia to była świetna przygoda. Bardzo dobrze bawiliśmy się też pozując do zdjęć, które znalazły się w tym kalendarzu – mówi Kamila Matyszewska z Białegostoku. – I teraz mamy nadzieję, że rok 2007 z nami na ścianie będzie udanym rzykiem, czego życzymy wszystkim Czytelnikom „Współczesnej”.

(dona)



Drugoligowi piłkarze ręczni SSBO Białystok swój mecz rozegrają na wyjeździe. Ich przeciwnikiem nie będzie byle kto, gdyż sam lider Hand Med Płock.

Tenis stołowy >> I liga

Kończą rundę

Białostoccy tenisiści stołowi kończą pierwszą rundę rozgrywek. W sobotę Baruch Dojlidy WSiFiZ zagra w Gdańsku z AZS-AWFiS Poland Services, a MOKS Słoneczny Stok gościć będzie KST Elektryk Toruń.

Teoretycznie łatwiejsze zadanie czeka Dojlidy. Baruch jest liderem pierwszoligowej tabeli, a jego rywal z Gdańska zajmuje w niej ostatnie miejsce.

– Ale w AZS-ie może zagrać Leszek Kucharski, a to zmienia postać rzeczy – zaznacza grający trener zespołu WSiFiZ Piotr Napiórkowski. – Leszek, to zawsze Leszek. W poprzednim sezonie przyjechał do Białegostoku i przegraliśmy 2:8. Mam nadzieję, że teraz będzie inaczej. Jedziemy do Gdańska w najsilniejszym składzie i chcemy wygrać.

Z kolei MOKS podejmuje w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej sąsiada z tabeli. Słoneczny Stok jest piąty, Elektryk Toruń szósty (ze stratą jednego punktu).

– Ten mecz ma bardzo duże znaczenie – podkreśla trener Marcin Jarkowski. – Zwycięstwo zapewni nam spokojną świąteczną przerwę. Porażka skomplikuje sytuację.

Jarkowski wierzy w zdobycie dwóch punktów. Pomóc w tym ma przede wszystkim lider drużyny Siergiej Astaszenok. Trener liczy także na dobrą postawę wracającego do składu Kuby Fiedorczyka. – Mecze z jego udziałem mogą mieć decydujące znaczenie – dodaje.

Spotkanie MOKS – Elektryk rozpocznie się o godzinie 16.00. (KS)

I liga mężczyzn

> tenis stołowy

Program 9. kolejki: MOKS Słoneczny Stok – Elektryk Toruń (sobota, godz. 16.00), AZS-AWFiS Gdańsk – Baruch Dojlidy WSiFiZ (sobota, g. 13.00), Pogoń Lębork – Flota Świnoujście, Stegny Wyszogród – Olimpia II Grudziądz, GKS Sierakowice – Exellent Ilawa.

1. Baruch Dojlidy	8	15	60:20
2. Lis Sierakowice	8	12	52:28
3. Wyszogród	8	10	39:41
4. Grudziądz	8	9	38:42
5. MOKS	8	8	40:40
6. Elektryk Toruń	8	7	37:43
7. Flota Świnoujście	8	7	33:47
8. Exellent Ilawa	8	5	39:41
9. Pogoń Lębork	8	4	30:50
10. AZS Gdańsk	8	3	32:48

Strzelectwo >>

Kaliber

zaprasza

Wyjątkowo atrakcyjnie zapowiadają się VII Międzynarodowe Mistrzostwa UKS Kaliber Białystok w strzelectwie. W rywalizacji weźmie udział m.in. olimpijka Renata Mauer-Różańska oraz mistrz świata w strzelaniu do ruchomej tarczy Łukasz Czapla.

Zawody odbędą się w I LO i na strzelnicy przy ul. Grunwaldzkiej w piątek i sobotę (od godz. 8). W niedzielę superfinał w I LO (godz. 9). (mark)

Badminton >> SKB Litpol-Malow podejmuje Technika i AZS UW-M Olsztyn

Stawką jest fotel lidera

Przed kilkoma laty na mecz ekstraklasy badmintonu SKB Litpol-Malow – Technik Głubczyce do suwalskiej hali OSiR przychodziło po 400 – 500 kibiców. Stawką była korona drużynowego mistrza kraju.

Obecnie oba zespoły wciąż liczą się w walce o złoto, ale na ich mecze przychodzi po kilkunastu, czasami kilkudziesięciu widzów.

Powód - najlepsi zawodnicy wyemigrowali za granicę, a ich następcy nie potrafią stworzyć takich widowisk, jakie robili Jacek Niedźwiedzki, jakiego robili Jacek Niedźwiedzki w meczach z Przemysławem Wachą lub Rafałem Hawlem czy też Joanna Szleszyńska lub Nadia Kostuczyk w spotkaniach z Katarzyną Krasowską, Bożeną Haracz czy Angeliką Węgrzyn.

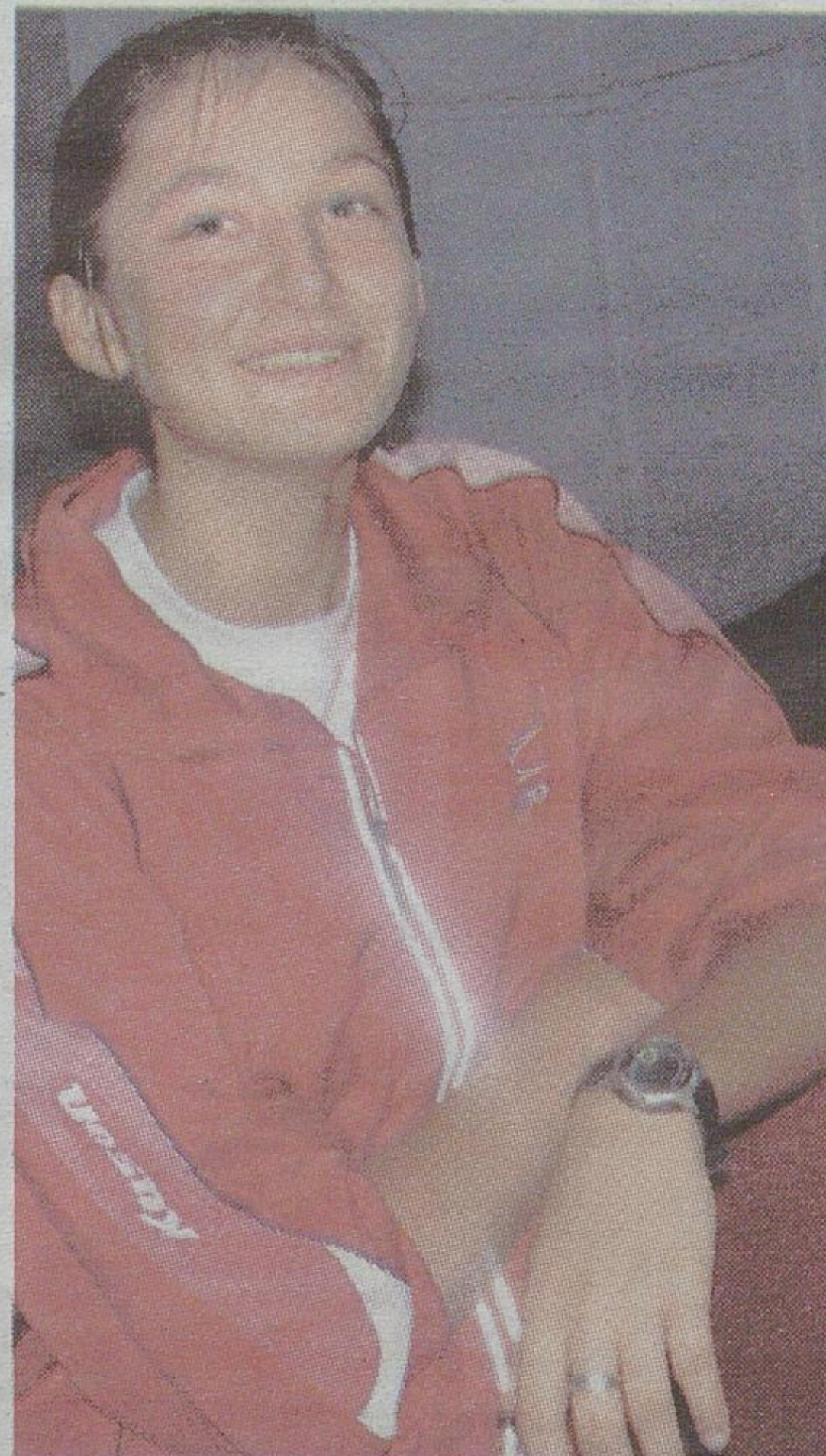
Mimo wszystko w sobotnie południe warto zarezerwować dwie godziny i wybrać się do hali OSiR na mecz suwalczan z Technikiem. Stawką jest fotel lidera na półmetku rozgrywek.

– To będzie bardzo ciężki mecz – mówi Jacek Niedźwiedzki, trener i zawodnik SKB Litpol-Malow. – My mamy mocniejsze gry męskie, oni - damskie. O końcowym sukcesie zdecydować może pojedynek par mieszanych. Dziś jeszcze nie wiem, którą zawodniczkę wystawię do gry pojedynczej, a która dostanie szansę w mikście. Do dyspozycji mam Katarzynę Nideraus, Ewelinę Sadłowską, Ewę Jarocką i Joannę Szleszyńską. Ewa i Asia zagrają debła. W singlu panów wystąpi Darek Zięba, w deblu Darek ze mną lub Adamem Cwaliną. Adaś zagra też miksta.

Wydaje się, że najrozsądniejszą decyzją byłoby wystawienie w grze mieszanej Cwaliny z Jarocką. Ale o tym zdecydował trener.

W niedzielę o godz. 16. w swojej hali suwalczanie grają zaległy mecz z AZS UW-M Olsztyn.

W tabeli prowadzi Technik, przed SKB Litpol-Malow. (tam)



Katarzyna Nideraus czeka na I-ligowy debiut w singlu

Relaks na sportowo

Badminton Ekstraklasa. SKB Litpol Malow Suwałki – Technik Głubczyce (sobota godz. 10. SKB – AZS UWM Olsztyn (niedziela, godz. 16). Hala OSiR przy ul. Wojska Polskiego.

Halowa Piłka Nożna Turniej trampkarzy młodszych (niedziela od godz. 10 w Technikum Mechanicznym przy ul. Sikorskiego 68 w Łapach).

Koszykówka I liga kobiet. Gimnastyka 15 Białystok – AZS UW Warszawa (sobota, godz. 15.30 w PG 15 przy ul. Porzeczkowej).

II liga mężczyzn. Mispol Żubry Białystok – Polonia 2011 Warszawa (sobota, godz. 16.30 w hali AMB przy ul. Wołodyjowskiego).

III liga mężczyzn. Instal Białystok – Jaświng Elk (sobota, godz. 11 w hali PG 2 przy ul. Suche).

Siatkówka Liga Siatkówek Kobiet. Pronar-Zet-Astwa-AZS Białystok – Centrostal Bydgoszcz (sobota, godz. 18.30 w hali SP 50 przy ul. Pułaskiego 96).

III liga mężczyzn. Mlekoop Grajewo – Mikolo Sokółka (niedziela, godz. 17 hala MOSiR).

Szachy Licealia i Gimnazjada (sobota i niedziela od godz. 10 w ZSI przy ul. Łągodnej 10 w Białymstoku).

Tenis stołowy I liga mężczyzn. MOKS Słoneczny Stok – Elektryk Toruń (sobota, godz. 16 w hali SP 49 przy ul. Armii Krajowej). (mark)

reklama

OGŁOSZENIA Z OSTATNIEJ CHWILI

PRACA

ZATRUDNIĘ

OPIEKUNKE do starszej osoby. (085) 654-53-36, (085)737-77-40 po 19.00.

AUTOMOTO

SPRZEDAM

FIAT seicento 900 (1998). 0602-378-047.

FORD mondeo 1,8 TDI, (1997/98), pełne wyposażenie, 13.500 zł. 0696-87-97-90, 0507-064-130.

MERCEDES C klasa, 250 TD, (1999), kombi, szary, bogata wersja bez skóry, 35.000,-. 0662-816-271, 0600-42-93-93.

OPEL zafira (2003), 1,6 benzyna, pełne wyposażenie, komfort line, 33.900 zł. 0696-87-97-90, 0507-064-130.

RENAULT laguna, (1998/99) 1,6 benzyna, 12.900 zł. 0696-87-97-90, 0507-064-130.

RENAULT megane 1,5 DCI, (2005), pełne wyposażenie, czarna, sport line, 42.900 zł. 0696-87-97-90, 0507-064-130.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

MIESZKANIE -Wesoła, 38,6 mkw. 0504-856-523.

WYNAJME

CENTRUM, parter, ul. Białowny, tel. 0601-299-029. LOKAL 120 mkw, Czarna Białostocka. 0606-659-666.

WYNAJME sale na Sylwestra tel. 085-6628115

STANCJE

POKÓJ studentce. 0603-636-392.

TURYSTYKA

SYLWESTER W GOLDAPI - NARTY, PŁYWAŁNIA, OGNISKO, KULIG. TEL. (087)615-49-35, 0(502)644-599, WWW.JURAND.GOLDAP.NET

KOMPUTERY

SPRZEDAM

LAPTOP Toshiba. 0696-287-868.

USŁUGI

HYDRAULICZNE

PRZYDOMOWE oczyszczalnie ścieków, zbiorniki. Sprzedaż, montaż. 0505-238-048.

ELMiR

SZAFY Z DRZWIAMI SUWANymi

RATY RABATY

STUDIO KUCHENNE

ZĄSCIANKI, SZ. BARANOWICKA 64/1, tel./fax 746-62-06, fax 746-62-07

DH KORAL ul. WYSZYŃSKIEGO 2/1, lok. 111 tel. 744-44-30

BIALOSTOCKA 13 tel. 085 718 30 70 fax 085 718 33 55

- elem. budow. szkielet.
- więźby iłaty
- podłoga
- szalówka imitująca białe - różne wzory
- impregnacja ciśnieniowa
- transport

SUSZENIE TARCICY

pon.-pt. 7.00-16.00

soboty 8.00-13.00

RATY

GW **święteczne vademecum**

6 grudnia specjalny dodatek

Wyrazy głębokiego współczucia
Pani **BARBARZE DWORZAŃCZYK**
i RODZINIE
z powodu śmierci
MEŻA

byłego pracownika Biura i członka Zarządu Okręgu

składa
Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego
w Białymstoku oraz pracownicy

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Panu
ANDRZEJOWI
HOŁDAKOWSKIEMU
Dyrektorowi ZWSE Białystok
z powodu śmierci

MATKI

składa
Zarząd Zakładu Energetycznego Białystok SA



Norweg Ole Einar Bjoerndalen został w Oestersund zwycięzcą biegu na 20 km – pierwszej w sezonie 2006/2007 konkurencji Pucharu Świata biathlonistów. Tomasz Sikora (na zdjęciu) był dopiero 35.

Koszykówka >> Białostockie Żubry po raz trzeci pukają do bram I ligi

Teraz albo nigdy

Mecz Mispolu Żubrów Białostok z Polonią 2011 Warszawa to prawdziwy hit pierwszej rundy II ligi.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Sobotni mecz Mispolu Żubrów Białostok z liderem II ligi Polonią 2011 Warszawa jest jednym z kluczowych spotkań, które zadecydują o awansie jednej bądź drugiej drużyny do I ligi.

– Koszykarze zdają sobie sprawę o jaką stawkę zagrają. Są na tyle doświadczeni zawodnikami, że nie trzeba ich dodatkowo mobilizować – powiedział przed spotkaniem trener Mispolu Marek Kubiak. – Wystąpimy w najsilniejszym składzie. Do zespołu powrócili już po drobnych kontuzjach Przemek Zadykiewicz i Arkadiusz Zabielski. Mam nadzieję, że przerwiemy rywalom passę samych zwycięstw – dodał z optymizmem Kubiak.

Polonia 2011 Warszawa jest drużyną złożoną z młodych koszykarzy i kilku doświadczonych graczy, jak Leszek Karwowski, Krzysztof Sidór, Arkadiusz Miłoszewski. Całą trójkę nie trzeba przedstawiać białostockim kibicom, a szczególnie Karwowskiemu, który przez wiele lat grał w Instalu Białostok. Teraz, jak twierdzi, z przyjemnością powróci na białostocki parkiet. Mecz z Polonią rozpocznie się w hali AMB o godz. 16.30. Działacze Żubrów poszli na rękę kibicom przesuwając godzinę meczu tak, by wszyscy sympatycy sportu mogli jeszcze zdążyć



Dla koszykarza Żubrów Łukasza Wilczka (przy piłce) mecz z Polonią 2011 Warszawa będzie prawdziwą próbą jego umiejętności

na inaugurację siatkarskiej ekstraklasy kobiet, czyli na mecz AZS-u Białostok z Centrostałem Bydgoszcz.

Z kolei koszykarze Tura Bielsk Podlaski zagrają także z warszawską drużyną, tyle że Legią Warszawa i to na wyjeździe w niedzielę o godz. 16.

– Po ostatnich porażkach, a szczególnie z Prokodem Laudam, jesteśmy w dołku, ale trzeba wreszcie się podnieść – mówi koszykarz Tura Ma-

rek Kowalewicz. – Legia jest silnym klubem, z którym wielokrotnie spotykaliśmy się w sparingach. Teraz czeka nas ligowy mecz. Liczę, że potrafimy przełamać się, bo sytuacja w tabeli nie jest zbyt wesoła – stwierdza koszykarz.

W Białymstoku w akcji zobaczymy też koszykarki Gimbasketu 15 Białostok, które w sobotę o godz. 15.30 w sali PG 15 przy ul. Porzeczkowej

zagrają także z drużyną ze stolicy – z AZS Uniwersytet Warszawski.

– Rywal należy do czołówki ligi, ale przecież w minionym sezonie sprawiliśmy niespodziankę pokonując go. Mam nadzieję, że teraz możemy ten wyczyn powtórzyć, chociaż powtarzam: przeciwnik jest teoretycznie lepszy od nas – mówi trener białostoczanek Eugeniusz Hałaburda.

Piłka nożna >> Chcą pozyskać Tomasza Feliksiaka Łomża? Nie w tej chwili.

Łomżyński Klub Sportowy zainteresowany jest pozyskaniem napastnika Zawiszy Bydgoszcz Tomasza Feliksiaka. – Pojawił się temat kilku klubów z drugiej ligi. Jednym z nich jest ŁKS – przyznaje „Współczesnej” Feliksiak.

30-letni zawodnik, choć ma w Bydgoszczy ważny kontakt, otrzymał od Zawiszy wolną rękę w poszukiwaniu nowego pracodawcy. Na propozycje długo nie czekał. W kolejce po piłkarza ustawił się m.in. ŁKS. – Ale odchodzić z zespołu znajdującego na czele na tabeli, do outsidera? Na dzień dzisiejszy nie wchodzi to w grę. Ale w życiu różnie bywa. Kto wie, co zdarzy się za miesiąc... – dodaje Feliksiak, którego w swoich szeregach chętnie widziałby również inny klub z naszego regionu, Freskovita Wysokie Mazowieckie.

(KS)



Tomasz Feliksiak szuka nowego klubu

Plebiscyt >>
Czekamy na kupony

Trwa 7. Piłkarski Plebiscyt „Gazety Współczesnej”. Czytelnicy głosy na swoich faworytów oddają na kuponach zamieszczanych codziennie na stronach „GW” lub drogą SMS-ową.

Kupony należy dostarczyć osobiście do redakcji lub wysłać je pocztą na adres: „Gazeta Współczesna”, ul. św. Mikołaja 1, 15-417 Białostok (z dopiskiem „Piłkarz”).

Wszystkie prawidłowo wypełnione kupony i SMS-y biorą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród.

(KS)

Patron medialny



BIAŁYSTOK

promocja

PIŁKARZE

1. Jacek Chańko - piłkarz.01
2. Przemysław Kołtątaj - piłkarz.02
3. Zbigniew Kowalski - piłkarz.03
4. Mariusz Marczak - piłkarz.04
5. Jacek Markiewicz - piłkarz.05
6. Łukasz Nawotczyński - piłkarz.06
7. Przemysław Papiernik - piłkarz.07
8. Remigiusz Sobociński - piłkarz.08
9. Paweł Sobolewski - piłkarz.09
10. Marcin Trzaskalski - piłkarz.10
11. Kamil Ulman - piłkarz.11

TRENERZY

- Jacek Bayer - trener.01
Miroslaw Dymek - trener.02
Miroslaw Mojsiuszko - trener.03

KUPON

PIŁKARZ ROKU 2006

- | | | |
|----|--------|--------------------------------|
| 1. | 3 pkt. | Imię i nazwisko głosującego |
| 2. | 2 pkt. | Ulica, numer domu i mieszkania |
| 3. | 1 pkt. | |

TRENER ROKU 2006

- | | | |
|--|--------|-------------------|
| | 1 pkt. | Kod i miejscowość |
|--|--------|-------------------|

Odpowiedz na pytanie:

Kto zwyciężył w 6 Piłkarskim Plebiscytcie „Gazety Współczesnej”?

Odpowiedz:

Oświadczam, że wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych i ich opublikowanie na łamach

„Gazety Współczesnej” i na jej portalu internetowym w związku

z obsługą 7. Piłkarskiego Plebiscytu „Gazety Współczesnej”.

Data i czytelny podpis

01.12.2006



Jacek Markiewicz – kandydat do tytułu Najlepszego Obrońca

(KS)

A. Zieliński



Siatkarskie wyjazdy w ten weekend: I liga: AZS Nysa – Pronar Hajnówka. II liga: AZS UW Warszawa – AZS WSWFiT Białystok; Wilga Garwolin – Ślepsk Augustów.

Ich czternaście plus trener



▲ 1. Alena Hendzel atakująca

Data urodzenia: 21.09.1984.

Wzrost: 191 cm/waga: 77 kg. Zasięg w bloku: 305/zasięg w ataku: 310. Jedna z dwóch Białorusinek. Ze środka przesunięta na skrzydło. Ma miejsce w wyjściowym składzie.



▲ 2. Iwona Gosko przyjmująca

Data ur: 6.02.1981. 177 cm/62 kg. Zasięg: 289/306.

Wychowanka klubu, najlepiej znana naszym kibicom. Doczekała się debiutu w ekstraklasie. Mecze pucharowe pokazały, że nie zamierza tylko siedzieć na ławce.



▲ 3. Karolina Kosek skrzydłowa

Data ur: 28.06.1985. 184 cm/77 kg. Zasięg: 289/305.

Otarła się już o reprezentację, ale nadal to bardzo młoda siatkarka. Na razie zmienniczka na pozycji przyjmującej. Ma groźną, różnorodną zagrywkę.



▲ 4. Magdalena Saad libero

Data ur: 14.05.1985. 168 cm/53 kg.

Filiгранowa i szybka – jedna z czołowych libero w kraju.

We właściwym przygotowaniu przeszkadzały jej kontuzje, ale mimo to, bardzo na nią liczymy.



▲ 5. Joanna Szeszko przyjmująca, kapitan zespołu

Data ur: 14.06.1974. 182 cm/73 kg. Zasięg: 290/294.

Najlepszy transfer ostatnich lat w naszym klubie. Spokojna, pewna, doświadczona i inteligentna. W przyjęciu chyba niezastąpiona.



▲ 7. Kinga Baran rozgrywająca, libero

Data ur: 29.04.1982. 179 cm/60 kg.

Przychodziła jako wystawiająca, teraz lata dziury w obronie. Dobrze wyszkolona technicznie. Serca białostockich kibiców zaskarbi sobie na pewno nie tylko gra na boisku.



▲ 8. Marta Pluta rozgrywająca

Data ur: 17.02.1982. 182 cm/71 kg. Zasięg: 281/294.

Teoretycznie pierwsza rozgrywająca naszej drużyny, praktycznie – ma bardzo groźną rywalke w osobie Olgi Palczewskiej. Jedną z najładniej odbijających palcami polskich siatkarek. W reprezentacji na razie ustępuje Izabeli Bełcik i Katarzynie Skorupie.

Skarb kibica siatkarek >> W sobotę start ekstraklasy

Białostocka niewiada



Stoją od lewej: Wojciech Piotrowski (menadżer), Piotr Bitdorf (masażysta), Karolina Kosek, Justyna Sachmacińska, Marta Kulik, Kinga Baran, Joanna Szeszko, Katarzyna Kalinowska, Sylwia Pycia, Dominika Koczorowska, Jolanta Tobisz (II trener), Marian Kardas (trener). Klęczą od lewej: Alena Hendzel, Olga Palczewska, Marta Pluta, Elżbieta Skowrońska, Magdalena Saad, Iwona Gosko.

Miłosz Karbowski
mkarbowski@wspolczesna.pl

Białostockie siatkarki – w więcej niż połowie nowa drużyna – stają przed poważnym wyzwaniem. Młody zespół ma udowodnić, że naszemu miastu należy się miejsce w ekstraklasie.

Nie można się oszukiwać. Pronar za możliwość gry na najwyższym siatkarskim szczeblu po prostu zapłacił. Pora potwierdzić na boisku, że nic nie stało się przypadkowo i za szybko. Nasz klub obronić mogą przede wszystkim wyniki.

Daleko do formy

Trener Marian Kardas zjawił się na przysłowiowe 5 minut przed pierwszym gwizdkiem sędziów. Zespół spisywał się bardzo źle w rozgrywkach pucharowych. We wtorek białostockianki wygrały sparing z białoruskim Atlantem Baranowicze, ale na razie nie poka-

zały formy, która mogłaby zagrozić czołowym ekipom Ligi Siatkówki Kobiet. – Praktycznie nie rozegraliśmy ani jednej akcji, z tych które ćwiczyliśmy i to trochę boli. Niewykluczone, że będziemy musieli wyjechać jeszcze gdzieś na tygodniowe przygotowanie, które później zacznie procentować – mówił Kardas.

Wschodni optymizm

Na szczęście sezon ekstraklasy jest długi, a zajmując po fazie zasadniczej 8. miejsce, można nawet zostać mistrzem Polski. Dlatego doza umiarkowanego optymizmu na pewno nam nie zaszkodzi, nawet w przypadku początkowych porażek. W pierwszych dwóch kolejkach białostockianki trafiają na kandydatów do medali: Centrostal Bydgoszcz i Aluprof Bielsko-Biała.

Z nadzieją w przyszłość patrzą dwie białoruskie siatkarki AZS-u:

– Myślę, że możemy walczyć o czwórkę. Choć jesteśmy jeszcze bardzo młodym zespołem, a forma

na razie nie jest taka jak powinna być, będziemy się o to starać – mówi Alena Hendzel.

– O medale będzie w tym roku trudno. Ale mam nadzieję, że powalczymy o czwarte miejsce – wtóruje jej Olga Palczewska.

Kardasa ucieszyłaby pierwsza szóstka. Priorytetem jest oczywiście utrzymanie w lidze, czyli miejsce w „8”. Walkę o punkty zaczynamy już w sobotę, u siebie z Centrostalem.

Fotografował: Michał Kość

Komu medale?

Zdecydowanie najsilniejszą czwórką ligi wydają się być: Muszynianka Muszyna (aktualne mistrzyni Polski), Aluprof Bielsko-Biała, Winiary Kalisz i Centrostal Bydgoszcz. Spórą niewiadomą są wyniki borykającej się z kłopotami finansowymi Nafty Pila. Drugim największym znakiem zapytania to postawa... białostoczanki. O niespodzianki mogą się postarać Energa Gedania Gdańsk i Gwardia Wrocław. Walka o utrzymanie czeka AZS AWF Poznań i Stal Mielec.

Sezon białostoczanki (faza zasadnicza)

> Grudzień 2006 - Marzec 2007

1. kolejka - 02.12.2006: Pronar-Zeto Astwa AZS - Centrostal Bydgoszcz.
2. kolejka - 09.12.2006: Aluprof Bielsko-Biała - Pronar-Zeto Astwa AZS.
3. kolejka - 16.12.2006: Pronar-Zeto Astwa AZS - Gwardia Wrocław.
4. kolejka - 23.12.2006: Pronar-Zeto Astwa AZS - Energa Gedania Gdańsk.
5. kolejka - 30.12.2006: Stal Mielec - Pronar-Zeto Astwa AZS.
6. kolejka - 06.01.2007: Pronar-Zeto Astwa AZS - AZS AWF Poznań.
7. kolejka - 13.01.2007: Muszynianka Muszyna - Pronar-Zeto Astwa AZS.

8. kolejka - 20.01.2007: Pronar-Zeto Astwa AZS - Nafta-Gaz Pila.
9. kolejka - 27.01.2007: Winiary Kalisz - Pronar-Zeto Astwa AZS.
10. kolejka - 03.02.2007: Centrostal - Pronar-Zeto Astwa AZS.
11. kolejka - 10.02.2007: Pronar-Zeto Astwa AZS - Aluprof.
12. kolejka - 17.02.2007: Gwardia - Pronar-Zeto Astwa AZS.
13. kolejka - 24.02.2007: Energa Gedania - Pronar-Zeto Astwa AZS.
14. kolejka - 03.03.2007: Pronar-Zeto Astwa AZS - Stal.

15. kolejka - 10.03.2007: AZS AWF Poznań - Pronar-Zeto Astwa AZS.
16. kolejka - 17.03.2007: Pronar-Zeto Astwa AZS - Muszynianka.
17. kolejka - 24.03.2007: Nafta - Pronar-Zeto Astwa AZS.
18. kolejka - 31.03.2007: Pronar-Zeto Astwa AZS - Winiary.

▲ Zespoły z miejsc 1-8 zagracją o medale, z miejsc 9-10 o utrzymanie.

▲ Bilety na mecze siatkarek kosztować będą 10 i 5 zł. Karnety - 80 zł.

Ich czternaście plus trener



▲ 9. Elżbieta Skowrońska przyjmująca

Data ur: 06.07.1983. 183 cm/68 kg. Zasięg: 295/305. Nie tak dawno kluczowa postać w AZS AWF Poznań. W Białymstoku też powinna być jednym z najsilniejszych punktów zespołu: tak w przyjęciu, jak i w ataku.



▲ 10. Dominika Koczorowska środkowa

Data ur: 02.05.1983. 186 cm/72 kg. Zasięg: 300/310. Pewne miejsce w wyjściowej szóstce białostockiej ekipy. Razem z Sylwią Pycią mogą stworzyć jedną z lepszych par środkowych w ekstraklasie.



▲ 11. Sylwia Pycia środkowa

Data ur: 20.04.1981. 190 cm/77 kg. Zasięg: 302/309. Największa gwiazda zespołu, jedna z czołowych postaci reprezentacji Polski. Dobre występy w lidze mogą osłodzić gorycz po nieudanych mistrzostwach świata w Japonii.



▲ 12. Olga Palczewska rozgrywająca

Data ur: 06.12.1984. 183 cm/69 kg. Zasięg: 293/306. Druga z Białorusinek. Nie zamierza oddawać miejsca w składzie Marcie Plucie. Incubacja ekstraklasy niemal zbiega się z jej 22. urodzinami.



▲ 13. Justyna Sachmacińska skrzydłowa

Data ur: 17.05.1985. 183 cm/77 kg. Zasięg: 297/306. Poczyniła błyskawiczne postępy w ostatnich latach. Ekstraklasa to jednak potężne wyzwanie. Łomzynianka zamierza mu sprostać.



▲ 15. Marta Kulik środkowa

Data ur: 21.05.1985. 179 cm/69 kg. Zasięg: 289/292. Druga z wychowanek AZS-u w całym składzie. Na razie występuje w drugoligowych rezerwach.

▲ Katarzyna Kalinowska środkowa

Data ur: 1983. Wzrost 186 cm. Do czasu sfinalizowania różnic ze Stalą Mielec nie może występować w naszym zespole.

▲ Marian Kardas trener

Data ur: 27.01.1962. Po raz pierwszy samodzielnie pracuje z kobietami. Powodzenia

Lens
Parma

1:2 Partizan
AJ Auxerre

1:4 Dinamo B.
Bayer

2:1

GW sport

Już dziś w naszej gazecie: SKARB KIBICA siatkarz Pronaru-Zeta Astwa AZS Białystok. **Strona 11.**



GAZETA WSPÓŁCZESNA
1 grudnia 2006
piątek

Siatkówka >> Przed nami gra o medale mistrzostw świata

Życiowa szansa

Tylko krok dzieli polskich siatkarzy od medalu. Dwa kroki – od tytułu mistrzów świata.

Miłosz Karbowski, PAP
mkarbowski@wspolczesna.pl

Jeśli wygramy spotkanie z Bułgarią i awansujemy do wielkiego finału, to będzie ukoronowaniem tego wszystkiego, co zrobiliśmy do tej pory, całej ciężkiej pracy, jaką wykonaliśmy w Spale. Występ w finale będzie wielkim, wielkim sukcesem. Nie ukrywam, że w tym momencie mamy chrapkę na złoty medal – mówi Sebastian Świdewski.

Pojedynek „czarnych koni”

Biało-czerwonych czeka w sobotę kolejny kluczowy mecz. O 7 rano czasu polskiego zagrają w spotkaniu „czarnych koni” turnieju z Bułgarią. Zwycięzca wejdzie do finału, gdzie już czekać będzie Brazylia albo Serbia i Czarnogóra.

– Awans do półfinału dla nas jak przekroczenie Rubikonu. Moi koledzy na pewno nie byłoby zadowolony z czwartego miejsca – mówi o rodakach Nikolaï Iwanow, bułgarski rozgrywający, który występuje w Jastrzębskim Węglu. – Nasza drużyna gra dobrze w ataku, bloku i zagrywce. Mamy rezerwy w obronie. Zawsze mieliśmy dobrych siatkarzy, a teraz mamy też świetny zespół.

Świeżo upieczony tatuś Michał Winiarski, już po zwycięstwie z Serbią, zaznaczał, że nie ma czasu na radość, a dwa dni trzeba wykorzystać na przygotowanie do meczu z Bułgarią. – Szanse obstawiam 50 na 50, kto będzie miał lepszy dzień, ten awansuje do finału – mówił Michał.

Piotr Gacek, po przyjeździe do Tokio, powiedział: – Wszystko będzie zależało od dyspozycji każdego z nas i wszystkich razem. Będzie też potrzebna odrobina szczęścia, tak jak w życiu. Pomału do nas dociera, że gramy najważniejszy mecz w życiu. Oczekiwanie na walkę, która daje szansę na medal, jest ciężkie, ale wolny czas tym razem się nam przyda. Zaczynamy czuć trud tej imprezy.

Proroctwo Rezende

Jeśli pokonamy Bułgarię, w niedzielę o 11.30 polskiego czasu zagramy o złoto. Przed mistrzostwami podopieczni Raula Lozano spotkali się w dwóch sparingach z Brazylijczykami. Trener „Canarinhos” Bernardo Rezende już wówczas mówił, że finał mistrzostw Brazylii – Polska byłby pięknym widowiskiem.

Program

> Tokio, 2-3.12

▲ **Sobota:**
Półfinały: Brazylia - Serbia i Czarnogóra, Bułgaria - Polska (godzina 7.00 czasu polskiego).
● **miejsca 5-8:** Japonia - Francja, Włochy - Rosja.
● **miejsca 9-12:** USA - Kanada, Niemcy - Portoryko.

▲ **Niedziela:**
Finał (godz. 11.30).
Mecz o 3. miejsce (godz. 6.30).
Mecze o 5., 7., 9. i 11. miejsce.



Michał Winiarski szanse w meczu z Bułgarią ocenia pół na pół

Skoki narciarskie >>

Piątka w Lillehammer

Adam Małysz, Kamil Stoch, Stefan Hula, Piotr Żyła i Robert Mateja wezmą udział w kolejnych konkursach Pucharu Świata w skokach narciarskich. Zawody przeniesiono z Trondheim do Lillehammer.

Sytuacja jest identyczna jak przed rokiem. Wtedy także Międzynarodowa Federacja Narciarska (FIS) wpisała do kalendarza Trondheim. Tymczasem, również analogicznie, gospodarzom plany pokrzyżowała pogoda. Obecnie w Trondheim jest zbyt ciepło, brakuje śniegu i nie ma żadnych warunków do skakania.

Grudniowe i marcowe konkursy w Lillehammer przebiegały bez zakłóceń. Skoczkowie i trenerzy mają nadzieję, że po fatalnych warunkach na inaugurację PŚ w Kuusamo aura w okolicach skoczni „Lysgaardsbakken” będzie dla nich łaskawsza.

W Finlandii przeprowadzono tylko jeden z konkursów, a właściwie pół, bowiem zdecydowano się nie przeprowadzać drugiej serii. W miniony piątek w Kuusamo zawodnikom utrudniał skoki dosyć silny i zmienny wiatr.

Wygrał Fin Arttu Lappi, ale wyniki zupełnie nie odzwierciedlały formy zawodników. Najlepszy z Polaków był Hula, który zajął 12. miejsce. Małysz był 34.

W Lillehammer, w treningach weźmie udział pięciu Polaków. Do kwalifikacji przystąpi czterech prezentujących najlepszą formę.

(PAP, KS)

▲ Program zawodów:

Piątek: 16.00 – trening oficjalny (dwie serie); 18.00 – kwalifikacje
Sobota: 15.00 – seria próbna; 16.00 – pierwsza seria konkursowa
Niedziela: 12.00 – kwalifikacje; 13.45 – pierwsza seria konkursowa

Cytat dnia

> Zarząd SSA Jagiellonia



Decyzję wojewody odczytujemy jako wymierzoną nie tylko w Jagiellonię, ale także w dziesiątki tysięcy kibiców, którzy marzą o awansie do ekstraklasy.

Pilka nożna >> Reakcja Jagiellonii na decyzję wojewody

Będą domagać się odszkodowania

Decyzja wojewody podlaskiego kwestionująca plan zagospodarowania przestrzennego terenów przy Jurowieckiej wstrzymuje budowę galerii handlowej, mającej być źródłem finansowania Jagiellonii Białystok. Już wcześniej szefowie klubu podkreślali, że najbliższa przyszłość zależy w dużej mierze od wojewody. Teraz – poza wydaniem specjalnego oświadczenia – postanowili oficjalnie nie komentować zaistniałej sytuacji.

(KS)

Treść oświadczenia:

„Zarząd SSA Jagiellonia Białystok” z przykrością przyjął wiadomość o unieważnieniu uchwały Rady Miejskiej Białegostoku, dotyczącej zagospodarowania przestrzennego terenów przy ulicy Jurowieckiej.

Uchwały Rady Miejskiej były przygotowywane z niezwykłą starannością prawną, dlatego uważamy, że decyzja wojewody podlaskiego ma charakter polityczny, a także motywowana jest względami osobistymi. Potwierdza to wiele jego wcześniejszych wypowiedzi i wielokrotnie manifestowany wrogi stosunek do Jagiellonii oraz jej udziałowców.

Decyzja wojewody podlaskiego opóźni poprawę sytuacji finansowej Jagiellonii, a więc będzie też miała negatywny wpływ na możliwość realizacji jej celów sportowych. Dlatego odczytujemy ją jako wymierzoną nie tylko w Jagiellonię, ale także w dziesiątki tysięcy kibiców, którzy marzą o awansie naszego klubu do ekstraklasy. Jagiellonia SSA będzie domagała się odszkodowania od Jana Dobrzyńskiego zajmującego obecnie

stanowisko wojewody podlaskiego, w postaci zrekompensowania szkód wywołanych bezzasadnym zakwestionowaniem uchwały Rady Miasta, a co za tym idzie, opóźnieniem inwestycji.

Na szczęście obowiązujący w Polsce system prawny pozwala na eliminowanie błędów niekompetentnych urzędników. Dlatego z ufnością pod-

chodzimy do działań, jakie może w tym zakresie wykonać Rada Miasta. Wierzymy, że zasiadają w niej ludzie dbający o dobro publiczne i interes miasta, czemu wielu z nich dawало wyraz w swojej działalności społecznej.

Podpisał Zarząd SSA „Jagiellonia Białystok”

Komentarz

Zaścianek Polski

Jagiellonia została znokautowana. Wojewoda zadał cios, nie zważając na uchwałę rady miejskiej, tysiące kibiców i mieszkańców Białegostoku. Wojewoda postawił Jagę pod ścianą, wystawiając cierpliwość jej udziałowców na ciężką próbę. Jeśli ta cierpliwość wreszcie się wyczerpie, możemy na długie lata pozostać zaściankiem Polski.

Krzysztof Sokółski



ISSN 0137-9488



9 770137 948353



Fot. E. Matuszewska

Zalina uciekła od wojny w Czeczenii. Gdyby nie uciekła, pochowałaby tam nie tylko męża, ale i synów. Jest wdzięczna Polsce, że jej i dzieciom dała schronienie i dach nad głową. Ale w Polsce też musi walczyć o przetrwanie. Polskie prawo nie pozwala jej już mieszkać w ośrodku dla uchodźców. Została więc usamodzielniona na siłę. Codziennie stara się odnaleźć swoje miejsce w naszym kraju i swoim dzieciom zapewnić jako takie warunki.

>>4

Samotność
uchodźców

moim zdaniem

Agnieszka Żero
azero@wspolczesna.pl

Ludzie sukcesu. Lubimy na nich patrzeć, lubimy o nich czytać i słuchać. Wiedza, że się komuś udało, potrafi podbudować. Tym bardziej, gdy takie sukcesy są możliwe na naszym podwórku. Być może dlatego w oczach wyborców zyskał w ciągu ostatnich tygodni Tadeusz Truskolaski. Kim jest nowy prezydent Białegostoku? Staraliśmy się przedstawić go bliżej, ale ku naszemu zdumieniu wszyscy mówią o nim podejrzanie dobrze. Profesjonalista w każdym calu, miły, zdecydowany, pracowity. Człowiek bez wad? Nie możliwe. Raczej chętnie takim byśmy go widzieli. Wiąże się z tym i nadzieja, i ogromne oczekiwania...

A wiadomo, że na sukces trzeba zapracować. Nie przychodzi łatwo. Wie o tym dobrze Grażyna, szefowa klubu kwadransowych grubasów. Marzy o tym, by schudnąć. Ba, zna takich, którym się to udało. Ona musi jeszcze nad tym sporo popracować. Póki co, nie zamierza chować się w kącie. Pracuje na swój sukces stopniowo. Najpierw uda się jedna rzecz, taka np. jak pokaz mody dla puszystych, a potem można przejść do kolejnych wyzwań.

Szczęściem tryska Tomasz Kot, aktor znany nam z popularnych seriali „Niania” oraz „Na dobre i na złe”. Nie narzeka, że jest za mało albo za bardzo znany, zapracowany lub wręcz przeciwnie. Czyżby narzekanie, nasza wada narodowa, wyszło z mody?

Studenci z Białegostoku postanowili wybrać się w długą podróż po Rosji. Dlaczego tam? Trochę z przekory. Bo wszyscy wyjeżdżają na Zachód i to jest główny kierunek podróży rodaków. No to oni na Wschód. I nie żałują. A jak opowiadają o swoich wrażeniach...

Nie, niestety nie wszystkim się udaje. Czczeni, którzy z obawy o życie uciekli ze swojego kraju, z naszej gościny mogą korzystać krótko. Potem muszą sobie sami radzić, a nie jest to łatwe. Szczególnie wówczas, gdy się jest samotną matką, wychowującą piątkę dzieci. Żalina nie narzeka, pracuje. Jest raczej wdzięczna, ale trochę samotna i pozostawiona sama sobie. Może stopniowo, z pomocą innych ludzi, znajdzie u nas miejsce dla siebie i swoich dzieci. ▲

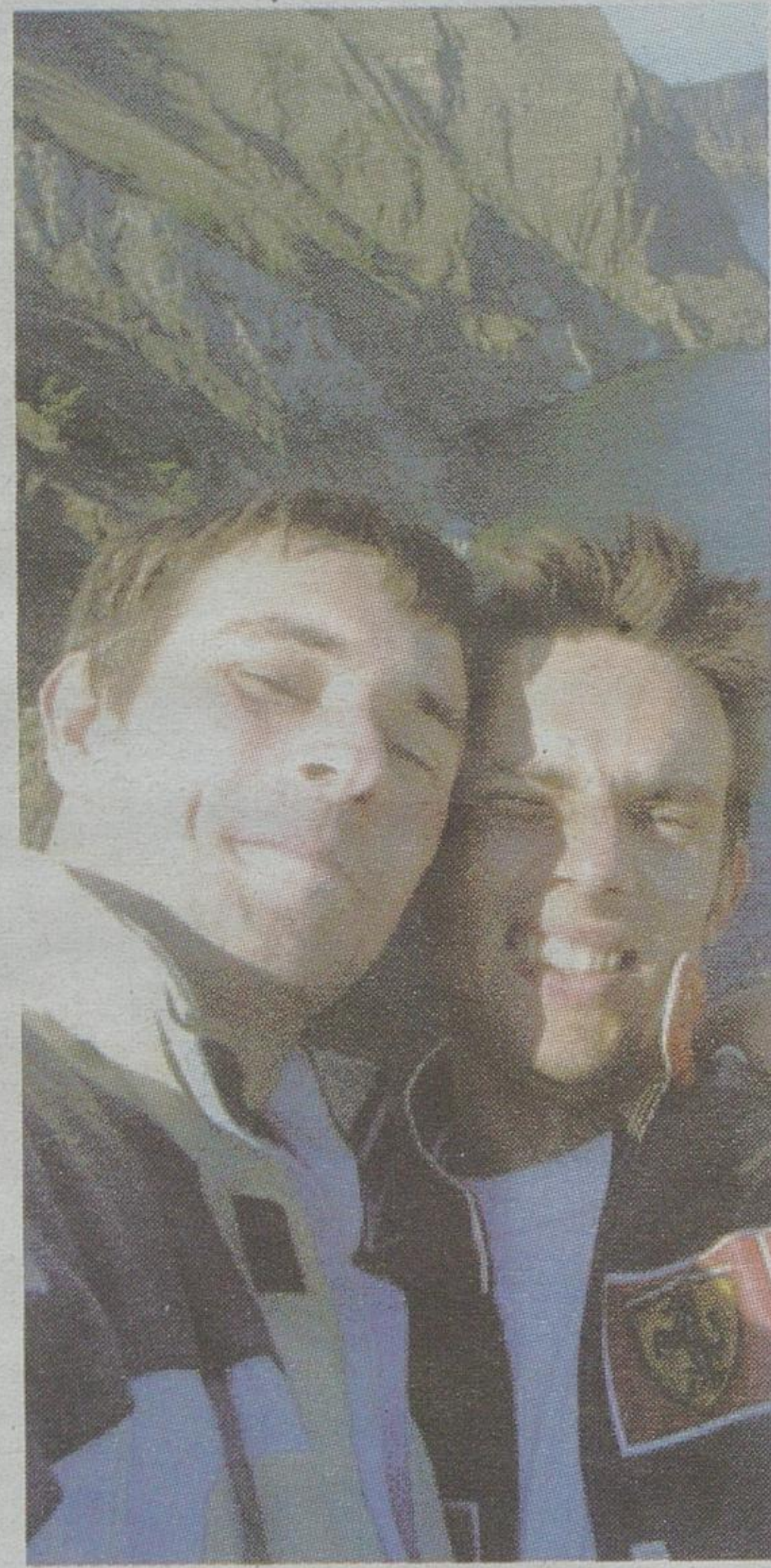
Naprawdę jaki jestem...



>> Pod jego adresem padają komplementy. Człowiek bez wad?! Jaki jest nowy prezydent Białegostoku

>>6

Trzeba żyć pod prąd



>> Dwaj białostoccy studenci właśnie wrócili z Rosji. I chociaż większość woli Zachód, ich kusi Wschód

>>12

Nie musi chodzić w worku



>> Grażyna marzy, że kiedyś będzie chudsza. Póki co z dumą nosi swoją nadwagę i lubi pokazy mody

>>4

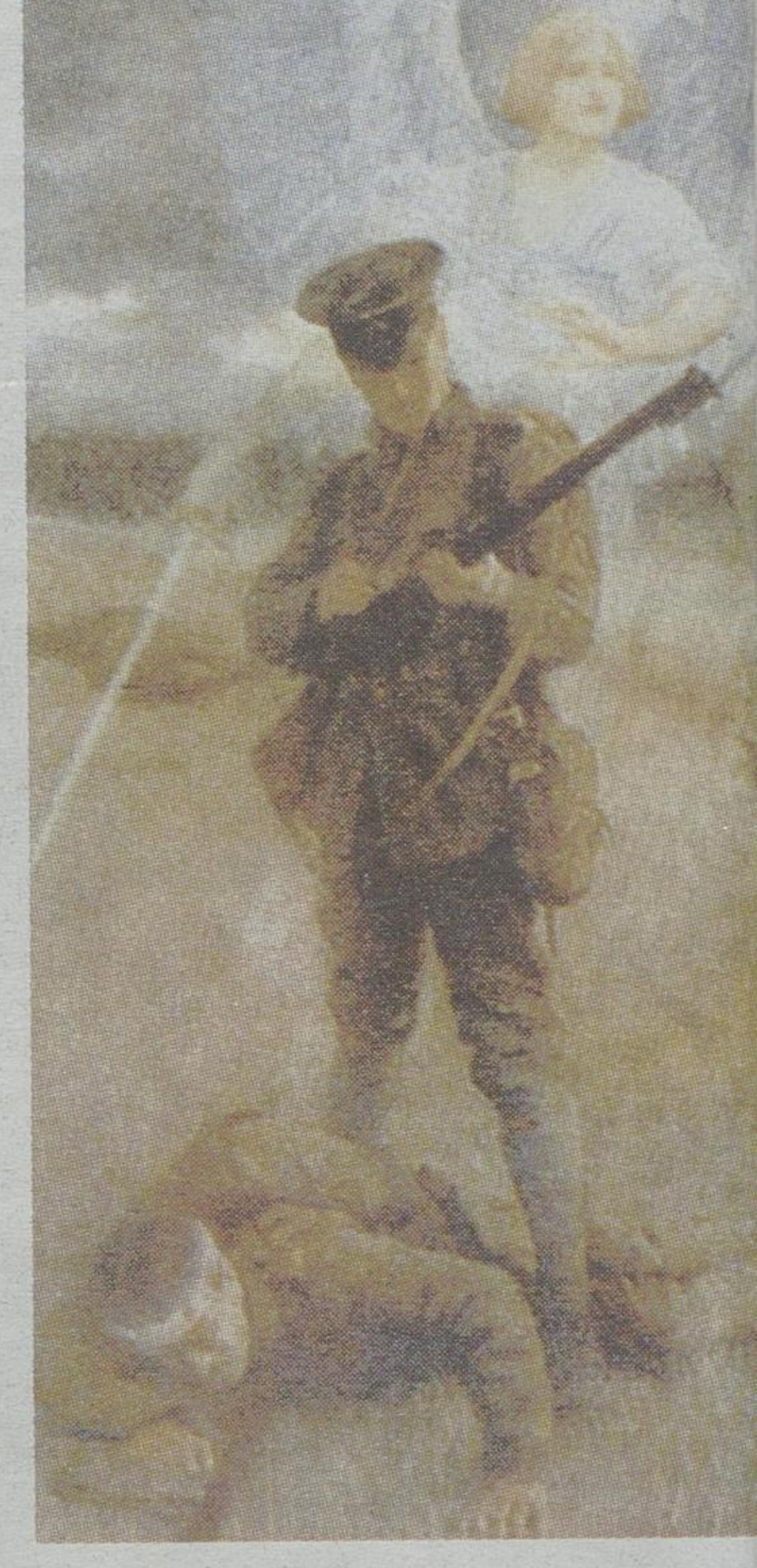
Jestem szczęśliwy



>> Rozmowa z Tomaszem Kotem odtwórcą roli Maksymiliana Skalskiego z serialu „Niania” o pracy na planie

>>13

Niebiańska interwencja



>> Czy podczas I wojny światowej żołnierzy na polu bitwy wspomagały anioły? A jeśli tak, jakie są dowody...

>>14

przeгляд regionalny

Agnieszka Żero
azero@wspolczesna.pl

Druga tura wyborów dała w Białymstoku zwycięstwo Tadeuszowi Truskolaskiemu, kandydatowi PO. W Białymstoku to oznacza przełom. Zmianę władzy dało się również zauważyć podczas pierwszej sesji rady miejskiej. Przewodniczącym został Włodzimierz Kusak z PO, a wybór wiceprzewodniczących potwierdził, że lewicy białostockiej bliżej do porozumienia z PO. W Łomży ponownie prezydentem został Jerzy Brzeziński. Suwałki wybrały sobie prezydenta już w pierwszej turze.

Nie ma chętnych do objęcia mandatu poselskiego po posle PiS Romane Czepe, który w minioną niedzielę został burmistrzem Łap, co oznacza, że wygasa jego mandat poselski. Powinien on przypaść temu, kto w wyborach parlamentarnych startował z tej samej listy co Czepe i zdobył największą

po nim liczbę głosów. Sęk w tym, że tą osobą jest Andrzej Duda, który w ostatnią niedzielę wygrał wybory na burmistrza Kolna i woli rządzić miastem niż zasiadać w ławach poselskich. Następnym więc kandydatem po Dudzie jest Kazimierz Gwiazdowski. A ten z kolei został burmistrzem Radziłowa. Jeśli i on nie zamieni stołka burmistrza na mandat poselski, trzeba będzie sięgnąć do kolejnego z listy.

Most w Morgownikach miał być od poniedziałku otwarty dla aut osobowych. Tak przed wyborami obiecywał mieszkańcom gminy Szczepan Zalewski, ustępujący burmistrz Nowogrodu. Startował ponownie w wyborach, ale je przegrał. Nic dziwnego więc, że most pozostał zamknięty. Zakaz wjazdu na most w Morgownikach obowiązuje od wakacji. Mieszkańcy gminy muszą korzystać z 20-kilometrowych objazdów po dziurawych drogach. Okrężną drogą dowożone są dzieci do szkół, kłopoty ma pogotowie i straż pożarna. Nowy burmistrz Józef Piątek obiecu-

je, że podejmie rozmowy z władzami województwa na temat mostu.

Policjanci z Elku sprawdzają, czy doszło do przekupstwa wyborczego podczas drugiej tury wyborów samorządowych w gminie Kalinowo. Z zebranych przez nich informacji wynika, że 44-letni mieszkaniec wsi w gminie Kalinowo oferował za głosowanie na wskazanego przez siebie kandydata na wójta 10 zł. Wyborców, którzy skorzystali z oferty, dowoził samochodem do lokalu wyborczego. Przesłuchano trzech świadków, którzy potwierdzili, że mężczyźni zapłacili im po 10 zł za głos.

W Gibach kampania była ostra, a nagrodą za głos miała być puszka piwa. W Jeleniewie kilku zmotorowanych uczynnych rolników dowoziło sąsiadów do lokalu wyborczego. W Płaskiej wójt zorganizował dowóz na wybory. Niektórzy twierdzili, że w autobusie prowadzona była agitacja. Ktoś powiadomił policję, ale sygnału nie udało się potwierdzić.

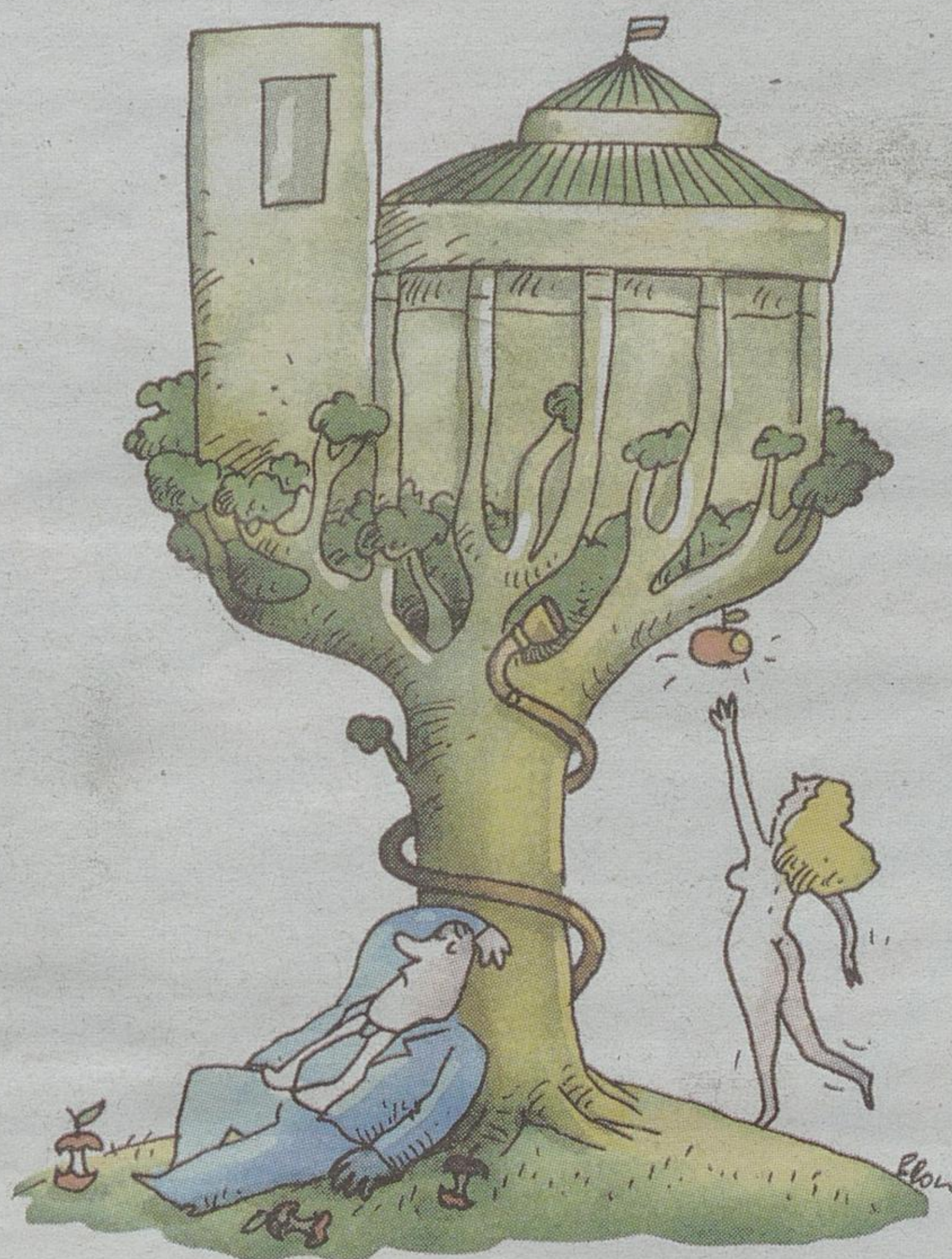
kronika wypadków umysłowych

Menopauza Jana

Konrad Kruszewski
konrad@wspolczesna.pl

Poseł Kurski, z właściwym sobie brakiem kultury, stwierdził w telewizorze jednoznacznie, że polityką w Polsce zajmują się nie kobiety, tylko kobiety. A kobieta, która osiągnęła u nas sukces polityczny, jest jakimś cyborgiem. I z właściwą sobie „elegancją” przywołał przykład premier Hanny Suchockiej, zapytując: Kto chciałby spędzić z panną Suchocką 15 lat na bezludnej wyspie? I zaraz dał odpowiedź: Nie oszukujmy się – nikt.

Rzeczywiście – nikt się nie zgłosił. W związku z tym pisarka Manuela Gretkowska oświadczyła w tym samym telewizorze, że po tej wypowiedzi



Kurskiego trzeba zintensyfikować prace nad powołaniem u nas, w kraju, partii kobiet.

Zrozumiałem to tak, że partia kobiet jest potrzebna pisarce Manuelei do tego, aby doprowadzić do takiej sytuacji, w której znajdzie się przynajmniej jedna osoba gotowa spędzić z byłą premier Suchocką nie tylko 15 lat na bezludnej wyspie, ale nawet całe dożycie w amerykańskim więzieniu dla talibów na wyspie Guanatamo. Ideal byłby natomiast taki, że to dożycie spędziłby z Suchocką sam Kurski i to w dodatku na ochotnika. Mało tego, byłby szczęśliwy i nawet w więzieniu głosowałby na polską partię kobiet zamiast na PiS.

Zostawmy jednak Kurskiego i jego zwyczajowe chamstwo w spokoju. Pochylił się nad literatką Gretkowską i powoływaną przez nią partią kobiet, którą pisarka Manuela buduje na takim hasle: „Nie lewica, nie prawica, głosujemy na siebie”, co w tłumaczeniu na język ludzki oznacza, że kobiety powinny głosować na kobiety.

Był już w Polsce taki biskup, który przed laty twierdził publicznie, że katolik powinien głosować w Polsce na katolika, a żyd na żyda. Czyli propozycja Gretkowskiej nie jest niczym szczególnym, bo w istocie sprowadza się do tego samego, tyle że za podstawę wyborów politycznych bierze nie religię, a płeć.

Mnie się jednak zawsze wydawało, że człowiek powinien głosować na kandydata mądrego, bez względu na to, co kandydat nosi w spodniach lub pod sukienką. Ważniejsze bowiem od tych instrumentów jest akurat to, co nosi w głowie. Tak mi się wydawało, bo jestem w swoich poglądach człowiekiem płytkim. Kiedy się jednak głębiej nad tym zastanowiłem, co niekiedy zdarza się obywatelom płytkim, to zrozumiałem, że pisarka Manuela może mieć rację. Gdyby bowiem było tak, że ludzie głosują na kandydatów mądrych, to skąd by się wziął w Sejmie Andrzej Lepper z towarzyszącymi. Człowieczek, który zgłębił wiedzę na zasadniczym poziomie zawodowym, nie zdał nawet matury, a ma czelność pouczać profesora Balcerowicza na tematy ekonomiczne. Śmiechu warte. Gdyby przytoczyć ten przykład na którymś z uniwersytetów, to kadra profesorska razem ze studentami tarzałaby się ze śmiechu. Tymczasem w Sejmie nikt się nie tarza, Kaczyński traktuje technika rolnego Leppera jak ekonomiczne guru i mianuje go wicepremierem.

Oznacza to, że nie wszyscy obywatele głosują na ludzi mądrych. No, może mądrzy głosują na mądrych. Ale inni na Leppera. Czyli mądrzy głosują na mądrych, głupi na głupich. W jakiejś mierze działa zatem zasada przynależności do tej samej grupy.

Dlaczego zatem kobiety nie miałyby głosować na kobiety? Właśnie dlaczego? Chyba tylko z zazdrości. Jeżeli jednak odrzucimy niskie instynkty, to dlaczego partia kobiet nie miałaby wejść do Sejmu? Ja w każdym razie jestem jej gorącym zwolennikiem i będę ją popierał, pod warunkiem wszakże, że przyjmie ona w swoje szeregi jedyną babę (nie kobietę) w polskiej polityce – Jana Marię Rokitę.

Jan ma ku temu nie tylko odpowiednie imię (Maria), ale również pape jak baba w sytuacjach, kiedy wypada milczeć. Sytuacja z popieraniem przez niego wbrew PO pana Terleckiego, kandydata PiS-u na prezydenta Krakowa, jest powszechnie znana. Mniej znane jest to, że jeszcze tydzień przed swoim kuriozalnym poparciem Maria zapewniał, że PiS jest naj-

Był już w Polsce taki biskup, który przed laty twierdził publicznie, że katolik powinien głosować w Polsce na katolika, a żyd na żyda. Czyli propozycja literatki Gretkowskiej, aby kobiety głosowały na kobiety, nie jest niczym szczególnym, bo w istocie sprowadza się do tego samego, tyle że za podstawę wyborów politycznych bierze nie religię, a płeć.

bardziej dla Polski szkodliwą partią i trzeba zrobić wszystko, aby odsunąć tę partię, gdzie się tylko da, od władzy. Mało znany jest również fakt, że Maria, popierając Terleckiego, jednocześnie głosiła na partyjnych zebraniach Małopolskiej PO, że Terlecki absolutnie nie nadaje się na prezydenta Krakowa.

Jak zatem widać, mieliśmy tutaj do czynienia z typową dla kobiecej menopauzy zmiennością nastrojów. Doprowadziła ona do tego, że Jan Maria został największym przegranym wyborów. Okazało się bowiem, że nie słuchają go już nawet w Krakowie i głosują wbrew temu, co on zaleca. Od wielu już lat pisałem, że Rokita jest osobą, która w PO będzie najbardziej szkodliwa i tak się dzieje. W związku z tym przed tą partią staje zadanie, czy reaktywować politycznego trupa Rokity (bo po tych wyborach jest to już trup), czy też pognać go z partii kijami.

Jeżeli nie przejmie go PiS, może się zapisać do partii kobiet. Nie takie on już wolty polityczne wykonywał i nie tyle już partii wymienił, żeby się nie mógł dogadać z Gretkowską. Przynajmniej na jakiś czas. ▲

zawirowania

Nocne życie Kazimierza

Kazimierz Marcinkiewicz postanowił umilić warszawiakom życie w ten sposób, że po północy wrywał ich telefonem ze snu, proponując, aby na niego zagłosowali. W rezultacie przegrał bój o stolicę.

Zyskał bowiem tymi telefonami uznanie tylko wśród bywalców barów.

Mina pod PiS-em

Okazało się, że poparcie Jana Marii Rokity dla Ryszarda Terleckiego, kandydata PiS-u na prezydenta Krakowa, to mina podłożona braciom Kaczyńskim przez Donalda Tuska. Kaczyńscy dali się na to nabrać jak dzieci, bo przecież wiadomo, że krakowianie tak są wrażliwi na słowa Rokity, jak głuchy na śpiew słowika. Poparcie Jana Marii zaś gwarantuje przetrwanie wyborów nawet na sołtysa Bronowic.

Żeby tak się nabrać! I to kto! Bracia Kaczyńscy, którzy od ponad roku powtarzali, że wszystkim nieszczęściom PiS-u winna jest Platforma i jej lider! Powtarzali, powtarzali i się spełniło.

Pies, który wachał klej z Korą

Wydało się, że oprócz Rokity, porażce Terleckiego winna jest piosenkarka Kora. Ujawniła ona bowiem, i to już ładnych parę lat temu, że kandydat PiS-u był w młodości hippisem, nosił ksywkę „Pies”, wachał z Korą klej i współżył z nią seksualnie.

To już teraz wiadomo, z jakiego powodu Terlecki zgodził się, aby popierał go Rokita. Z powodu tego kleju!

Cytat nad cytaty

– Gdy idę ulicą i widzę psie gówno, to z nim nie polemizuję, tylko idę dalej – tak, według „Angory”, miał się wyrazić Tomasz Lis o dziennikarzu Piotrze Semce.

Jak widać, nie bez przyczyny Lis jest uważany za arbitra elegancji.

Doda na prezydenta...

Dzięki wstawiennictwu Dody, bramkarz Radosław Majdan – jej mąż (albo niemąż, bo tego nawet brukowce do końca nie są pewne) został radnym w Szczecinie. Jej ojciec – Paweł Rabczewski – także sfotografował się na plakacie z Dodą, dzięki czemu wybrano go na radnego w Ciechanowie.

Skoro tak to działa, to za cztery lata Doda będzie prezydentem Polski.

...a Włoszczowa na stolicę

Możliwości Przemysława Gosiewskiego są niezmiernie. Nie dość, że zatrzymał on we Włoszczowej ekspres, to jeszcze spowodował, że ta miejscowość znalazła się na mapie pogody w Programie III TVP. Takim osiągnięciem nie może pochwalić się nikt, łącznie z prezydentem, w kraju.

W tym tempie Włoszczowa już za rok awansuje na stolicę IV RP.

Odrodził rady narodowe

Śląski Urząd Wojewódzki rozesłał do starostów pismo, w którym zobowiązał ich do odbycia pierwszej po wyborach sesji rady narodowej, czyli organu występującego w PRL-u. – Pismo napisał pracownik w wieku przedemerytalnym, który najwyraźniej przespał ostatnie lata – powiedziała rzeczniczka prasowa urzędu.

W jego sytuacji lepiej, żeby się już nie budził.

Społeczeństwo >> Żyją wśród nas, ale wolimy o nich nie pamiętać

Samotność uchodźców



Najważniejsze, by moi synowie mieli wszystko, czego potrzebują – powtarza Zalina. Na zdjęciu czwórka z pięciu synów kobiety.

Wyrzucani z ośrodków dla uchodźców nagle stają przed rzeczywistością obcego kraju, obcego języka, obcej kultury. Muszą wynająć mieszkanie, znaleźć pracę. Państwo polskie wypłaca im zasiłki, ale poza tym zostawia samym sobie. Migranci z pobytem tolerowanym.

Anna Mierzyńska
amierzyńska@wspolczesna.pl

Zalina ma 29 lat, choć wygląda na 18. Akurat tyle lat miała, gdy urodził się jej pierwszy syn, Andzor. Jedenastolatek ma też drugie imię: Dżahar, na cześć prezydenta Czeczenii. To właściwie było jego pierwsze imię, ale że w ojczyźnie Zaliny strach było go używać, Zalina i jej mąż dodali pierworodnemu imię Andzor. Wszyscy ich chłopcy noszą imiona na „a”. Jest Amir i Azim, nawet na Zalinę dziś Polacy mówią Alina, więc ona teraz też jest na „a”. Tylko tego, który to „a” wymyślił, już nie ma. Jej mąż zginął na wojnie w Czeczenii.

– Chciałbyś wrócić do domu? – pytam Andzora Dżahara. Chłopak kręci głową.

– Dlaczego?

– Wojna.

– Pamiętasz wojnę?

Andzor kiwa głową, a w jego oczach widać ból. Wyjechali stamtąd przecież zaledwie rok temu! Woli być w Polsce. Tu przynajmniej można spokojnie chodzić do szkoły.

Zalina też woli być w Polsce, chociaż to bycie w naszym kraju wcale nie jest proste. Zalina starała się o uzyskanie statusu uchodźcy. Niestety, nie umiała wykazać, że była osobiście prześladowana w swoim kraju, dostała więc jedynie tzw. pobyt tolerowany. Dzięki niemu może zostać w Polsce, pracować, mogą się tu uczyć jej dzieci. Ale cena pobytu tolerowanego jest bardzo wysoka: Zalina, zgodnie z nowym przepisem obowiązującym od sierpnia br., musiała wynieść się z ośrodka dla uchodźców, w który mieszkała z dziećmi przez rok.

Nie mamy problemu...

– Nie mamy problemu z takimi osobami – słyszę w jednym z ośrodków dla uchodźców w Białymstoku. – Po prostu się wyprowadzają. Poza tym oni dostają duże zasiłki od pomocy społecznej: jednorazowy na mieszkanie, potem na dzieci.

Jakoś inaczej wygląda to w relacji pracowników ośrodka niż w relacji Czeczenów:

– Długo szukałam mieszkania. Nikt nie chciał kobiety z dziećmi. Nikt nie chciał Czeczenki – opowiada Zalina. Mówi łamaną polszczyzną, często pomaga sobie rosyjskim. Stałe nosi w czarnej torbie podręczny słownik rosyjsko-polski. Bardzo się stara dopasować do rzeczywistości, w której przyszło jej żyć. Jest jedną z nielicznych, która o to walczy. Większość migrantów z Czeczenii po roku lub dwóch bezczynności nie robi już nic. Skąd ta bezczynność? Uchodźcy po umieszczeniu w ośrodku muszą czekać, aż państwo polskie zakończy wobec nich procedurę, czyli przyzna im (lub nie) prawo do pobytu w Polsce. A procedura trwa rok, półtora. Przez ten czas Czeczeńcy nie mogą pracować. Choć są wśród nich fachowcy, których dziś na Podlasiu brakuje, chociażby znakomici budowlañcy, przez kilkanaście miesięcy siedzą w swoich pokojach, oglądają telewizję i gapią się w sufit. W końcu nic im się już nie chce. Nawet uczyć polskiego. Bo po co, skoro jedyni Polacy, którzy się z nimi kontaktują, to pracownicy ośrodka? Uchodźcy żyją w zamkniętych enklawach, nie wiedzą nic o Polakach, a Polacy nie wiedzą nic o nich.

– I stąd cały problem. Ludzie mają do nich uprzedzenia, bo ich nie znają. Mówią, że to brudaszy – opowiada właściciel mieszkania, który zgodził się wynająć mieszkanie Zalinie i jej synom. – A tu, proszę się rozejrzeć, czyściutko!

Żeby tylko dzieciom dać

Zalina za mieszkanie musi zapłacić 700 zł miesięcznie, a opiekunce do dzieci – 500 zł. Na razie woli nie myśleć o tym, jak to robi, bo do dnia płacenia został jeszcze długi miesiąc, a przez ten czas może coś się uda... Dostała pracę na próbę w zakładzie krawieckim, ale skończyła się po trzech dniach. Zalina cały czas więc wertuje lokalne gazety i szuka zatrudnienia. Niestety, kiedy pracodawca słyszy, że dzwoni Czeczenka, która miała być prawniczką, ale nie zdążyła skończyć studiów,

a teraz co prawda żadnej pracy się nie boi, ale ma pięciu synów... Taki pracodawca najczęściej szybko odkłada słuchawkę.

Mimo to Zalina nie narzeka. Kiedy pytam ją, czego potrzebuje, odpowiada szybko:

– Żeby tylko dzieciom niczego nie brakowało. Bo w tym mieszkaniu to nie bardzo...

Rzeczywiście nie bardzo. Jest zimno, bo lokatorzy z innych mieszkań na klatce nie złożyli się na opał. Synowie Zaliny marzną w nocy. Ale się nie skarżą, za dużo już przeszli, by skarżyć się na chłód. Ze spokojem znoszą też zimną wodę w łazience, brak kuchenki gazowej. Zalina gotuje na turystycznej butli gazowej obiady i wodę do mycia. Bo jak inaczej wykapać dwuletniego Azima?

– Ale tego, co nagotuję, nie ma gdzie stawiać, bo tu przecież nie ma kuchni, więc ciągle jest jakiś problem – Zalina uśmiecha się przepraszająco, bo przecież nie powinna narzekać. Ale czy rzeczywiście musi przepraszać za to, że chce normalnie żyć? Że chce zapewnić warunki do życia swoim dzieciom? Przecież nie przyjechała do Polski z własnej woli. Wyjechała ze swojego kraju, bo inaczej pochowałaby tam nie tylko męża, ale i synów. Jest wdzięczna Polsce, że ją przyjęła. Że dała dach nad głową. Ale teraz Polska zostawiła ją samą.

Zostałam z tym sama

– Mam się zgłosić do pracowników socjalnych, wtedy może dostanę jakąś pomoc. Napisali mi adres, tylko nie wiem, gdzie to jest – Zalina pokazuje kartkę. Ulica Siewna. Też nie wiem, jak tam trafić. A Zalina powinna znaleźć pracowników socjalnych w ciągu godzin pracy, kiedy sama ciężko pracuje. Powinna też przepisać swoich najstarszych synów do nowej szkoły – ta, do której chodziła teraz, znajduje się na drugim końcu miasta.

– Wszystko tylko powinnam i powinnam. Tylko kiedy? I jak? Ja naprawdę nie znam Białegostoku, nie wiem, jak pozalutować sprawy formalne. Zostałam z tym wszystkim sama.

Społeczeństwo >> Prostytycja to bardzo niebezpieczne zajęcie

Uwięziona

Miała zarabiać w seksbiznesie 5 tys. zł miesięcznie, a zarabiała tysiąc. Była bita, poniżana, grożono śmiercią jej i jej dziecku. Potem ochroniarz zamknął ją na klucz w agencji i zabronił wychodzić. W końcu uciekła przez okienko w garażu.



Pracowała w agencji, ale nie zarabiała dużo za liczne kary traciła zarobione pieniądze

Jolanta Gadek
jgadek@wspolczesna.pl

Katarzyna D. nie miała pracy ani żadnych perspektyw na jej znalezienie. Rozmawiała o tym ze znajomym ze szkoły, z którym spotykała się od czasu do czasu. Bywało, że spotkania te kończyły się w łóżku. Miała więc do niego zaufanie. Pewnego dnia mężczyzna zaproponował jej, żeby pracowała w agencji towarzyskiej należącej do jego brata, Tomasza S. Zastanawiała się nad propozycją przez jakiś czas, w końcu jednak postanowiła zwiedzić siedzibę agencji i porozmawiać o warunkach, w jakich miałyby pracować.

Dużo „kasy”, bezpieczeństwo i swoboda

w doborze klientów – takie perspektywy roztoczył przed nią „Maniek”, czyli Mariusz K., prawa ręka Tomasza S. Standard pomieszczeń w siedzibie agencji przy ul. Włociańskiej w Białymstoku był niezły. Klient za godzinny seks płacił 150 zł, za półgodzinny – 70. Jeśli klient chciał, żeby dziewczyna odwiedziła go w domu, płacił za godzinę 200 zł. Prostytytki zarobkiem musiały dzielić się z szefami. W rezultacie za godzinę dostawały 60-70 zł, za pół godziny – 50 zł. Jeśli w siedzibie agencji namówiły klienta na kupno szampana, piwa albo wódki, dostawały swoją „dole”. Bo klient za butelkę szampana kosztującego w sklepie 5 zł płacił 100

zł. Tyle samo kosztowało pół litra wódki, a za małe piwo klient płacił 10 zł. „Maniek” zapewnił ją, że będzie mogła odmówić klientowi, który z jakichś względów nie przypadnie jej do gustu i że on oraz jego współpracownicy zapewnią jej ochronę.

Warunki jej się spodobały i w czerwcu 2005 roku rozpoczęła pracę w agencji. Na początku była z niej bardzo zadowolona. Na Włociańską dojeżdżała z wynajmowanego mieszkania przy ul. Rycerskiej. Pracowała od godz. 21 do 5 rano. Miesięcznie zarabiała po 5 tys. zł. Kilka tygodni później musiała jednak poszukać nowego mieszkania: mężczyzna, od którego wynajmowała lokal, korzystał z usług agencji, w której pracowała. I choć w agencji dobrze się bawił, to nie był zadowolony z faktu, że wynajmuje mieszkanie prostytutce. „Maniek” zaproponował jej, żeby przeprowadziła się na Włociańską. Katarzyna D. pomyślała, że to dobry pomysł, bo Tomasz S. nie żądał opłat za noclegi, wymagał jedynie, żeby mieszkające tam kobiety sprzątały w budynku. Rotacja kobiet była bardzo duża: niektóre zjawiały się w agencji i po kilku dniach zniknęły. Oprócz Polek pracowały tam Rosjanki i Białorusinki. Trafiły na Włociańską po przeczytaniu ogłoszenia w internecie.

Sielanka nie trwała długo

Najpierw fikcją okazało się to, że może decydować o wyborze klienta. Pewnego dnia z usług Katarzyny D. chciał skorzystać Hindus. Kobięcie

wydał się on odpychający. Powiedziała zatem głośno, że jest rasistką i nie chce uprawiać z nim seksu. Wtedy „Maniek” po raz pierwszy ją pobił. I „wytlumaczył”, że do jej zadań należy dawanie „d..y” a nie rozważania o kolorze skóry. Potem okazało się, że za zachowanie, które „Maniek” i „Radek” (zajmujący w gangu równorzędne stanowisko co „Maniek”) uznali za naganne, można dostać wysokie kary finansowe. Raz oskarżyli ją o to, że zażyła narkotyki. I ukarali ją „grzywną” w wysokości 5 tys. zł. Pieniądże były potrącane z jej zarobku. W efekcie zamiast kilkuset złotych za noc, podczas której obsłużyła kilku klientów, dostawała zaledwie kilkadziesiąt złotych. I w ciągu miesiąca zarobiła nie 5, a 1 tys. zł. Kolejne kary dostawała za nieuprzejme – zdaniem ochroniarzy – traktowanie klientów, ogólną niesubordynację lub jakieś drobniaki. W sumie do końca 2005 roku za karę szefowie agencji zabrali jej 20 tys. zł!

Katarzyna D. wyliczyła, że w sumie „Maniek” pobił ją około dwudziestu razy. Za co? Za odmowę pójścia z klientem, za „pyskowanie”, za to, że poszła do sklepu bez pytania ochroniarza o zgodę...

– „Maniek” bił mnie zawsze w swoim pokoju, tak, żeby inni tego nie widzieli – opowiadała prokuratorom. – I bił tak, żeby bolało, ale żeby nie było wyraźnych śladów pobicia.

Chodziło o to, żeby nie odstraszać klientów. Bo może nie chcieliby uprawiać seksu z posiniaczoną kobietą...

Uciekła, ale wróciła

W święta Bożego Narodzenia 2005 roku Katarzyna D. doszła do wniosku, że czas odejść z agencji. Wcześniej napomykała o tym ochroniarzom, ale ci zawsze ją straszili. Grozili pobiciem, a nawet zabójstwem. I to nie tylko jej, ale też jej dziecka. Początkowo kobieta myślała, że może Tomasz S. o tym nie wie. Poskarżyła mu się, ale wtedy się okazało, że wszystko dzieje się za jego wiedzą i zgodą.

Tak więc w święta uciekła z agencji ze znajomym. Ale potem przestraszyła się telefonicznych gróźb „Mańka”. No i poza tym w agencji zostawiła swoje rzeczy... W drugi dzień świąt rano zjawiała się więc na Włociańskiej. Wtedy ochroniarz pobił ją dotkliwie po raz kolejny i zrabował jej telefon komórkowy, biżuterię, pieniądze. Zamknął ją też w agencji na klucz i zabronił innym ochroniarzom oraz innym kobietom otwierania drzwi.

– Nie musisz nigdzie wychodzić, jedzenie dostaniesz – powiedział.

Zdesperowana białostoczanka wykorzystała moment nieuwagi bandytów i uciekła z agencji przez okienko w garażu. Zgłosiła się do komisariatu policji i opowiedziała o wszystkim.

Nie tylko sutenerstwo

Tak zaczęło się śledztwo trwające blisko rok. Wkrótce akt oskarżenia trafi do sądu.

– 39-letni Tomasz S. został oskarżony o założenie i kierowanie grupą przestępczą, która czerpała korzyści z cudzego nierządu – mówi prokurator Adam Kozub, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Białymstoku. – Wraz z nim na ławie oskarżonych zasiądzie 10 innych osób: dwaj mężczyźni, którzy byli jego zaufanymi współpracownikami i stali wysoko w hierarchii grupy: Mariusz K. i Radosław Z., kilku innych ochroniarzy, kobieta, która udostępniała budynek na agencję towarzyską oraz jeden z białostockich taksówkarzy, który współpracował z agencją i dostarczał jej klientów.

Lista zarzutów jest długa: wspomniane już czerpanie korzyści z cudzego nierządu, pobicia, bezprawne pozbawienie wolności, nielegalny handel alkoholem, a także... wyłudzenie pięciu kredytów z banków na zakup luksusowych samochodów: Dodge, Audi Coupe, Volvo itp. Jeden z kredytów został wyłudzony na nazwisko Katarzyny D., której ochroniarze zabrali dowód osobisty i zmusili ją do podpisania dokumentów. W oszustwie uczestniczyli pośrednicy bankowi. Bandyci okradali też klientów agencji. Jednemu z aut zabraли 15 tys. zł, a on wstydził się o tym fakcie powiadzić policji. Oskarżeni nie przyznają się do winy.

Samorząd >> Rodzina i wiedza – to się liczy w życiu Tadeusza Truskolaskiego

Naprawdę... jak

Nowy prezydent Białegostoku to typowy perfekcjonista, który stara się uczyć na własnych błędach i dąży do ideału. A ponieważ obiecuje nam, że obudzi Białystok z letargu, możemy liczyć na szybką pobudkę. Koniec z miłym białostockim lenistwem...



Skok w dal Tadeusza Truskolaskiego. Już w kampanii wyborczej miał niezłe wyniki

Anna Mierzyńska
amierzynska@wspolczesna.pl

Jest miły, sympatyczny, sumienny, koleżeński, rzeczowy, dużej wiedzy, stanowczy, ma własne zdanie, jest wysportowany, kocha rodzinę – czyli same plusy! Kiedy wypytyuję rozmaite osoby o Tadeusza Truskolaskiego, nowego prezydenta Białegostoku, słyszę wyłącznie pochwały. Nikt nie potrafi znaleźć w nim żadnego słabego punktu. Człowiek – ideał?

Choć Truskolaski pracował już w samorządzie, bo za kadencji Sławomira Zgrzywy był dyrektorem wydziału zajmującego się rozwojem regionalnym, z tego okresu białostoczanie raczej go nie pamiętają. Truskolaski zajmował się bowiem swoją pracą, a nie zdobywaniem rozgłosu czy poli-

tycznymi sporami. Jednocześnie pracował na Uniwersytecie w Białymstoku.

– Uczelnia jest dla mnie bardzo ważna, nie chciałbym z nią tracić kontaktu nawet teraz, gdy zostałem prezydentem – przyznaje Truskolaski. – Przecież wszystkie nowe teorie sprawdzane są właśnie tam, na uczelni. Chcę mieć dostęp do nowych danych, informacji, pomysłów.

Prezydent z habilitacją?

Właśnie dlatego prezydent elekt planuje nadal uczyć na Uniwersytecie w Białymstoku, choć teraz być może jedynie studentów zaocznych – zapewne tylko w taki sposób da się pogodzić obie funkcje. Chęć Truskolaskiego połączenia obu światów: magistratu z uczelnią jest tym bardziej zrozumiała, że nowy prezydent niedawno ukończył pracę habilitacyjną.

Staram się unikać słabych punktów i nie powtarzać swoich błędów. Staram się doskonalić. Przyznaję, że dążę do perfekcji, choć ideałów nie ma wśród ludzi.

– Jest właśnie w recenzjach. Mam nadzieję, że w pierwszym kwartale 2007 r. Tadeusz Truskolaski będzie się bronił – mówi prof. Leszek Kupiec, promotor Truskolaskiego i kierownik katedry, w której pracuje prezydent.

Jeśli tak się stanie, Truskolaski będzie najlepiej wykształconym prezydentem Białegostoku w III i IV RP!

– Problemami rozwoju regionalnego od strony teoretycznej i praktycznej zajmujemy się stale w naszej katedrze. Dr Truskolaski dzięki temu wie, czego potrzebuje Białystok, co trzeba zmienić, w którym kierunku iść – podkreśla prof. Kupiec. – Pod względem posiadanej wiedzy jest na pewno o niebo lepszym prezydentem niż ci, którzy byli przed!

Rzeczywiście, wystarczy wciągnąć prezydenta elekta w rozmowę na temat choćby funduszy unijnych, by usłyszeć dziesiątki liczb, danych, skomplikowanych nazw i informacji. Ale czy taką wiedzę łatwo da się przełożyć na praktykę?

– Praktyka jest moją mocną stroną, nie słabą – zapewnia Truskolaski. – Uczestniczyłem w wielu projektach międzynarodowych i polskich, w których wykorzystywałem właśnie swoje umiejętności praktyczne.

Uczył się pilnie przez całe ranki

Wśród znajomych nowy prezydent Białegostoku słynie także z niebywałej konsekwencji. Jak sam przyznaje, ta cecha ujawniła się w nim już w wieku szkolnym:

– Do podstawówki musiałem dojeżdżać kilka kilometrów rowerem. Jechałem zazwyczaj z kolegami, którzy często skręcali gdzieś do lasu i nie dojeżdżali do szkoły. Ja dojeżdżałem zawsze. Nigdy nie wagarowałem – podkreśla. I dodaje: – Uczyłem się, żeby zdobyć wiedzę, żeby dostać się na studia.

Był tak pilnym uczniem, że za największą wpadkę szkolną uważa dziś sytuację, gdy przyłapano go, kiedy wchodził do szkoły bez tarczy. Czego najbardziej się bał? Oczywiście niezapowiedzianych sprawdzianów oraz odpowiedzi przy tablicy z fizyki. Nawet wzorowy uczeń nie zawsze może być przygotowany...

Truskolaski postawił na wiedzę od początku. I rzeczywiście, to ona miała największy wpływ na jego dorosłe życie – zaraz po studiach został nauczycielem akademickim. Mógł zostać w Gdańsku, a jednak wrócił do Białegostoku, tu znalazł pracę na uczelni. Dlaczego?

– Między innymi dlatego, że chciałem widywać się ze swoimi rodzicami znacznie częściej niż tylko na święta – wyjaśnia.

Rodzina, ach, rodzina!

Bo rodzina to, obok wiedzy, druga najważniejsza wartość w jego życiu. Tadeusz Truskolaski ma żonę Ewę i dwójkę dzieci: Emilię i Krzysztofa, oboje uczą się w białostockich liceach. Do członków rodziny zalicza się także pies, zwany Bellą, choć jego pełną imię to dumnie brzmiąca Arabella. Cała rodzina lubi razem wypoczywać na działce, chociaż głowa do mu preferuje aktywny wypoczynek. Truskolaski lubi jeździć rowerem, a zimą – na nartach i łyżwach. Zapewnia nawet, że mógłby wystartować w konkurencji

jestem

cji slalomu narciarskiego i zapewne nie zająłby w niej ostatniego miejsca. Lubi też jeździć samochodem, hondą accord, na dodatek jeździć szybko – jedyne przepisy drogowe, jakie do tej pory złamał, to właśnie przekroczenie szybkości. Chociaż podobno nie jechał (jeszcze?) z maksymalną prędkością, jaką wyciąga jego samochód, czyli 190 km/h.

Jego pasją nie jest jednak ani szybka jazda, ani np. słuchanie muzyki czy oglądanie wystaw. Jego pasją jest ekonomia, wiedza, obserwowanie otaczającego świata i analizowanie dziejących się w nim zjawisk. Kiedy w niedzielę podczas pierwszej tury wyborów pytano go, czy się denerwuje czekając na wyniki, odpowiadał:

– Nie, po prostu jestem ciekawy, jak to wyjdzie.

A potem, gdy ogłoszono najpierw wyniki sondażowe, a potem oficjalne, nie mógł wyjść z podziwu, jak bardzo są one zbliżone do siebie:

– To naprawdę niesamowite – powtarzał i zastanawiał się bardziej nad zaobserwowanym właśnie zjawiskiem niż nad swoim zwycięstwem.

Ponieważ jego przeszłość jest mało znana, ogromną ciekawość wśród białostoczian budzi majątek Tadeusza Truskolaskiego. Nowy prezydent wcale go nie ukrywa. Z przekazanych nam informacji wynika, że ma czteropokojowe mieszkanie w bloku o pow. prawie 100 mkw., do tego oszczędności: 64 tys. zł i 3 tys. dolarów amerykańskich, które lokuje w funduszach inwestycyjnych. W ubiegłym roku zarobił sporo, bo aż 182,5 tys. zł, ale też zapłacił wysoki podatek – 45 tys. zł!

– Nie ukrywam swoich zarobków. Pieniądze zdobyłem w uczciwy sposób, płacę podatki, czemu miałbym coś ukrywać? – tak w czasie kampanii wyborczej Truskolaski komentował zarzuty innych partii dotyczące jego majątku.

Spolegliwy? To tylko pozory!

– Nie mam wątpliwości, że pan Truskolaski ma kwalifikacje do tego, by doprowadzić do szybkiego rozwoju Białegostoku – mówi prof. Leszek Kupiec z UwB. – Ale czy będzie stanowczy? Czy dobrze dobierze sobie współpracowników? Od tego bardzo dużo zależy.

Właśnie problemów z szybkim podejmowaniem decyzji najbardziej obawiają się dziś białostoczanie. Ten strach to spadek po prezydencie Ryszardzie Turze. On zawsze wolał rozmawiać niż decydować.

– To niepotrzebne obawy – zapewnia Tadeusz Arłukowicz, który przygotowywał medialnie kampanię wyborczą Truskolaskiego, ale zna go jeszcze z czasów pracy w urzędzie marszałkowskim. – Rzeczywiście, niektórzy myślą, że Tadeusz niezbyt energicznie podejmuje decyzje, ale chce te osoby wyprowadzić z błędu. Tadeusz Truskolaski potrafi być bardzo skuteczny i zdecydowany. Choć jednocześnie potrafi słuchać i czerpać z doświadczenia innych. Być może właśnie dlatego czasami w czasie rozmów wydaje się zbyt spolegliwy. Ale to tylko pozory – on zawsze ma swoje zdanie, choć nie zawsze na siłę je forsuje.

Lubi, żeby go chwalić

Arłukowicz, podobno przyszedł zastępca Truskolaskiego w białostockim magistracie, nie potrafi znaleźć słabego punktu nowego prezydenta.

– Mój słaby punkt? – zastanawia się sam Truskolaski. – Hm, staram się unikać słabych punktów i nie powtarzać swoich błędów. Staram się doskonalić. Przyznaję, że dążę do perfekcji, choć ideałów nie ma wśród ludzi. Aha, moja żona mówi mi, że lubię, żeby mnie chwalono. Może to jest moja pięta Achillesowa?

Cóż, wybraliśmy więc sobie na prezydenta perfekcjonistę. Dla nas to dobrze, bo – jak mówią psycholodzy – perfekcjonści robią wszystko i jeszcze więcej, by zrealizować swoje cele. A że dziś celem Tadeusza Truskolaskiego jest obudzenie Białegostoku z letargu, możemy liczyć na szybką pobudkę. Oczywiście, otwartym pozostaje pytanie, jak nowy prezydent pogodzi swoje ambicje prezydenckie z ambicjami akademickimi i jeszcze znajdzie czas dla swojej rodziny. Na szczęście białostoczanie się tym martwić nie muszą. Perfekcjonista zapewne i na to znajdzie sposób. ▲

O recepcie na zwycięstwo polityczne, nową fryzurze Tadeusza

Truskolaskiego i oczekiwaniach

białostoczian z prof. dr hab. Andrzejem

Sadowskim, socjologiem, rozmawia Joanna Klimowicz.

Rozmowa >> Poparli go młodzi i... niezdecydowani Budzik zadziałał



Fot. A. Zgnet

▲ 67,25 procent poparcia to świetny wynik. Jak się taki robi? Czemu zawdzięcza go Tadeusz Truskolaski?

– Właśnie... Realizowane w sierpniu badania postaw mieszkańców Białegostoku wskazywały, że PiS i PO miały mniej więcej zbliżone poparcie i nie można było na tej podstawie wyrokować, że reprezentant którejś z partii będzie tak bardzo w czółówce. Pan Truskolaski dobrze odczytał stan kondycji zmieniającego się elektoratu. Cechuje go rozdwojenie bardzo silnej poprzednio orientacji prawicowej. Od kilku lat obserwuję kształtowanie się nowych postaw politycznych, centroprawicowych. Wyraźnie nie pasują one do orientacji PiS, ale nie są też liberalne. Przyjęcie przez pana Truskolaskiego postawy kandydata, który reprezentuje siebie, ale z Platformą w tle, było optymalnym rozwiązaniem. Partia dała mu stabilne trzydziści parę procent, a przy drugim podejściu wyborcy wybierali kategorią zerojedynkową.

▲ I kto poparł Tadeusza Truskolaskiego?

– Do urn poszli młodzi, ponieważ postanowili, że muszą wpływać na politykę, bo inaczej ona idzie nie tymi torami, które są im bliskie. Nasi studenci zorganizowali spotkanie wyborcze, na którym notabene nie pojawił się pan Marek Kozłowski. Dał do zrozumienia, że nie jest to elektorat, na którym mu zależy, natomiast pan Truskolaski jest kojarzony jako człowiek z uczelni. Białystok nie jest też już taki tradycyjnie konserwatywny. Stał się miastem migrantów, w którym straszenie Zachodem i hasła obawy oraz sceptycyzmu tracą na znaczeniu. Trzecia kategoria, która wsparła Truskolaskiego, to zdecydowanie biznes i klasa średnia. Wiele sygnałów pana Kozłowskiego, pojawiających się niechęć, a świadczących, że tej klasy średniej nie wspiera, było błędem.

I wreszcie, na Truskolaskiego zagłosowali niezdecydowani. Ten elektorat szybko się kurczy, ale jest dostatecznie liczny, by można było o niego zawalczyć. Na partie zapewne nie zagłosuje, bo wszystkie są „be”, a więc ten kandydat, który się trochę dystansuje, jest właściwym. Białostoczanie to też takie społeczeństwo, które ma poczucie, że jest ważniejsze, aniżeli się o nim mówi. Migranci ze wsi do miasta, mniejszości narodowe czy religijne, ludzie, którzy wypadli z gry, np. robotnicy niewykwalifikowani – wszyscy ci nie chcą się tylko bronić, mają też nadzieję na znalezienie swego miejsca w rzeczywistości. Truskolaski do tej grupy ładnie trafił, mówiąc, że jest reprezentantem wszystkich mieszkańców. Nabierał sporo ważnych atutów. Mamy już do czynienia z procesem utraty znaczenia tego, co było zasadnicze, czyli walki o tożsamość, nawet kosztem profesjonalizmu.

▲ Profesjonalizm, osobowość, a nawet wygląd kandydata nabiera coraz większego znaczenia.

– Albo sam pan Truskolaski, albo ktoś inny popracował nad jego wizerunkiem. On się po prostu zmienił, stał się przystojniejszy, bardziej wyprostowany, lepiej uczesany, a przede wszystkim pewniejszy w wypowiedziach. Ludzie chcą mieć silną jednostkę jako swego prezydenta. Wykształcony, sprawny, zorientowany na Zachód, mający doświadczenie. Nie był utożsamiany z poprzednią władzą, co było wielkim argumentem. ▲

▲ Mimo, że w kampanii PiS krytykował rząd prezydenta Ryszarda Tura i podkreślał związek z nim PO. Czarny PR już się nie sprawdza?

– Ten czarny PR jest obecny nie tylko w warstwie widocznej kampanii, kiedy kandydat nie mówi, co robi, ale krytykuje kontrkandydata, szukając na niego haka. Jest też drugi poziom, gdy siły polityczne narzucają reguły gry. Zaobserwowałem próby jednego z kandydatów, powiedzenia społeczeństwu, co ma brać pod uwagę głosując, a konkretnie, że ważna jest uczciwość, czyli, że ktoś jest biedny, że nie ma bogactwa i pracuje na jednym etacie. Ta gra wchodzi w sferę prawie podświadomości wyborców. Na szczęście ta kampania była o niebo lepsza od poprzednich. Mniej było w niej sytuacji, które będziemy przypominać z zażenowaniem.

▲ Jakie znaczenie miała symbolika, wykorzystana na plakatach? Białostoczanom jaskrawo pana Kozłowskiego bardziej kojarzyło się z grzechem pierworodnym i wygnaniem z raju, niż z dbaniem o miasto...

– Dla mnie to jabłuszko też było kontrowersyjne. Natomiast zegar był trafiony w dziesiątkę. Obudzmy się, zobaczymy gdzie jesteśmy i podyskutujmy, dokąd mamy zmierzać. Dobrze ktoś wymyślił, że taki zegar trzeba w Białymstoku powiesić i przypomnieć wszystkim, że czas ucieka. Budzik zadziałał w ciągu ostatnich dwóch tygodni, gdy mieszkańcy zostali postawieni przed wyborem. Nasza kultura polityczna jest coraz bardziej adekwatna do reguł demokratycznych. Trzeba mieszkańców traktować jak poważnych partnerów. Głosowanie po wyjściu z kościoła, to mit.

▲ Wyższa niż przed czterema laty frekwencja wyborcza, która znacznie wzrosła po godzinie 16, to dowód na to, że białostoczanie dojrzały do zmian i wybierali świadomie?

– Głosowanie po południu to jest większy namysł, po dyskusji rodzinnej. To są wybory bardziej racjonalne, aniżeli te rano, szybko, by spełnić obowiązek i zająć się czymś innym. To rzeczywiście przejaw dążenia do zmian.

▲ W całym kraju ogromny sukces odnotowali niezależni fachowcy, lokalni liderzy z partią w tle. Czy to znaczy, że nie wierzymy już politykom?

– Tak, polityka coraz bardziej sprowadza się nam do centrali. A chcemy, żeby samorzady były bardziej zorientowane na zarządzanie, a nie na gry polityczne. Widać to wyraźnie po sukcesie prezydenta Gdyni, odnotowanym już w pierwszej turze. Przed panem Truskolaskim też stoi taka wielka szansa. Nie jest jeszcze tak sławny, ale ma wszelkie atuty w ręku, by stać się autorytetem miasta i poprowadzić za sobą aktywną część mieszkańców. Szczególnie „chwycił” jego zapewnienia, że są pieniądze do wykorzystania. Przekonał ludzi, że jest przygotowany, by owe pieniądze w większym stopniu skierować na Białystok i że być może powstaną miejsca pracy. To nadzieja ludzi młodych, wśród których panuje poczucie braku sensu i ogromny zawód, dla których decyzja o wyjeździe z kraju jest dramatyczną.

▲ Jakie są ich oczekiwania, czy zwycięskiej ekipie uda się je spełnić i – ewentualnie – w jakim czasie?

– Trzeba Białystok połączyć ze światem porządnymi drogami, lotniskiem i szybką koleją. Do tego edukacja, pieniądze unijne i przebudowa miasta – to sposoby na stworzenie lepszego miejsca do pracy i życia. Ludziom wystarczy, by przez pierwszy rok widzieli prezydenta działającego, wskazującego i rozwiązującego problemy, kończącego inwestycje. Białostoczanie potrzebują symboli wielkiego miasta, bo mamy kompleks prowincji i szukamy argumentów, by z tego wyjść. Sam fakt budowy opery spowoduje większe poczucie pewności siebie. Potrzeba nam więcej ludzi z zewnątrz, byśmy mieli przekonanie, że już nie jesteśmy sami. Trzeba zmienić mentalność mieszkańców miasta, że tu najwyższą jest średnio, a od kariery są inni. Wybranie Truskolaskiego to silny bodziec, że można zaryzykować walkę o karierę. Jeżeli nie będzie hamulców, trend rozwojowy da się zauważyć w ciągu dwóch lat. Jeżeli tak się nie stanie, prezydent straci swój kapitał. ▲

Odchudzanie >> Spotkania w Klubach Kwadransowych Grubasów

Puszysta nie musi chodzić w worku

Marzą, że kiedyś będą ważyły o połowę mniej niż teraz. Stosują więc diety, ćwiczą i pływają. Jednak nie tak łatwo jest zrzucić 70 kg nadwagi... Zanim więc staną się superlaskami, chcą być postrzegane jako puszyste elegantki.



Miło jest usłyszeć, kiedy ktoś szepcze: „Patrz, taka grubiułka, a taka elegancka” – mówi Grażyna Gościłk, prezes białostockiego Klubu Kwadransowych Grubasów

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Dla kobiety, która waży ponad 100 kilogramów, przekroczenie progu siłowni, na której ćwiczą „laski” ważące po 50 kg jest tak ogromnym stresem, że mało która się na to odważy. Ale ćwiczenia we własnym gronie – na siłowni białostockiego Klubu Kwadransowych Grubasów – to już przyjemność. To okazja do spotkania się z przyjaciółkami, które mają ten sam problem – nadwagę. Takie spotkania dają też nadzieję...

– Kiedy widzimy, że któreś z nas udaje się w końcu zgubić wszystkie zbędne kilogramy, to daje to pozostałym ogromnego kopa – mówią członkinie białostockiego Klubu Kwadransowych

Grubasów. – Naszą największą idolką jest Irena, która jeszcze sześć lat temu była jedną z nas... Teraz zaś już w ogóle do klubu nie przychodzi, bo nie ma po co.

Pani Irenie, 40-letniej białostoczance, w ciągu roku udało się schudnąć o połowę – ze 140 do 70 kg. Udało się dzięki silnej woli i konsekwencji. Silna wola powstrzymywała ją od ciągłego zaglądania do lodówki, a konsekwencja nakazywała regularnie ćwiczyć.

Nie chudnij dla męża

– Tak naprawdę jednak najważniejsza jest właściwa motywacja – podkreśla Grażyna Gościłk, prezes białostockiego Klubu Kwadransowych Grubasów. – Jeżeli ktoś chce schudnąć dla kogoś, np. dla męża, który preferuje u kobiet

szczerłą sylwetkę, to może się na tym szybko przejechać... Wystarczy bowiem, że w połowie diety pokłócimy się z mężem i na złość jemu i zarazem sobie postanowimy złamać wszystkie reguły żywienia. To już koniec naszego odchudzania. Potem, kiedy się pogodzimy, trzeba zaczynać wszystko od początku...

Najlepszą motywacją jest – zdaniem pani Grażyny – szacunek dla własnego zdrowia. Tak też było w jej przypadku. Kiedy z powodu zbyt dużej ilości zbędnych kilogramów zapadła na cukrzycę, powiedziała sobie: „Dość! Moje zdrowie jest ważniejsze niż przyjemności podniebienia” i zdecydowała się na walkę z otyłością. W ciągu siedmiu miesięcy schudła 30 kg.

– I to bez żadnej diety cud, a tylko dzięki rozsądnemu podejściu do jedzenia – opowiada. – Zaczęłam chudnąć dopiero jak zrozumiałam, że nie należy się głodzić, a wystarczy jeść mniej, ale za to bardzo regularnie. Kiedy się bowiem głodzimy, to nasz organizm zaczyna kombinować, że już nic nie dostanie do jedzenia i nie spała tylko odkłada „tuszcz” na później...

Jednak równie ważną jak dieta są też ćwiczenia. Wszyscy członkowie białostockiego Klubu Kwadransowych Grubasów chodzą dwa lub trzy razy w tygodniu na specjalną gimnastykę. Do tego dochodzą zajęcia na siłowni i basenie oraz sauna. U niektórych efekty widać już po dwóch pierwszych tygodniach, jednak niektórzy na spadek wagi muszą czekać nawet miesiąc. Raz w miesiącu pani Grażyna dokonuje też dokładnych pomiarów wszystkich swoich „grubasków”. Mierzy im obwód talii, bioder, ud itd. I po kolejnym miesiącu porównuje z poprzednimi wynikami i... chwali lub gani. Dla setki puszystych klubowiczów jest jak mama. Specjalnie dla nich organizuje nawet pokazy mody.

Grubiułka, a taka elegancka!

– Chcę ich przekonać, że puszyste kobiety nie muszą chodzić ubrane w za dużych sukienkach-workach i okropnych spódnicach na gumce – wyjaśnia pani Grażyna. – Osoby otyłe mają wręcz obowiązek eleganckiego ubierania się. Tylko wtedy bowiem możemy usłyszeć komplement: „Patrzcie, taka grubiułka, a taka elegancka!”

Jakie kreacje puszyste panie mogą założyć na tegoroczny sylwestra, a w jakich zasiąść do świątecznego stołu, można było obejrzeć podczas „pokazu mody w rozmiarze XXL”, który odbył się w sobotę w białostockim klubie „Krag”. Do lokalu tego zjechali puszyści z różnych miejscowości całej północno-wschodniej Polski i razem podziwiali eleganckie suknie wieczorowe, zwiewne kreacje koktajlowe, szyfonowe bluzki i spódnice z tafty.

– Osoby otyłe zazwyczaj kupują eleganckie ubrania, a do tego są idealnymi klientami: zawsze miłymi i uprzejmymi – twierdzi Teresa Kaniak z białostockiego sklepu „Puszysta Pani”. – Tyle że puszyści klienci nie lubią... chudych sprzedawczyń, stąd też mój rozmiar 48 nie powinien chyba nikogo dziwić!

Z obserwacji pani Teresy wynika, że puszyste panie lubią – mimo swojej tuszy – eksponować biodra, piękne dekolty i zaokrąglone kształty.

– Puszyste panie też chcą być seksowne! – wyjaśnia. – Choć ja osobiście czasami delikatnie sugeruję ważącym ponad sto kilo klientkom, że może wybierają zbyt obcisłą bluzeczkę lub spódnice...

Również wizażystka Agnieszka Kulgawczyk przestrzega puszyste kobiety przed zbyt obcisłymi ubraniami.

– Takim osobom polecam „złoty środek”: ubrania o 7 cm luźniejsze w obwodzie niż obwód ciała – doradza. – W takim kroju wygląda się i seksownie, i zarazem elegancko, bo nie jest ani zbyt obcisła, ani workowata.

Wspomnienia >> Bolesław Kozłowski o „ćwiczeniówce”, Ritzu i Baŝce Żak

Białostockie życie

Moje wcale długie i adekwatnie nudne życie, rozpoczęło się niewątpliwie w Białymstoku, jak domniemam bezpośrednio po powrocie z rautu w Pałacu Branickich wydanej dla uczczenia 10-lecia powstania II Rzeczypospolitej.



Autor artykułu na spacerze z ojcem na jednej z ulic w centrum Białegostoku

Bolesław Kozłowski
studio@wspolczesna.pl

Pamiętność inżynierstwa Kozłowskich przywołani zostali na wywoskowanie posadki, żeby się pokazali, żeby popłaszali, wychylili itd. Po takim zasłużonym sukcesie towarzyskim, patriotycznym i wiele obiecującym, śmiało mogło dojść do figielków i było nie było – oto jestem.

W mieście Białymstoku lud był ciemny, porywczy jakiś, rozpasany. Łatwo więc było o zawirowania, w skali od lokalnego mordobicia poprzez wrzaskliwe demonstracje, do wyjątkowo krwawych, nawet jak na warunki Imperium Rosyjskiego pogromów (apogeum w czerwcu 1906 roku). Tak czy inaczej w okresie międzywojnia policja potrafiła utrzymać „elementy” i namiętności zadowolająco w szachu. Troska rodzicielska wymagała jednak odprowadzania dzieci do szkoły pod eskortą. Mnie, na ten przykład, z reguły holała babcia. Szliśmy sobie z naszego mieszkania na Jurowieckiej piękniejącą w oczach Sienkiewicza, przez mostek na Białej, obok Resursy Obywatelskiej, ratusza, fary, hotelu Ritz (w którym zginął z ręki wnerwionego rekruta przesadnie zapewne „dyscyplinujący” podoficer), po prawej stronie mijając Pałac Branickich z marmurami urzędu wojewódzkiego i przycupniętego gościnnie mego gniazda intelektualnego, czyli Szkoły Ćwiczeń, do której tak gorliwie uczęszczałem przez cztery lata. W perspektywie był teatr i kominowy elektrowni, której „ruchem i siecią” zarządzał mój ojciec. Jeżeli sędziwa już wówczas babcia odczuwała zmęczenie, braliśmy dorożkę. Ani razu nie odwoził mnie żółty szewrolet (BŁ-77423) w wyłącznej dyspozycji ojca. Dyrektor elektrowni Rygiert dysponował bardzo już rasowym „amerykańcem” i kierowcą Arendem. Tenże słyszał z tego, że trasę Białystok-Warszawa pokonywał w równe 120 minut. Zapewne w wyniku tej sławy pojechał później na białe niedźwiedzie. Arend z tych niedźwiedzi pieszczoł podobno się wydobył, a nawet miał być superpunktualnym kierowcą u samego Andersa.

Skoro już o tym mowa – wojnę przeżyliśmy w GG, w rodzinnym komplecie, z tym że siostra Halina odbyła swoją rundę rekreacyjną w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Wracając do bolszewickich wywózek – jasne, że dużo burżujów zataszczono na „niehumanitarną ziemię”. Sądzę jednak, że może być interesujące, kogo z moich białostockich znajomych to ominęło:

– mego stryjka Pawła Kozłowskiego z córkami i żoną (mimo że był oficerem-artyleryzystą Białej Armii i kartaczowa Czerwonych w miarę sił i środków); całokształt nagannej działalności stryja uhonorowano zaledwie zakazem pobytu w Białymstoku;

– mego przyjaciela Tadeusza Beldowskiego z rodziną (ojciec lekarz i właściciel majątku pod Białymstokiem); siostra Tadzia, owszem, pojechała do kopalń Workuty, ale to było za drugich ruskich i za radiostację; także za drugich, zawleczono do podmoskiewskiego obozu Łalkę Worotyńską naszą bliska krewną;

– wszystkich moich wcale licznych przyjaciół Żydów, wliczając w to Rochcię Bloch, Szymka Wahla, Jurka Lewita.

W pamięci pozostało mi piękniejące w oczach bardzo wschodnie miasto, kilkusetmetrowy pas asfaltu położony między Branickimi i farą, pawie na Plantach, budowane aż furczało szkoły, akacje kwitnące aż do bólu, Baŝka Żakówna, Rochcia wymienianą ze mną komiksą, Kazik Chołownia odwiedzający wytrwale przyjaciela na kanikułach w Druskiennikach oraz najlepsza „buda” w całej Europie.

Jak z tego wszystkiego wynika, mój Białystok z lat przedwojennych, bardzo mi się podobał. Pani Marii Dąbrowskiej wyraźnie mniej, a nawet wcale. Bo napisała o nim, że to „przeraziłwie brzydkie miasto”, „straszliwie wszędzie rozpostarty brud, skisła woń obrzydliwości”. Białystok nie fiołek, nie wybrzydzać, proszę Pisarki. A w ogóle gustów nie sięja. Wani – jak mawiała moja babuszka – podoba się pop, Grisy – żona popa, a Iwan preferuje jego córke.

Przy fartuszku wymieniałem cztery kokardy – czerwoną (pierwsza klasa), żółtą (druga), niebieską (trzecia), granatową (czwarta). Młodzież polska (i niepolka) studiująca nauki podstawowe w innych ówczesnych uczelniach Białegostoku, przeżywała nas boleśnie i wyzywająco „Ti-fartuch”. Po takiej zaczepce z reguły dochodziło do twarzobicia do pierwszej krwi lub upokorzenia i zerwania feralnej kokardy-sztandaru. Natomiast nakrycie głowy mieliśmy pierwszorządne. Granatowa rogatywka z emblematem stylizowanym SC (szkoła ćwiczeń). Druh haremistrz (późniejszy Pierwszy Obywatel, niestety, tylko na londyńskim uchodźstwie) zakazywał wprawdzie łączenia tej naszej rogatywki z innymi elementami mundurowymi harcerza, ja jednak takie połączenie szczególnie preferowałem. Do mojej rogatywki „biłem w dach”, przy każdym natknięciu się na Dziadka

W pamięci pozostało mi piękniejące w oczach bardzo wschodnie miasto, kilkusetmetrowy pas asfaltu położony między Branickimi i farą, pawie na Plantach, budowane aż furczało szkoły, akacje kwitnące aż do bólu...

na deptaku w Druskiennikach. Pewnego dnia nasz telefon na korbkę zadzwonił (a imię jego było Białystok 4-15) w majowy wczesny poranek, że nie ma już Marszałka. Nieco tylko później zabrakło Jego i mojej Polski, w mgłę rozwiła się Ćwiczeniówka.

„Kiedy ranne wstają zorze”, fartuszki przeżyły się, wieczny znicz płonął sobie, popiersie Marszałka przyjmowało poranny hołd, kątem oka odczytywałem długą listę poległych wychowanków na licznych polach chwały, wykutą na marmurowej tablicy. Tak mi się to zapamiętało.

Na lekcje w „budzie” często przychodzili licealiści, późniejsza belferka, siadali w ostatnich ławkach i „ćwiczyli” sobie. Mój stosunek do pani Jabłońskiej, księdza-dobrodzieja, pękatego, malutkiego dyrektora z wąsikami był religijny. Po prostu religijny. Nigdy już więcej, nawet na wojennych kompletach w szkole pani Jaroszewej w okupowanej Warszawie, nie dałem się tak zauroczyć, naszpikować, urabiać w plastelinę. Osiągnięcia naukowe miałem bardzo mierne, ostatniemu w klasie pani pozwoliła pisać w zeszyt „jednoliniowym”, nigdy nie wyznaczono mnie do recytowania, wakacje przedłużano mi indywidualnie od 1 czerwca do 1 października (Druskienniki, Jeżewo, Niewodnica) dla wzmocnienia ogólnej kondycji. I przelałem do kolejnej klasy. Fakt, w domu nie uczyłem się nigdy i rzadko odrabiałem zadane lekcje. W świetle powyższego, z uzupełniającą informacją, że nikogo nie pozostawiono na „drugi rok”, domniemam zasadnie, że byłem najgorszy w klasie. Kategoriecznie oświadczam, że nigdy to się już nie powtórzyło. Swoje wiem – to była szkoła na wysoki poziom, szkoła-pałac, jedyna na całe życie. Patrząc na zdjęcia mojej klasy. Pamiętam Jurka Rakowieckiego, Tadeusza Beldowskiego, Jasia Maciejewskiego, Benia Kacprowicza, Kazika Chołownię, Janusza Ledzińskiego (Tataczuka), Szymka i Jurka. I tyle. Wstyd mi, nie kojarzę. Dziewcząt – poza Baŝką, Inką i dwunastopalczą Zulą – nigdy nie odróżniałem. Jeżeli w czasie II światowej zginęła ponad połowa ludności Białegostoku, była obrona miasta we wrześniu, powstanie w getcie, podziemna działalność, to jasne jest, że przez moją klasę przeszedł tajfun.

Zawsze miałem niespokojne sny, te białostockie również. Obcojęmienni cześci zarczują worek na głowę druha Kaczorowskiego i wiozą go na białe niedźwiedzie, a ten nawet nie wie, że będzie kiedyś prezydentem RP, wprawdzie takiej londyńskiej, ale zawsze. Na fotce ukrył się przysły swojski czekista Kazio B., podobno wyjątkowa swołocz. Po Sienkiewicza suną cienie, zaczeniają zagadują. Vis-a-vis synagogi męczeskiej, pod sklepem z bronią, stoję w swojej rogatywce granatowej, z precudną szabelką u boku. Dostałem ją od ojca na gwiazdkę, a kosztowała w tymże sklepie 12 zł.

Z chłopaka z Białegostoku jakoś niespodziewanie wyrósł stary piernik z Gliwici.

Gmina Orla >> Odnowa cmentarza w Gregorowcach przyczyną niesnasek

Społecznicy mogą odejść

- Tobie Olek ten cmentarz potrzebny był jak pannie dziecko - mówili do Aleksandra Krota życzliwi mu mieszkańcy wsi Gregorowce w gminie Orla. Teraz sam nie wie, czy warto było walczyć i starać się o odnowienie cmentarza z okresu I wojny światowej.



Aleksander Krot z połamaną płytą nagrobną zepchniętą przez spychacz na cmentarzu żołnierzy rosyjskich w Gregorowcach

Mirosław Sulima-Dolina
bielsk@wspolczesna.pl

Zaczęło się wszystko od kupna posesji z domem. Aleksander Krot wrócił po latach ze Śląska do rodzinnej wsi Gregorowce. Dom odnowił i jako emerytowany górnik nie miał wiele zajęć. Przypomniał sobie o dwóch cmentarzach z okresu I wojny światowej, rosyjskim i niemieckim. Z własnej inicjatywy chciał doprowadzić do porządku w pierwszej kolejności cmentarz poległych żołnierzy armii rosyjskiej.

Potrzebna faktura

Pan Krot zaczął od karczowania chaszczki na własną rękę i odsłonięcia zarośniętych darni płyt nagrobkowych rosyjskich żołnierzy. Widział na Śląsku pięknie odrestaurowane stare cmentarze. Tu też chciał tak zrobić. Gmina Orla otrzymała dotację na ten cel z warszawskiej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w kwocie 10 tys. złotych. Jako osoba prywatna Aleksander Krot nie mógł wystawić faktury i tu był największy problem. Renowacji cmentarza mogła dokonać tylko firma. Na nic się zdały zapewnienia, że robocizna nie będzie kosztować nic, a faktury za cement i inne materiały gmina otrzyma ze sklepów czy składów budowlanych. Ogłoszono przetarg, firma z Hajnówki wygrała i szybko utrwaliła teren. Płyty nagrobkowe zepchnięto na bok. Stare betonowe słupki i ogrodzenie rozebrano. Cmentarz ogrodzono drewnianym płotem, a zapal i chęci Aleksandra Krota okazały się zbędne.

Cmentarz po remoncie

Z takiego odnowienia cmentarza nikt we wsi nie jest zadowolony. Zmieniono układ cmentarza, ogrodzenie jest za krótkie, stare krzyże przy trzech mogiłach oficerskich zniknęły, potłuczone płyty nagrobkowe zepchnięto buldożerem na bok, gdzie nadal leżą.

- Chciałem to zrobić pięknie, z alejką pośrodku, i strzyżoną trawą. Odnowione by były płyty nagrobkowe, zachowałbym istniejący układ cmentarza -

mówi emerytowany górnik z Gregorowiec. - Ludzie mogliby przyjeżdżać i oglądać odnowiony cmentarz, a ksiądz prawosławny czynić posługę na cmentarzu.

Sołtys wsi Gregorowce Konstanty Szkoda wina za takie niedbalstwo konserwatora zabytków.

- Jak czasem coś trzeba zrobić to konserwator twardą ręką trzyma wszystko i nawet centymetra nie popuści, a tu zrujnowano cmentarz i nic się nie dzieje - mówi sołtys wsi. - Ileż to drewniane ogrodzenie postoi? - Nikt się nie pytał ani sołtysa, ani mieszkańców o zgodę czy opinię.

Płotki i złe języki

Nawet urzędnicy w gminie przyznają, że to Aleksander Krot zainteresował cmentarzem Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku. Przyjechała nawet komisja i zrobiono wstępną dokumentację fotograficzną tego cmentarza. Te zdjęcia to prawdopodobnie jedyny ślad jaki został po starym cmentarzu. Jeszcze zostaje pamięć mieszkańców.

Wielu posądza pana Krota o to, że chciał ugrać dla siebie przy tej okazji jakieś pieniądze. On zaś uważa z kolei, że za 10 tys. złotych można by było o niebo lepiej odnowić cmentarz i zachować istniejący układ mogił. A pośpiech gminy w realizacji odnowienia cmentarza, jego zdaniem, był poddyktowany kampanią wyborczą. Zarządca komisaryczny gminy Orla startował w wyborach na wójta i chciał się czymś wykazać.

Teraz Aleksander Krot czuje się niechciany. Jego zapal społecznika przygasa w cieniu pomówień i posądzeń. A plany miał wielkie. Położony w odległości około trzystu metrów od opisywanego cmentarza znajduje się cmentarz żołnierzy niemieckich z tego samego okresu. On także jest wart odnowienia i można byłoby się wystarać o środki na ten cel. Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa na takie cele już wypłaciła w tym roku 4 mln złotych.

Tu nic nie warto robić

Urzędnicy w gminie uważają, że wszystko jest w porządku. Faktury są, protokoły podpisane.

Gdybym wiedział, że tutaj są tak nieżyczliwi ludzie, to w Gregorowcach domu bym nie kupił. Mogłem zamieszkać w dowolnym miejscu Polski.

- Ale kto potem będzie dbał o cmentarz? - pyta Aleksander Krot. - Zacznie rosnać trawa, krzaki.

Faktycznie kilka lat wcześniej w sąsiedniej wsi Malinniki odnowiono podobny cmentarz. Nikt o niego nie dba teraz, bo pieniądze na remont były, ale na utrzymanie gminy już nie stać. Znowu zaczyna zarastać jeden i drugi cmentarz.

Wychodzi na to, że żadna społeczna aktywność w tej okolicy nie jest mile widziana. Nawet sołtys wsi pan Konstanty to potwierdza:

- Nie będę już startował w wyborach na sołtysa. Ludzie są tu podzieleni. Jeśli się chce coś zrobić dla wspólnego dobra, to zaraz posadzają człowieka o to, że on coś z tego musi mieć - opowiada sołtys.

Aleksander Krot też jest zrezygnowany. Gmina Orla wybrała nowego młodego wójta. Obiecuje pozyskanie funduszy unijnych, jest fachowcem w tej dziedzinie. Ale czy te pieniądze nie poróżnią mieszkańców gminy jeszcze mocniej?



Już 4 grudnia w Gazecie Współczesnej!



Kalendarz 2007
Najpiękniejsze Podlasianki
elegancki i kolorowy

Gazetę Współczesną z kalendarzem kupisz za jedyne 2 zł

Podróże >> Białostoccy studenci jeżdżą na Syberię i praktykują w ambasadach w

Trzeba żyć pod prąd

„Czterej pancerni i pies” to ulubiony film miłośny mieszkańców Mongolii, Chińczycy masowo uczą się języka rosyjskiego, mieszkańcy Moskwy nie lubią pić wódki, a Syberia staje się... modnym miejscem – te spostrzeżenia zaskoczyły dwóch białostockich studentów, którzy właśnie wrócili z podróży po Rosji.



Sebastian Sasinowski i Piotrek Złotkowski z Białegostoku przez dwa miesiące przyglądali się codziennemu życiu i historii Rosjan. Na zdjęciu: w gabinecie figur woskowych.

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Tysiące młodych ludzi wyjeżdża z Polski na zachód Europy. Pracują, kształcą się i zakładają rodziny w różnych krajach Unii Europejskiej. Jednak Sebastian Sasinowski i Piotr Złotkowski z Białegostoku wybrali inny kierunek. Zafascynowani są Wschodem. Pasjonuje ich Rosja i z tym krajem wiążą swoją przyszłość.

– Lubimy żyć pod prąd – tłumaczy. – Do Londynu i Paryża dzisiaj wyjechać może praktycznie każdy, bo samolot kosztuje tylko 200 zł. Natomiast, żeby zdecydować się na przygodę na Syberii, trzeba nie lada odwagi...

Dyplomacja w Rosji

Pomysł na dwumiesięczną podróż na Wschód zrodził się w głowach białostockich studentów w dniu, w którym dowiedzieli się o możliwości odbycia stażu w polskich placówkach dyplomatycznych działających na terenie Rosji. Obaj studiuje stosunki międzynarodowe w Wyższej Szkole Administracji Publicznej w Białymstoku i prawo na Uniwersytecie w Białymstoku, więc możliwość zdobycia urzędniczej praktyki w zagranicznych urzędach nie była dla nich bez znaczenia. Wybrali ambasadę w Moskwie i konsul w Irkucku. Postanowili też, że nie zmarnują danej im szansy i pracę w placówkach dyplomatycznych połączą z intensywną nauką języka rosyjskiego, a przy okazji – przeżyją największą przygodę swojego życia...

Żebracy i milionery

Na spotkanie z wielką przygodą wyruszyli pod koniec lipca br. Wykupili bilety na autobus z Białegostoku do Moskwy, z przesiadką w Rydze. Jednak kiedy stawili się na dworcu, okazało się, że... ich przygoda rozpoczęła się wcześniej niż się spodziewali, ponieważ lotewski kierowca nie chciał ich wpuścić do autobusu twierdząc, że „nie rozumie

elektronicznego biletu”, jaki wcześniej zakupili. Po kilkunastu minutach słownych utarczek udało im się w końcu dostać do autokaru i wyruszyli w... 24-godzinną podróż do Moskwy.

Stolica Rosji zrobiła na nich ogromne wrażenie. – To miasto niezwykłych kontrastów – tłumaczy. – Na tej samej ulicy spotkasz żebraka i milionera. Na ulicach mijają się ekskluzywne samochody warte kilkaset tysięcy dolarów i stare, zdezelowane, 30-letnie łady. I można zaobserwować ciekawe zjawisko: kiedy komuś zajędzie drogę taki zdezelowany grat, wszyscy zaczynają trąbić i się awanturują. Natomiast kiedy przepisy złamie jakieś luksusowe auto z ciemnymi szybami, nikt nie ma odwagi zaprotestować... Tam ludzie boją VIP-ów podróżujących ciemnymi limuzynami.

Milicjant na każdym rogu

Białostoccy studenci twierdzą, że oni w Moskwie czuli się bardzo bezpiecznie. Na każdej bowiem ulicy, w metrze, na placach widzieli umundurowanych milicjantów. Co więcej, sami byli przez nich kilkanaście razy legitymowani.

– I nie było to niemiłe, wręcz przeciwnie, sprzyjało poczuciu bezpieczeństwa – mówi Piotr. – Choć początkowo trochę nas ta ich nadgorliwość dziwiła. Zresztą, co tu dużo mówić, dziwiło nas też sporo innych rzeczy. Na przykład ceny...

Białostoczanie byli zszokowani, że mięso, warzywa i owoce mogą tyle kosztować. Wysokie ceny tych produktów przyprawiły zresztą o zawrót głowy nie tylko ich, ale i przeciętnych mieszkańców Moskwy, którzy w związku z drożyzną żywią się raczej produktami mącznymi.

– Jednak, żeby było sprawiedliwie, dwa kolejne produkty można kupić w Moskwie za znacznie mniejsze pieniądze niż u nas: paliwo i wódkę, choć ta ostatnia teraz u nich trochę podrożała i kosztuje już jakieś 10-12 zł za litr – dodają studenci. – I tu z kolei możemy obalić jeszcze jeden mit: że mieszkańcy Moskwy dużo piją. To absolutnie nieprawda! I ci, którzy myślą, że aby zacząć interes z Rosjani-

nem, trzeba razem z nim wypić flaszkę wódki, tylko się takim działaniem ośmieszają...

Piotr Złotkowski przez cały miesiąc pracował w Wydziale Promocji, Handlu i Inwestycji polskiej ambasady w Moskwie, więc miał okazję zaobserwować jak zacieśniają się kontakty gospodarcze między polskimi, a rosyjskimi przedsiębiorcami.

Podlasie jak most

– Ta współpraca jak już się zacznie, to kwitnie – mówi Piotr. – Szkoda tylko, że tak niewielu podlaskich przedsiębiorców zwraca się do ambasady w Moskwie o pomoc w nawiązaniu gospodarczych kontaktów z Rosjanami. Pracownicy tej największej chyba naszej placówki dyplomatycznej na świecie są tym bardzo zdziwieni.

Aby rozpropagować możliwości gospodarczej współpracy Polaków z Rosjanami, białostoccy studenci planują teraz zorganizować konferencję i zaprosić na nią m.in. podlaskich przedsiębiorców. Wsparcie w tej kwestii obiecał im już nawet podlaski wojewoda Jan Dobrzyński.

– Podlasie przecież ze swoją geograficzną lokalizacją powinno być takim gospodarczym pomostem pomiędzy całą Polską a Rosją, a nasi przedsiębiorcy nie wiedzą czemu nie wykorzystują tej szansy – mówi Piotr. – W podlaskich szkołach zaś nawet nie uczą języka rosyjskiego, podczas gdy uczy się go cała reszta świata...

Sebastian Sasinowski, który przez cały miesiąc chodził w Moskwie na kurs języka rosyjskiego, prowadzony przez Instytut Puszkina, opowiada, że spotkał tam młodzież z całego świata. Na lekcje rosyjskiego przyjeżdżają studenci z Chin i Tajwanu, Amerykanie oraz mieszkańcy wszystkich krajów Unii Europejskiej.

– Na całym świecie panuje moda na język rosyjski. Uczą się go po prostu wszyscy, nawet ci, którym – tak jak np. Chińczykom – przychodzi to z trudem – podkreśla Sebastian. – W Rosji bowiem swoje filie zakłada bardzo dużo zachodnich firm i ciągle po-

Moskwie i Irkucku

d

szukują do pracy specjalistów z różnych dziedzin oferując całkiem niezłe zarobki... Tymczasem my, Polacy, ciągle zaprzepaszczamy swoje szanse – zarówno na dobry biznes, jak i na niezwykle podróże w głąb tego tajemniczego kraju...

88 godzin w pociągu

Sebastian i Piotr swoich szans zaprzepaścić nie chcieli i zdecydowali, że kolejnym punktem na trasie ich podróży przez Rosję będzie Irkuck na dzikiej Syberii oraz największy zbiornik słodkiej wody na całej kuli ziemskiej – jezioro Bajkał. Jako środek lokomocji wybrali sobie pociąg i to najtańszy wagon najniższej klasy.

– To była przemyślana decyzja. Wiedzieliśmy, że podróż pociągiem z Moskwy do Irkucka trwa prawie cztery doby i nie chcieliśmy tego czasu stracić śpiąc w kuszecie – wyjaśniają. – Wykupiliśmy miejsca w wagonie bez przedziałów, w którym razem jedzie ponad 60 osób i całą podróż... przegadaliśmy z różnymi ludźmi.

Poza tym, nie bez znaczenia była też cena. Za 5,5 tys. kilometrów, jakie pokonuje pociąg Moskwa-Irkuck, płaci się tylko równowartość 200 zł. Tymczasem na samolotowy bilet na tej trasie trzeba byłoby wydać grubo ponad tysiąc złotych. Z zakupem pożywienia podczas tej trwającej ponad 88 godzin podróży też nie było większych problemów. Na każdej stacji wagony oblegały bowiem rosyjskie „babuszki” z koszami pełnymi różnorodnych regionalnych wyrobów – od pierogów i kwasu chlebowego począwszy, po orzechy i... raki.

– Ta podróż była niezwykle przeżyciem i gdybyśmy mogli, to pewnie byśmy w ogóle z tego pociągu nie wysiedli – wspominają białostoccy studenci. – W naszym wagonie spotkaliśmy rosyjskich studentów, profesorów różnych uczelni, a nawet drużynę hokeistów. Jednak równie „egzotyczny” jak ta podróż okazał się też jej cel, czyli Irkuck...

Jak wspominają studenci, w Irkucku zaskakująca jest nawet pogoda. W nocy – mimo że był to dopiero początek września – temperatura potrafiła spaść do minus 5 stopni C. Rano, kiedy wychodzili do pracy w polskim konsulacie, termometr pokazywał 0 stopni C, a gdy w połowie dnia wychodzili na obiad – na podwórku było już ponad plus 20 st. C.

– Równie niezwykli jak ta pogoda są też mieszkańcy Irkucka i całej Syberii – opowiada Sebastian. – Niewiele z nich orientuje się, gdzie leży Polska. Często pytali nas, czy w naszym kraju pada śnieg i w ogóle, gdy tylko dowiadawali się, że jesteśmy Polakami, traktowali nas jako bardzo zamożnych ludzi...

Piotr i Sebastian ze zdumieniem odkryli, że Syberię odwiedza bardzo wielu ciekawych świata turystów. Zwiedzają oni Irkuck, wędrują po pięknej tajdze i piją wodę prosto z największego jeziora świata – Bajkału. Co więcej, kwaterując się w prywatnych domach mieszkańców Syberii, mają okazję poznać ich codzienne życie. Nie przeszkadza im nawet to, że w tych domach nie ma łazienek i bieżącej wody, ponieważ korzystają z prawdziwie rosyjskich bani.

– Okazuje się jednak, że co bardziej przedsięwzięli mieszkańcy Syberii planują budowę luksusowej bazy hotelowej w Irkucku.

– A to zmarnuje tę dziką Syberię. To już nie będzie to samo... – martwią się białostoccy studenci.

Sebastian i Piotr planowali jeszcze wypad z Syberii do Mongolii. W końcu od tego kolejnego, egzotycznego kraju, dzieliło ich już tylko 100 km. Załatwili już sobie nawet w mongolskim konsulacie w Irkucku wizę do tego kraju, jednak... zabrakło im czasu, by go odwiedzić.

– Udało nam się jednak poznać na Syberii pewną Mongołkę, która zapytała nas, dlaczego słynny polski film „Cztery pancerni i pies” jest w Polsce zakazany, dlaczego jest niepoprawny politycznie? – wspominają. – Powiedziała, że w Mongolii ten polski serial jest uznawany za najlepszy film... miłośny. Trochę się z tego uśmialiśmy, ale potem doszliśmy do wniosku, że naprawdę warto podróżować, żeby usłyszeć takie ciekawostki... No i żeby mieć okazję spróbowania różnych potraw z regionalnych kuchni świata, ot chociażby takich zupa rybna z pływającymi w niej... oczami, którą poczęstowano nas na Syberii. ▲

Rozmowa >> Jak chcę mieć spokój, golę brodę

Jestem szczęśliwy

**Z Tomaszem Kotem,
odtwórcą roli Maksymiliana Skalskiego
w serialu „Niania”
o pracy na planie
rozmawia Jolanta Ga-
dek.**

▲ Czy Maksymilian Skalski dużo zmienił w panu życiu?

– Rola ta przysporzyła mi największej popularności, zwłaszcza u dzieci (śmiech). Ale serial „Niania” nie spowodował prawdę mówiąc jakiegoś olbrzymiego zwrotu w mojej karierze aktorskiej. Gdy zacząłem kreować rolę Skalskiego pracowałem już w Warszawie od trzech lat. Zagrałem już wówczas w kilku filmach i dwóch znanych serialach: „Camera cafe” i „Na dobre i na złe”. Ten ostatni serial również jest bardzo popularny, choć może wśród nieco starszych osób niż „Niania”. Widzowie kojarzyli mnie już z rolą Henryka Weiss-Korzyckiego. Skalski to po prostu moja kolejna rola. Każda z nich jest dla mnie ważna, nad każdą z nich ciężko pracowałem i nie chciałbym ich wartościować.

▲ Czy trudno jest pracować z dziećmi? Które z nich lubi pan najbardziej?

– Cała trójka jest wspaniała. Świetnie spisują się na planie. Nie mam problemów z nawiązaniem z nimi kontaktu.

▲ Zarówno w serialu „Niania”, jak i w „Na dobre i na złe” partneruje panu Agnieszka Dygant. Nie mylą się panu plany?

– Świetnie układa mi się współpraca z Agnieszka. To bardzo dobra, wszechstronna aktorka. Nie mógłbym się pomylić, bo Mariolka ubiera się zupełnie inaczej niż Frania! (śmiech). A poważnie: bywa, że tego samego dnia aktor musi się wcielać w dwie różne role. Taki jest nasz zawód i nie możemy się mylić.

▲ Dzięki rolom w serialach zdobył pan po-



Fot. A. Zgabet

**29-letni aktor stał się
sławny dzięki rolom
w serialach „Niania”,
„Na dobre i na złe”
i „Camera Cafe”. Krytycy z kolei docenili jego
kreację w filmie „Skazany na bluesa”, gdzie
zagrał Ryszarda
Riedla.**

popularność wśród szerokiej publiczności, jednocześnie zyskał pan dobre opinie krytyków za rolę legendarnego Ryszarda Riedla w filmie „Skazany na bluesa”. Niewiele aktorom to się udało. Z reguły aktorzy wybierają albo kino ambitne, albo seriale.

– To jest ważne pytanie. Wymyśliłem sobie dość ryzykowną drogę. Jestem aktorem zawodowym i chcę być dobry i w tym, i w tym. W Polsce nie kręci się zbyt wiele filmów, dlatego jeśli aktor chce grać, to musi grać w serialach. Gram przed kamerami od trzech lat, wcześniej występowałem wyłącznie w teatrze. Gdy dostałem propozycję pracy w serialu, nie wahałem się więc. Potem udało mi się zagrać w filmach. Wydaje mi się, że uniknąłem zaszkladkowania i mam nadzieję, że tak pozostanie.

▲ Na jakiś czas zniknął pan z serialu „Na dobre i na złe”. Czy zamierza pan w ogóle zrezygnować z tej roli?

– Korzycki już wrócił, tylko że nie jest już milionerem... Nie, nie zamierzam zrezygnować, ale to jak potoczą się losy Henryka nie zależy tylko ode mnie.

▲ Czy trudno jest pogodzić pracę na planie dwóch popularnych seriali z pracą w filmach? Wystąpi pan też w komedii romantycznej Ryszarda Zatorskiego „Dlaczego nie!”.

– Przyznam, że bardzo dużo pracuję, ale jeśli chodzi o sprawy organizacyjne, to nie ma żadnych problemów z ustaleniem terminów. Obie ekipy to prawdziwi fachowcy, którzy świetnie się ze sobą dogadują. Mam w tej chwili inny problem: dostaję więcej propozycji, niż jestem w stanie przyjąć. Doba ma tylko 24 godziny, a tydzień tylko 7 dni. Dlatego muszę odmawiać, choć czasami żałuję, że nie mogę przyjąć jakiejś propozycji z powodu braku czasu. W ciągu trzech miesięcy zagrałem w dwóch filmach fabularnych: „Testosteronie” i „Dlaczego nie!”, pracowałem też jednocześnie na planach obu wspomnianych seriali oraz wystąpiłem gościnnie w serialu „Hela w opałach”. Bywało, że pracowałem non stop po 20 godzin.

▲ Te propozycje, które do pana płyną szerokim strumieniem to pozytywny skutek popularności. A czy są jakieś minusy sławy? Dokuczają panu paparazzi?

– Oczywiście że są pewne minusy popularności, aczkolwiek nie jestem na tyle osoba kontrowersyjna, żeby interesowały się mną tabloidy. Staram się nie dostarczać im pożywki, nie być bohaterem skandali. Oczywiście, wiadomo, że jak ktoś się uprze to o najspokojniejszej nawet osobie może napisać najprzeróżniejsze rzeczy. Ale jak dotąd nie przytrafiło mi się nic, co zatrułoby moje życie na jakiś czas. W jednym z tabloidów wręcz napisano, że jestem tak nudny jak milioner, którego gram. Ucieszyłem się z tego. (śmiech)

▲ Podobno w młodości najpierw chciał pan być malarzem, a potem był pan przez rok w seminarium...

– Tak, myślałem o malarstwie. A co do seminarium... to już nie mam siły prostować tej informacji. Trafiła ona do internetu i jest już podawana jako oficjalna część mojej biografii. Tymczasem po prostu uczyłem się w liceum funkcjonującym przy seminarium. Ktoś napisał o tym, że byłem w seminarium i tak zostało.

▲ W filmie „Dlaczego nie!”, który trafi na ekrany w Walentynki, zagra pan Dawida. Kim jest Dawid?

– Dawid jest zastępcą prezesa, Jana. Dawid jest facetem, który sam siebie uważa za megapodrywacza, ale tak naprawdę to podryw nie zawsze mu wychodzi. W ogólnym rozrachunku jest to postać dość sympatyczna.

▲ Do tej roli zmienił pan trochę image.

Wygląda pan zupełnie inaczej niż Maksymilian Skalski z serialu „Niania”. Zgolił pan brodę.

– Owszem, ale to nie ma żadnego związku ani z filmem „Dlaczego nie!” ani z innymi rolami, nad którymi pracuję. Ja tak już po prostu mam, że gdy tylko kończymy pracę nad kolejną serią odcinków do „Niani”, golę brodę. Wtedy jest mi wygodniej w domu i mam większy spokój na ulicy. Bo sympatycy serialu po prostu mnie nie rozpoznają. A gdy mam brodę przechodnie proszą mnie o autografy, skupiam na sobie uwagę. To oczywiście jest miłe i sympatyczne, ale czasami, np. w sklepie, bywa dość kłopotliwe.

▲ Czy w życiu prywatnym układa się panu równie dobrze, jak w życiu zawodowym?

– Tak. Mogę powiedzieć, że jestem szczęśliwym człowiekiem.

▲ Dziękuję za rozmowę.

Horoskop



▲ WODNIK 21 I - 19 II

Będziesz w końcu musiał podjąć decyzję, wybrać spośród dwóch osób, z którymi ostatnio się spotykasz. Jednej z nich robisz niepotrzebne złudzenia.



▲ RYBY 20 II - 20 III

Nie wierz plotkom, które do ciebie docierają, tylko zapytaj się wprost o to, co cię interesuje. Może się okazać, że martwisz się zupełnie niepotrzebnie.



▲ BARAN 21 III - 20 IV

Weekend upłynie pod znakiem spotkań z dawno niewidzianymi znajomymi. Wykorzystaj okazję i postaraj się dobrze bawić, bo w tygodniu czeka cię dużo pracy.



▲ BYK 21 IV - 21 V

Chciałbyś wszystkim dogodzić, a to niestety jest niemożliwe. Zastanów się zatem, na kim ci najbardziej zależy i zadbaj o dobre kontakty z tą osobą.



▲ BLIŹNIĘTA 22 V - 22 VI

Postaraj się uporządkować bałagan, który otacza cię zarówno w domu, jak i w pracy. Uporządkowanie rzeczywistości powinno pozytywnie wpłynąć na twój nastrój.



▲ RAK 23 VI - 22 VII

Lubisz niespodzianki, ale tym razem możesz nie być zadowolony. Bo spotka cię niespodzianka ze strony osoby, której nie lubisz.



▲ LEW 23 VII - 23 VIII

Masz szansę na awans zawodowy, jeżeli ostro weźmiesz się do pracy i zadbasz o dwoje interesy oraz kontakty z odpowiednimi osobami.



▲ PANNA 24 VIII - 23 IX

Uważaj na zakusy Lwa, bo może ci pokrzyżować plany, które snujesz od dawna. A tego przecież chciałbyś uniknąć za wszelką cenę, prawda?



▲ WAGA 24 IX - 23 X

Postaraj się wykrzesać z siebie choć trochę optymizmu, bo ostatnio chodzisz ze skwaszoną miną. To negatywnie wpływa na twoje otoczenie.



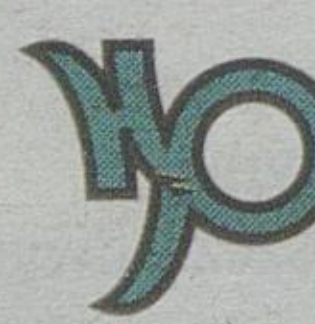
▲ SKORPION 24 X - 22 XI

Dostaniesz ciekawą propozycję pracy na stanowisku, które odpowiadałoby twoim zainteresowaniom. Zastanów się jednak dobrze nad warunkami finansowymi.



▲ STRZELEC 23 XI - 22 XII

Musisz opanować emocje i postarać się spokojnie porozmawiać ze znajomymi. Może po prostu wyolbrzymiasz problemy? Czasami warto skonfrontować swoje przemyślenia z kimś innym.



▲ KOZIOROŻEC 23 XII - 20 I

Nie zwracasz uwagi na otoczenie, a właśnie ktoś znajomy poświęca ci wiele uwagi, często myśli o tobie. Może to początek głębszego uczucia?

W sierpniu 1914 roku pod Mons rozegrała się krwawa bitwa między armią niemiecką, a broniącą Belgii armią angielską. To co się zdarzyło podczas tej bitwy było zaskoczeniem dla obu stron. Czy rzeczywiście nastąpiła wiedy ingerencja sił nadprzyrodzonych? A może opowieści o aniołach zostały celowo sfabrykowane przez angielski rząd? Pytanie nadal pozostaje bez odpowiedzi.

Świat >> Czy podczas I wojny światowej walczących

Niebiańska



O opowieściach żołnierzy o aniołach spod Mons donosił John Charteris – szef wywiadu angielskich wojsk walczących w Europie.

Mirek Błach
studio@wspolczesna.pl

M aszerowaliśmy bez przerwy od 60 godzin. Szkozy wciąż nacierały zmuszając nas do odwrotu. Wyglądało na to, że chcą nas otoczyć, a wtedy byłoby po nas. Wielu żołnierzy było tak osłabionych i przybitych, że przestało ich obchodzić, co się z nami stanie. Sytuacja wyglądała beznadziejnie, setki żołnierzy padało wokół jak muchy. Raptem zaległa zupełna cisza.

Cud zmienia losy bitwy

Spojrzałem w górę i zobaczyłem na niebie cudowne światło, a potem nagle daleko przed nami, człowieka na wielkim, białym koniu. Wyglądał tak jak rycerze w zbroi na średniowiecznych obrazach, zdawało się, że macha do nas ręką zachęcając nas do ataku. Od tej chwili wiedziałem, że nie ustąpimy. Ponad połowa z nas zginęła, ale ci, którzy przeżyli, walczyli tak dzielnie, że odparli wszelkie ataki i w ciągu następnej doby los się odwrócił – ta relacja ukazała się w 1917 roku w książce Rosy Stuart „Sny i wizje wojny” będącej opublikowanym zbiorem raportów żołnierzy walczących na froncie zachodnim, którzy byli świadkami nadprzyrodzonych zjawisk. Opisywane wydarzenie miało miejsce podczas bitwy pod Mons w niedzielę 22 sierpnia 1914 roku. Wtedy to angielska armia została zaatakowana przez wielokrotnie silniejszą armię niemiecką, przed którą w popłochu uciekło wojsko francuskie. Dowódcy francuscy zarządziли odwrót

w kierunku Paryża pozostawiając nieświadomych Anglików z odsłoniętymi skrzydłami. W obliczu tak wielkiej przewagi Niemców zaskakuje fakt ich pokonania, a także to, że Brytyjczycy stracili zaledwie 1600 żołnierzy z 3200 walczących, a Niemcy aż 10000!

Niesamowite relacje

W październiku 1915 na łamach londyńskiej gazety „Evening News” opublikowano list szeregowego J. East z pułku Lincolnshire, który walczył z Niemcami na ulicach Mons. Kiedy Niemcy szykowali się do ostatecznego natarcia, East zauważył: „Niecałe 200 metrów przed nami pojawił się długi szereg białych postaci, ciągnący się od domu do domu. Wykonywały one tajemnicze ruchy rękami. Na Boga, co to jest?! – zawołał jeden z żołnierzy. Nikt mu nie odpowiedział. Wszyscy jednak czuli w głębi serca, że biała barykada została jakaś niewidzialna siła, aby ochronić ten mały oddział angielski. Wycofaliśmy się. Milczeliśmy, dopóki nie znaleźliśmy się daleko od Mons. Powiedziałem, że były to anioły i nikt nie zaprzeczył”. Podobnych relacji było wiele, a angielskie społeczeństwo z zapartym tchem wyczekiwało kolejnych doniesień o niezwykłej bitwie. Opowieści żołnierzy nie były jednoznaczne. Niektórzy mówili, że widzieli św. Jerzego, inni św. Michała. Wielu podawało, że na ratunek przyszli im angielscy lucznicy z XV wieku, którzy zarzucili Niemców swymi strzałami. W 1980 roku szeregowy John Ewings z batalionu Ulsterczyków z Pułku Królewskich Fizylierów z Inniskilling biorący udział w bitwie pod Mons, wkrótce po swoich 101. urodzinach udzielił wywiadu stacji BBC: „Niemcy

żołnierzy wspomagały na polu bitwy anioły?

interwencja

Opowieści o aniołach ratujących Brytyjczyków w krytycznym momencie bitwy

potwierdzili też śmiertelnie ranni przyjmujący ostatnie namaszczenie z rąk księdza.

otoczyli nas, a nam zostało tylko po jednym naboju. Kłęknałem i szykowałem się, żeby strzelić sobie w skroń. Jeszcze dziś na samą myśl o tym cały drzę. Padłem więc na kolana i spojrzałem w niebo, wie pan, jak to się robi, gdy człowiek chce się pomodlić i wtedy, jak nam się wydawało, rozległ się grzmot. Spojrzałem do góry, chmury rozstały się i ten człowiek wyszedł z nich z płonąącym mieczem". Kiedy dziennikarz BBC zapytał, co właściwie zobaczył, Ewings odparł: „Wydaje mi się dziś, że widziałem anioła”.

Wspomnienia wojennej pielęgniarki

Phyllis Campbell w sierpniu 1914 roku pracowała jako pielęgniarka w punkcie opatrunkowym w lesie Marley w pobliżu Mons. Po raz pierwszy usłyszała o widzeniach żołnierzy podczas nocy, kiedy to „Komentantka pułku przyszła mnie zastąpić. W piątym wagonie jest jakiś Anglik – powiedziała – Chce czegoś, zdaje się, że świętego obrazka. Anglik okazał się fizykiem z pułku Lancaster. Był bardzo osłabiony, zapewne z powodu utraty krwi, bo jego porwany mundur był powalany i przesiąknięty krwią. Poprosił o obrazek albo

medalik ze świętym Jerzym, ponieważ widział go na białym koniu, prowadzącego Brytyjczyków pod Mons. Obok niego siedział żołnierz artylerii królewskiej, ranny w nogę. Dostrzegł zdziwienie w moich oczach i pospieszył z zapewnieniem: To prawda siostrze. Wszyscy to widzieliśmy. Niemcy dotarli na szczyt wzgórza, sunąc na nas jak zwały muru, nie widać było ich końca. Po chwili pojawił się świetlisty obłok, a kiedy się rozwiewa, widać wysokiego mężczyznę o blond włosach w złotej zbroi na białym koniu, unoszącego w górę miecz. Wtedy w mgnieniu oka Niemcy zawrócili, a my ruszyliśmy za nimi, walcząc jak szaleni”. Rozmawiając z kolejnymi rannymi Phyllis Campbell zauważyła, że większość z nich albo milczy albo modli się do św. Jerzego lub św. Michała. Opowieści o aniołach ratujących Brytyjczyków w krytycznym momencie bitwy potwierdził też śmiertelnie ranni przyjmujący ostatnie namaszczenie z rąk polowego księdza. Czy można nie wierzyć żołnierzom, którzy mówili to jedynając się z Bogiem tuż przed swoją śmiercią?

Jeśli nie anioły to co?

W 1930 roku oficer niemieckiego wywiadu pułkownik Friedrich Herzenwirth stwierdził, że anioły z Mons to nic innego jak obrazy filmowe rzucane na białe chmury przez projektor umieszczony w niemieckich samolotach. Żołnierze brytyjscy mieli w ten sposób wpaść w popłoch i odmówić walki. Specjaliści od techniki filmowej są dzisiaj pewni, że tłumaczenie to jest nieprawdziwe. Samoloty używane w czasie I wojny światowej nie były w stanie wynieść ogromnie ciężkich w tamtych czasach projektorów filmowych. Natomiast Dawid Clarke w książce „Anioły z Mons” podejrzewa, że całą sprawę „spręparowało brytyjskie ministerstwo wojny i jego szef lord Kitchener, którego naczelnym celem było spowodowanie powszechnego zaciągu do wojska, koniecznego, jeśli Wielka Brytania miała wygrać wojnę”. Wszystkie te wyjaśnienia są przeciwważą dla niesamowitego, ale jednocześnie najprostszego wyjaśnienia tej sprawy - pod Mons anioły stanęły po stronie walczących o słuszną sprawę. ▲

kącik samotnych serc

Kochani!

A właśnie, wigilia, sylwester i nowy rok za pasem! Przypomnijcie nam o tym Suwalczanin! Faktycznie, niedobrze jest spędzać w pojeździe wigilię i sylwestra. Zawsze dobrze mieć przy sobie bratnią duszę. Może warto poszukać jej, choćby i „rzutem na taśmę”? Za pięć dwunasta przed nowym rokiem? Żarty oczywiście, lepiej zrobić to na miesiąc przed tą ważną datą! Piszcie więc, nie zwlekajcie!

Wasza Sara

WYKORZYSTANY I OSZUKANY

Mam 45 lat, 185 cm wzrostu, ponad 100 kg wagi. Nie piję, nie palę, jestem katolikiem, zadbany i kulturalny. Mieszkam sam, w pięknej miejscowości, między lasami i jeziorami. Jestem na rencie chorobowej, mam piękny samochód i dom. Proszę, napisz do mnie, nie szukam księżniczki, lecz kobiety do życia, dzieci mile widziane. Telefon przyspieszy kontakt. Jestem z okolic Sejna.

89432

KAROL LAT 23

Oczy brązowe, wzrost 176 cm, o zainteresowaniach ogólnych, wyrozumiały, tolerancyjny. Pozna dziewczynę do lat 35. Podkreślić pragnę, że interesują mnie poważne oferty. Mile widziane zdjęcie.

89433

RAFAL, LAT 26

Obecnie przebywam w Zakładzie Karnym za młodzieńcze głupoty. Dorosłem? Zrozumiałem wszystko. Szukam kobiety, która będzie dla mnie wszystkim: radością, nadzieją, miłością. Nie jestem idealny. Pragnę tylko pokochać kogoś, kto odwzajemni moje uczucia!

89434

KAMIL

Obecnie przebywam w Zakładzie Karnym. Mam 23 lata. Pragnę poznać dziewczynę, która mnie pokocha i pomoże mi iść prostą linią życia. Nie szukam przygody, lecz prawdziwej miłości.

89435

BRUNET LAT 29

Stanu wolnego. Bliźniak - spontaniczny i uczuciowy, o niebieskich oczach, wzrost 185 cm, dobrze zbudowany, chciałby poznać panią od 18 do 35 lat, zdecydowaną na przyjaźń, lub coś więcej. Moje zainteresowania to muzyka, dobra książka i sport, którym od siedmiu lat jest kulturystyka. Jestem zwiariowany, z poczuciem humoru, znający życie. Zdjęcie wraz z telefonem przyspieszy kontakt.

89436

WITAJCIE MIŁE WAĆPANNY!

Jestem imć kawalerem, ze szlacheckiego rodu pochodząc, kościółka rzymsko-katolickiego broniąc. Piszę do „Gazety Współczesnej”, aby tam sobie waćpanny białogłowy poszukać. Kiedy takową znajdzie, to według zwyczajów polskiego za żonę wezmę i pokocham ją szczerze całym swym sercem. Waćpanna powinna być dojrzałą białogłową lat mającą od 20 do 40. A gdy już się dobrze poznamy, to wielkie weselisko wyprawię i przez dwie niedziele ucztować będziemy. Proszę pisać nie tylko z podległego podlaskiego, i z Kresów Wschodnich. Odpisuję na listy poważne, z fotografiami.

89437

SUWALCZANIN, LAT 53

Mieszkam i opracuję w Suwałkach. Mam wykształcenie wyższe i 178 cm wzrostu. Jestem sympatycznym, pracowitym i czułym mężczyzną. Cenię szczerść, uczciwość. Brzydzą się kłamstwem. Rozwiedziony nie z własnej winy, a samotność jest straszna. Lubię odpoczynek czynny na łonie natury. Jeżeli masz do 46 lat i nie jesteś zbyt puszysta, a potrafisz kochać, napisz. Odpowiem na każdy list. Chciałbym, żebyś już ze mną była na Wigilię i razem powitała Nowy Rok.

89438

PANNA

Mam ukończone studia, 25 lat i miły wygląd. Jeżeli jesteś kawalerem do lat 30-tu, bez nałogów i zobowiązań, wykształconym, przystojnym, wyznania prawostawnego, a do tego mieszkasz w Bielsku, Hajnówce lub okolicach (ale to nie warunek) - to być może właśnie na Ciebie czekam...

89439

ROZWIEDZONY LAT 36

Wzrost 180 cm, waga 85 kg. Poznam panią w wieku do 35 lat, szczupłą, o miłym usposobieniu, może być z dzieckiem. Własny dom, samochód, pracuję. Cel matrymonialny.

89440

Historia >> Konstytucyjny zamach stanu

Spóźnione reformy

Katarzyna Jabłowska
kjablowska@wspolczesna.pl

Tomasz Jedliński, nauczyciel historii w VI LO opowiada o Sejmie Wielkim i reformach, które podczas niego przygotowane.

Dlaczego sejm zwołany pod koniec istnienia Rzeczypospolitej nazwano „Wielkim”?

Z kilku względów. Pierwszy powód jest błahy: sejm obradował przez dwie kadencje (każda po 2 lata). Po upływie pierwszej wypadło więc puścić wszystkich posłów do domu. Nie było to korzystne wyjście, bo nikt nie był pewien, czy nowi posłowie będą na tyle doświadczeni, by kontynuować prace nad zaczętymi projektami reform. Podjęto więc salomonową decyzję i pozostawiono stary skład dokoptowując do niego nowy. Tak więc podczas drugiej kadencji było dwa razy więcej posłów niż zazwyczaj.

Głównym powodem nazwania tego sejmiku „Wielkim” było jednak to, że jego dzieło - głównie Konstytucja 3 Maja było rzeczywiście doniosłym wydarzeniem. Akt ten był rewolucyjny pod względem politycznym. Gwałtownie zmienił ustrój Rzeczpo-

spolitej i jej sytuację międzynarodową. Gdyby udało się wprowadzić wszystkie rozwiązania, które zaproponowano, dekadę później obce mocarstwa nie miałyby czego szukać w Polsce. Władcy sąsiednich mocarstw rozumieli to doskonale. Najwięcej straciłaby Rosja, która poniosła wielkie sumy, by doprowadzić do elekcji Poniatowskiego, a także ponosiła koszty buntów polskich. Jak się później okazało wygrały na tym Prusy.

Dlaczego jeszcze sejm był ważny?

Był to czas kiedy formował się nowoczesny naród polski. To wówczas powstawały pierwsze partie polityczne. Podjęto też wiele ważnych reform. Sama konstytucja nie naruszyła monopolu szlachty na władzę. Dopuszczała do niej co prawda mieszczan, ale jedynie jako obserwatorów - plenipotentów. Mieszczanie mieli być głosem doradczym w sejmie, otrzymali też możliwość wskoczenia do stanu szlacheckiego. Rozwiązania swojej kwestii nie doczekali się natomiast chłopci.

Co ważne, na mocy konstytucji usunięto wszystko to co było szkodliwe dla ustroju Polski czyli m.in. liberum veto i wolną elekcję. Tron

zaproponowano Sasom, których zresztą nawet nie zapytano o zgodę. A co ważne, Sasi wcale nie palili się do objęcia polskiego tronu, słusznie obawiając się potęgi Prus. Historycy uważają, że lepiej by się stało gdyby tron zaproponowano wówczas Józefowi Poniatowskiemu. Dzięki temu związane by króla z działaniami Sejmu.

Stanisław Poniatowski nie był zwolennikiem reform?

Król bał się reakcji Rosji, był zwolennikiem reform, ale nie chciał zrywać przymierza z carycą Katarzyną II. Wielu historyków zauważa w sejmie głównie elementy oświeceniowe, łącząc go z osobą Poniatowskiego. Nie do końca jest to prawdą, gdyż sejm ten zawierał w sobie także pierwiastki sarmackie. Mówimy tu o elementach pozytywnego sarmatyzmu. Stronnictwo patriotyczne, które postawiło na sojusz z Prusami, chciało zrealizować wiele korzystnych reform m.in. podnieść stan wojska do 100 tys. żołnierzy i odwołać Radę Nieustającą. Mimo zaangażowania części magnatów, nie wolno zapomnieć, że konstytucja miała też wielu wrogów, którzy nie chcieli zmiany status quo. Był to m.in. Branicki i inni przyszli targowiczanie.

MULTIMEDIALNA
HISTORIA POLSKI
w każdy wtorek

MIESZKA
PO JANA PAWŁA II

KU NAPRAWIE
RZECZYPOSPOLITEJ
1764-1793

Tom trzynasty
„KU NAPRAWIE RZECZYPOSPOLITEJ”
wraz z płytą CD już od wtorku 5 grudnia
z Gazetą Współczesną
za jedyne 9,90 zł plus cena gazety

GAZETA
WSPÓŁCZESNA

do czytania • do słuchania • do oglądania

DLA CAŁEJ RODZINY

Kuchnia >> Zaskakująca przyprawa, warta przypomnienia i zastosowania

Czarna Nigella

Czarna jest jak węgiel i jak on swój wdzięk uwalnia w wysokiej temperaturze. Bo dopiero uprażona ma intensywny, ostry smak i słodkawy aromat. Czarna jak węgiel. Nigella. Doskonała w kuchni. I nie tylko w niej!

Grzegorz Ostrowski
studio@wspolczesna.pl

Czarnuszka (łacińska nazwa: Nigella) jest popularna w Indiach, gdzie przyprawia się nią warzywa i potrawy z nasion strączkowych. Jest też składnikiem mieszanek przyprawowych. Wspaniale komponuje się z pieczywem.

Można ją mieszać z kolendrą, zielem angielskim, nieco zapomnianym cząbrem. Ma lekko orzechowy, nieco cierpki smak, z delikatną nutą maku i pieprzu. Niektórzy odnajdują w niej również lekki aromat oregano.

Czarnuszka to nie tylko jadalna roślina. Niektóre jej gatunki, jak na przykład czarnuszka damasceńska (Nigella damascena) ma delikatne, błękitne kwiaty i dekoracyjne liście. Uprawiana jest więc często w ogrodach jako roślina ozdobna (i nie jest jadalna). Czarnuszka siewna, czyli ta, która nas tutaj bardziej interesuje, w wyglądzie nie jest już tak efektowna, ale ma przecież inne zalety. Jej oryginalny smak to bardzo miłe i ciekawe urozmaicenie wielu potraw.

I warto się z nią bliżej zaprzyjaźnić. Była bowiem Nigella bardzo popularna w Europie do wieku XVII, a potem, nie wiadomo dlaczego, zaprzestano jej częstego użycia w kuchni. Stosowano ją przed wiekami do wzmacniania smaku napojów. Przed dodaniem do płynu, zwijano ją w kawałek materiału i ogrzewano nad ogniem, by ujawniła swój aromat.



▲ **Panch phoron (bengalska mieszanka przypraw).** Mieszanka pochodzi z Bengalii. Doprząca się nią potrawy z roślin strączkowych i jarzyn.

czas: 2 minuty
trudność: bardzo łatwe
liczba porcji: 12-14
składniki
2 łyżki całych owoców kmínu
2 łyżki nasion kopru włoskiego (fenkułu)
2 łyżki nasion gorczyczy
2 łyżki nasion czarnuszki
2 łyżki nasion kozieradki

sposób przygotowania
Wszystkie składniki wymieszaj ze sobą. Mieszankę można przechowywać w hermetycznym zamkniętym pojemniku przez 3-4 miesiące.

▲ **Chlebek pszenny z czarnuszką**

czas: 180 minut
trudność: łatwe
liczba porcji: 6-8

składniki
0,5 kg pszennej mąki
opakowanie suszonych drożdży
2 łyżki cukru, 1 łyżka soli
1 jajko
1 łyżka czarnuszki
2 łyżki oliwy

sposób przygotowania
Mąkę przesiej na stolnicę, dodaj drożdże, sól, tyle wody, by zarobić dość miękkie ciasto. Wyrabiaj je przez kilka minut, aż będzie gładkie i ciągliwe. Przełóż do miski wysmarowanej oliwą, przykryj ściereczką i odstaw na około godzinę do wyrośnięcia – ciasto powinno podwoić swoją objętość. Ciasto wyjmij z naczynia, podziel na dwie części,

krótko wyrób, uformuj dwa płaskie bochenki, połóż na blasze posmarowanej oliwą i odstaw na 30 minut do ponownego wyrośnięcia. Każdy bochenek posmaruj roztrzepanym jajkiem, obficie posyp czarnuszką i wstaw do piekarnika nagrzanego do 190 stopni na 10 minut, następnie zmniejsz temperaturę do 160 stopni i piecz przez 15-20 minut.

▲ **Chleb w stylu naan z czarnuszką**

czas: 180 minut
trudność: łatwe
liczba porcji: 8-12

składniki
0,5 kg pszennej mąki
opakowanie suszonych drożdży
1 łyżka cukru
1 łyżka soli
2 łyżki masła
3/5 szklanki jogurtu naturalnego
0,5 szklanki mleka
jajko
1 łyżka czarnuszki
2 łyżki oliwy

sposób przygotowania
Mąkę przesiej na stolnicę, dodaj drożdże, sól, masło, jogurt, tyle mleka, by zarobić dość miękkie ciasto. Wyrabiaj je przez kilka minut, aż będzie gładkie. Przełóż do miski wysmarowanej oliwą, przykryj ściereczką i odstaw na 2 godziny do wyrośnięcia – ciasto powinno podwoić swoją objętość. Ciasto wyjmij z naczynia, wyrób kilka minut, podziel na 8 części, uformuj owalne placki, spryskaj wodą z jednej strony. Tą stroną kładź ją na blasze, na wierzchu posmaruj je roztrzepanym jajkiem i posyp czarnuszką. Wstaw na 10 minut do piekarnika rozgrzanego do 200 stopni. Są gotowe, kiedy ładnie pachną i mają złoty kolor.

▲ **Salatka z pieczonych bakłażanów i czerwonej cebuli doprawiona czarnuszką**

czas: 40 minut
trudność: łatwe
liczba porcji: 4-6

składniki
2 bakłażany o łącznej wadze około 50 dag
4 czerwone cebule
6 łyżek oliwy

sos:
4 łyżki oliwy
1 łyżka miodu
1 łyżeczka świeżo zmielonego czarnego pieprzu
garść świeżych listków kolendry (można zastąpić natką pietruszki)
1 łyżka nasion czarnuszki do posypania

sposób przygotowania
Bakłażany umyj, osusz, pokrój na plastry o grubości 1 cm, posól z obu stron i odłóż na bok na 10 minut, następnie zetrzyj papierowym ręcznikiem kropelki soku, które się na nich pojawiły. Cebule obierz i pokrój na ósemki. Wytarte bakłażany i cebulę włóż do miski, polej 4 łyżkami oliwy, dokładnie wymieszaj, by wszystkie kawałki się nią pokryły. Odstaw na 10 minut. Na grillu (lub patelni grillowej lub zwykłej) usmaż warzywa, aż będą miękkie – trwa to około 6-8 minut z każdej strony. Podczas smażenia warzywa smaruj pozostałą oliwą. W czasie pieczenia przyrządź sos, mieszając ze sobą jego składniki. Upieczone warzywa przełóż do miski, zalej sosem. Czarnuszkę praż przez pół minuty na gorącej, suchej patelni. Kiedy zaczną intensywnie pachnieć, posyp nią sałatkę. Od razu podawaj. Smakuję wyśmienicie z białym pieczywem.



grzegorz@mniammniam.pl
tel. 513 194 192

**Z okazji urodzin
Galeria Auchan zaprasza
2 grudnia 2006
na ROZTAŃCZONE MIKOŁAJKI**

w specjalnym programie wystąpią

**Joanna Liszowska
i Robert Kochanek**

Ponadto :

- Szkoła tańca dla Klientów Galerii
- Spotkanie z Mikołajem
- Loteria świąteczna
i mnóstwo zabaw dla dzieci



Galeria
Auchan

PRACA

ZATRUDNIĘ

ANGLIA - budowa, szklarnia, opieka. 0662-666-834.
BLACHARZA zatrudnię. 0602-352-508.
 DO korowania mechanicznego drewna, w Mońkach. (085)716-26-21.
 DO pracy w gospodarstwie. 0608-531-032.
 DO pracy w tartaku, Mońki. (085)716-24-72.
 DO zakładu produkcyjnego w Mońkach. (085)716-22-56.
 EKSPEDIENTKĘ z doświadczeniem w sklepie spożywczym. (085)743-51-59, 0663-782-804.
 HURTOWNIA zatrudni 6 osób (magazyn). (085)732-77-02.
 KIEROWCĘ kat. C +E na stałą trasę Białystok - Warszawa. 0604-08-06-89.

KIEROWCÓW ciężarówek kat. C+E -praca kraj lub zagranicą. (086)472-08-07, 0600-079-527.

KIEROWCÓW z kategorią C+E w transporcie międzynarodowym. 0505-053-128.
 LEGALNA praca dla budowlanców - Francja. 0512-383-369.
 MEZYZYCZNE w gospodarstwie rolnym, z zakwaterowaniem. (086)474-30-85, 0513-931-956.
 MONTERÓW instalacji sanitarnych. (085)675-48-14.
 NA stałe, gospodarstwo. 0602-724-745.
 PIEKARZA na bardzo dobrych warunkach. 0606-908-830.
 POMOCNIKA, lakiernika. 0602-352-508.
 PRACA przy koniach. 0693-392-313.
 PRZEDSTAWICIELA handlowego branży sanitarno-grzewczą. Gwarantujemy samochód i dobre warunki. Kontakt: 0601-803-987.
 ROZNOŚCIELI ulotek z Suwałk, Białegostoku, Łomży, 0696-186-846.
 SKÓRY futra -szycie, krojenie. Przyuczamy. Płacimy najlepiej. (085)663-30-86.
 SPRZEDAWCĘ do sklepu spożywczego. 0501-322-017.
 STOLARZY. Tel. 0602-376-930.
 TECHNIKA farmacji, Grajewa. 0607-326-062.
 ZATRUDNIĘ kierowców w transporcie międzynarodowym. 0604-251-914.
 ZATRUDNIĘ w gospodarstwie męczyzynie lub małżeństwo, 0503-009-752.
 ZATRUDNIMY brygady murarzy, cieśli, zbrojarzy na budowę w Poznaniu, z zakwaterowaniem. 0605-466-072.

AUTOMOTO

KUPIĘ

AUTA powypadkowe skupuję. 0501-328-434.
 POWYPADKOWE, skorodowane. 0506-427-705.

SKUP aut powypadkowych.
 Zaświadczenia do wyrejestrowania.
 Sprzedaj części (www.czesci.ambit.pl),
 tel. (085)7197-542, 0604-95-95-99.

SKUP katalizatorów samochodowych, najwyższe ceny. 0515-560-337.

SPRZEDAM

ALUFELGI +opony TGF235/45ZR17 Good Year, 195/65/15 Pirelli. 0788-517-339.
 AUDI 2,3E +gaz C4 (1991) klimatronic, autoalarm, ABS, 11.000 zł. (085)744-11-94.
 CITROEN Berlingo 1,9D (2003), faktura VAT. 0600-372-990, (087)567-81-54,
 CZĘŚCI Kamaz, Jelcz, Star. (0-87)423-71-28.
 FORD Mondeo kombi 1.8TD model (1997), stan bdb. 0501-506-807.
 HONDA odyssey (1998). 0503-786-950.
 KAMAZ 5511 oryginalna wyrotka (1989), 0605-104-880.
 LUBLIN I, benzyna (1994) 60.000 km, 6.500,- +Vat. 0601-359-195.
 MAN 8136, kabina po remoncie (1986) 700.000 km, 6.000 + VAT. 0601-359-195.
 MERCEDES 123 230E (1978) 2.500,-. 0602-685-751.
 MERCEDES 124, 200D, 1994, 13.000,-, 0512-459-778.
 MERCEDES 814 vario, plandeka 3,5t (2000) silnik ATEC, I właściciel, salon, 102.000 przebieg, 35.000 + VAT. 0501-059-116.
 MERCEDES C230 kompresor 1,8 190KM, (2005), skóra, 8xairbag, pakiet AMG, 105.000 zł. 0606-228-670, 0516-108-134.
 NISSAN almera (1996), I właściciel, kupiony w salonie, cena do uzgodnienia. (085)715-33-73, 0606-482-909.
 OPEL Astra II, 2001, I właściciel, Suwałki, 0502-064-664.
 OPEL astra III kombi (Xl.2005), 43.000 zł. 0602-537-738.
 OPEL Kadet 1,6B, (1987), całość, części, 3.000 zł. (086)272-80-19.
 OPEL Vectra 1,6 16V, gaz, (1997), alufelgi. 15.500 zł. 0692-337-688.
 PEUGEOT Boxer - Bus 2,0 KAT, 1999, uniwersalny, stan bdb, 16.500,-, (087)568-11-37 po 19.00.
 POLONEZ caro 1,6 GLI gaz, (1995), autoalarm, cena do uzgodnienia. (085)710-35-47, 0608-012-163.
 POLONEZ Truck 1,6G, (1995), (086)273-87-54.

STAR 1142 (1989) 0509-703-836
 VW Bora 1.9TDI 110KM (2000), grafit metalik, stan bdb, alufelgi, pełna elektryka. 0502-141-207.
 VW passat 1,9 TDI (1995), 14.000,-. 0509-156-457.

CZĘŚCI

SKRZYŃNIA biegów do VW Golf, Passat, T4, Polo, Seat, od 400 do 1.250 zł. 0511-665-058.
 WWW.VOLVOFAN.PL -Mazcka 82. (085)662-20-22.

AUTOALARMY

"ALAR" - alarmy, kamery, autoalarmy, nagłośnienia, folie samochodowe, antywłamaniowe, Kraszewskiego 45, (085)740-35-35.

AUTOKOMISY

AUTOKOMIS "HETMAN", kupno, sprzedaż, zamiana, raty, Białystok, ul. Hetmańska 35, tel./fax(085)651-41-51.

WYPOŻYCZALNIE

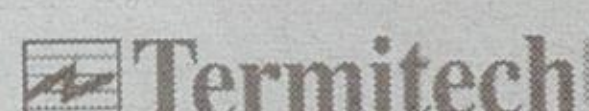
AUTOWYPOŻYCZALNIA ANMIL Tel. (085)663-53-00,0512-516-558

ZAKUPY

HURTOWNIE

ANGielska odzież używana Elk, Suwałka 82B (były Robex). 0-508-150-551.

ANGielska odzież używana, superkrem, kończówki kolekcji. Hurtownia-MST, 27-Lipca 91 Białystok. tel.502-621-872, tel.0608-200-924.



KOTŁY CO NA PALIWO STAŁE
 BIAŁYSTOK, UL. I Armii W.P. 6d
 TEL. (085) 662-37-47

PANELE PODŁOGOWE I ŚCIENNE PŁYTA OSB I PILŚNIOWA, SIDING

Panel- Max

ul. Wiewiórca 1 (wjazd od Mickiewicza) tel. 743-41-60, www.panelpmax.pl

ANGLIA, Irlandia, Niemcy - odzież używana - importer Hurtownia MARS. Białystok, Kleeberga 22, (085)664-72-11.

INDECO SZAFY
 • GARDEROBY • POKOJE DZIECIĘCE
RABATY
MEBLE KUCHENNE
 Dobra jakość • Dobra cena • Indywidualne projekty
IMEX www.imex.bialystok.pl
SPRZEDAŻ HURTOWA I DETALICZNA
 Hurtownia 9, tel. 742-66-70
 Wasilkowska 22c, tel. 675-01-90
 Sokółka, ul. Grodzka 18 (lp.) tel. 0602-835-174

ODZIEŻ używana z Luxemburga i Anglii, sort, niesort, Elk, ul. Kościuszki 28. 0698-008-938.

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

1, 2-pokojowe. (085)741-33-14, 0601-066-055.
 DOM do 130.000 zł. (085)654-73-67.
 KUPIĘ ziemię. 0604-977-885.

SPRZEDAM

2-POKOJOWE, 38 m2, urządzona kuchnia, łazienka, parter, Pogodna, bezpośrednio, 148.000,-. 0601-311-838, (085)742-11-13.
 53,90 m2 -Antonikowska. 0694-383-164.
 BAR "Wadera" Osowiec Twierdza. 0502-519-977.
 BUDYNEK po byłym sklepie GS, blisko wody. (0-87)423-71-28.
 GARAŻE blaszane, bramy garażowe- konkurencyjne ceny! Transport, montaż- gratis. Raty! (087)620-00-65, (089)741-38-75, 0503-073-111. www.konstal.tit.pl
 GRAJEW0. Broniewskiego, 3-pokojowe, 65 mkw., parter. (086)272-21-69, 0516-522-424.
 GRAJEW0. Kawalerka I M-4. 0601-077-564.
 NOWE: 48 i 55 m2. 2-poziomowe: 55 i 85 m2, www.prymusplus.pl 0662-907-363.
 OLMONTY, atrakcyjna, uzbrojona, 1500 mkw. 0662-377-722.
 PIASKOWNIE sprzedam. 0508-368-945.
 SIEDLUSKO okolice Knyszyna. 0514-910-244.

WYNAJME

2-POKOJOWE, Dojlidy. 0668-843-093, 0504-520-904.
 LOKAL 120 mkw, Czarna Białostocka. 0606-659-666.
 POSZUKUJEMY lokali pod aptekę powyżej 120 m2. W miastach od 80000 mieszkańców. 0691-352-489.
 WYNAJME halę 480 m2 -okolice Myszycza. 0606-892-948.

STANCJE

GRAJEW0. Południe. Wynajmę dziewczynie. 0510-404-200.

DOM POGRZEBOWY



tel. 675-26-22
 ul. Nowogrodzka 13
 CZYNNIE CAŁA DOBĘ

KREDYTOWANIE POGRZEBU
BALSAMOWANIE ZWŁOK
LIMUZINY, AUTOKARY
SALE Z KLIMATYZACJĄ
CHŁODNIA
WYRÓB WIEŃCÓW I WIAZANEK
 PUNKT USŁUGOWY:
 ul. Sienkiewicza 44, tel. 743-54-69

NAUKA

KURSY

AUTOMOBILKLAB- prawo jazdy. (0-85)732-76-85.

TURYSTYKA

***BELGIA, Holandia, Niemcy -soboty, niedziele, -DVD. (085)747-00-01, 0602-664-771.
 ***SOBOTA- Belgia, Holandia, Niemcy. Sprinterem, DVD. (085)739-41-79, 0606-379-966.
 ***SOBOTA wieczorem, niedziela -Belgia, Niemcy, DVD. (085)747-43-75.
 **BELGIA -wtorek, sobota, poniedziałek, sprinter, DVD. Tel. (085)663-56-24 Ostrowski.
 *PRZEWÓZ osób, przesyłek - Niemcy, Holandia, Belgia -sobota wieczór, niedziela, środa rano. 0694-556-819, 0698-816-719.
 BELGIA- czwartek, Niemcy, Holandia. (085)719-13-26.
 BELGIA- czwartek, środa, wtorek. (085)676-36-27.
 BELGIA- niedziela, wtorek, środa. (085)654-77-54, 0602-452-734.
 BELGIA- piątek, sobota. 0507-420-214, 0885-721-635, (085)654-04-49.
 BELGIA sobota DVD klima, tanio. 0888-257-867.
 BELGIA, Holandia, Niemcy- wtorki, środy, DVD, 0880-516-043, (085)661-09-94.
 BELGIA, Niemcy, Holandia- czwartek. 0886-259-157. Okazja!!!
 LONDYN na święta, 3 osoby. 0888-651-228.
 NIEMCY. Tanie. 0603-976-923, (087)643-41-35.
 OKĘCIE Etiuda, 60 zł. (085)732-49-56, 0507-195-507.
 OKĘCIE. (085)745-21-23, 0660-445-542.
 SYLWESTER, atrakcje, 0604-108-111, (087)516-52-95, (087)516-37-66.
 USAINFO.PL; pośrednictwo wizowe; tel.(085)741-70-74.

WETERYNARIA

PRZYCHODNIA Małych Zwierząt -Wesoła 18. (085)742-38-00.

MATRYMONIALNE

**"STOKROTKA", (0-89)533-32-70.
 Elk, 0662-956-673.

"ORIENT". (085)742-72-73, 0604-633-840.

MARIAŻ. (085)675-13-15, 0604-167-379.
 ROMAN z Elku, lat 50, kulturalny, zmotoryzowany, pozna Panią. 0505-979-351.

ZWIERZĘTA

OWCZARKI szczenięta, Sprzedam! 0606-876-800

BIZNES

SPRZEDAM odzież używaną, extra, z ekskluzywnym wyposażeniem sklepu. 0604-628-931.
 SPRZEDAM spółkę z o.o. starą. (085)718-92-80 po 18, 0606-87-55-30.

KREDYTY

KREDYTY gotówkowe -od 340 zł do dochodu. (085)653-43-77.
 SKOK przy parafii "Opactwa św. Bożej" O/Białystok, Skłodowskiej 3 lok. 26. KREDYTY ŚWIĄTECZNE 24 godziny bez poręczeń do 20.000 zł. (085)742-70-46, (085)742-70-47.

MULTIKA 5
 Wiele banków w 1 miejscu
KREDYTY GOTÓWKOWE
 AUGUSTÓW Brzostowskiego 10a lok.106 ☎643-07-95
 BIAŁYSTOK Sienkiewicza 49 II p. Can. Jurowiecka ☎664-24-08
 ul. Sw. Rocha 13/15 lok. 20 ☎744-50-08
 ELK Słowackiego 15 D ☎821-38-35
 GRAJEW0 ul. Piłsudskiego 8 I p. ☎261-13-08,
 ŁOMŻA Al. Piłsudskiego 95 I p. ☎473-57-30
 MONKI Białostocka 20 ☎716-33-05,
 OLECKO ul. Kościuszki 3 I p. ☎520-11-40,
 SIEMIĄTCZE
 11 Listopada 35 ☎655-23-00, kom. 0 888 464 861
 SUWAŁKI Chłodna 5 lok.1, I p. ☎565-05-11.

ROLNICTWO

KUPIĘ

****BYDŁ0 pourazowe, maciory i knury. 08888-02-792.

CENTRUM POGRZEBOWE
JACEK KOMARNICKI
tel. 085 744 33 88
BIAŁYSTOK
UL. SKŁODOWSKA 22
UL. WOJSKOWA 3
 (SĄSIĘDZTWO Z PROSEKTORIUM)
 WWW.POGRZEB.BIALYSTOK.PL
 CZYNNIE CAŁA DOBĘ!

S. Wierzbicki DOM POGRZEBOWY
 Jesteśmy do Państwa dyspozycji przez całą dobę.
 Organizujemy pogrzeby we wszystkich obrzędach religijnych i na miarę możliwości finansowych każdej rodziny.
 Załatwiamy za Państwa wszystkie formalności (garderobe, parafie, wieniec, przewóz itp.) lub to co Państwo nam zleca.
 Białystok, ul. Branickiego 17 tel. 741-57-73, 741-71-01

****BYDŁ0, maciory, knury, pourazowe, dobre ceny, dojazd, 0669-574-747.

****KNURY 1,80 zł i odbiór. 0669-955-408.

****SKUPIJĘ bydło powypadkowe, pourazowe, maciory, knury. 0663-041-519.

****BYDŁ0 pourazowe, knury i maciory. 0691-513-391, 0889-335-764.

**BYDŁ0 każdej kondycji, dojazd, dobre ceny, 0505-689-152.

**BYDŁ0 pourazowe, dojazd natychmiastowy, 0662-395-921.

**BYDŁ0 pourazowe, na całe podlaskie, najwyższe ceny niż konkurencja, dojazd natychmiastowy, 0515-419-263.

**BYDŁ0 pourazowe, najwyższe ceny, 0516-457-861.

BYDŁ0 pourazowe. 0889-335-764.

GRUNTY rolne. (085)654-24-70.

KOMBAJN Anna lub Bolko. 0-604-104-335.

KUPIMY LAS, SOSNE, BRZOZE, INNE. NAJWYŻSZE CENY! 0504-277-793.

KWOTĘ mleczną. (087)643-69-67.

PRASA Z-224. (086)273-87-95.

SEGMENT pokojowy. 0605-596-013.

URSUS 3512. 0608-531-032.

ZIEMIANKI jadalne. 0605-852-609.

ŻYTO konsumpcyjne kupię. 0606-355-572.

ŻYTO konsumpcyjne. (085)721-94-45.

SPRZEDAM

*JAŁOWICE hodowlane wysoko cielne niemieckie, limousine. Przedsiębiorstwo "ALEKSANDER", Jezewo Stare 16. (086)477-10-50, 0502-314-540.

AGROTECHNIKA przyczepy, noże do sianokoszonki, zbiorniki do mleka, beczkowozwy, orkany do kukurydzy, inne. Transport gratis. Raty, Pisz, Warszawska 41. (087)423-25-17, (087)425-00-59, 0603-703-243.

BEZCZKOWOZY 2,5-7 tys. litrów, 0609-801-577.

BEZCZKOWOZY ocynkowane 4000-6000l, przyczepy, wyrotki, transport gratis. 0516-738-066

BEZCZKOWÓZ 3000l. ocynkowany k/Grajewa. (086)273-87-48.

BEZCZKOWÓZ 5000 l, ocynk. 8.500,-. 0609-264-609.

BIZON (1988), Ursus 1214, prasa Z-224, przyczepy. 0501-627-297.

BIZON Z056 z nową sieczkarnią, 0513-207-536.

C-360 (1987), 18.000,-. 0668-347-269.

CIĄGNIK "Case" 90 KM (1988) z Turem. 42.000 zł. (086)273-68-41

CIĄGNIK C-330; 5 jałówek na wycieleniu, 0509-490-098

CIĄGNIK MF 3065, MF 3095, stan idealny. (085)650-13-21, 0502-513-586.

CIĄGNIK Ursus 360-3P (1987). 16.500 zł. (086)272-48-86.

CIĄGNIK Zetor 9145 z nowym turem 5, 1998 rok. 0698-30-38-36.

CIĄGNIKI importowane Ursus, Zetor, MTZ, kombajny Bizon, prasy rolujące i inne maszyny, Mazurki koło Augustowa, 0608-094-170.

CIĄGNIKI kombajny, pługi, sieczkarnie, i inne maszyny. 0510-520-400.

CIĄGNIKI rolnicze ZETOR, URSUS, używane. Tel. (086)216-63-76, Tel. 0607-379-824.

CIĄGNIKI: Ursus, Zetor, MTZ. Pługi "Kverland". Agregaty uprawowe. 0660-818-515.

CLAAS Dominator 80, heder 4,70 m, k. Grajewa. 35.000 zł. (086)272-37-86.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Piekut. (065)572-73-36, fax (065)573-86-31, 0602-666-196, (086)476-16-91.

JAŁÓWKI cielne HF Holandia, Niemcy i mięsne rasy Limousine, Hereford, Simentaler, krowy pierwiastki. Atrakcyjne ceny. Zapewniamy zwierzęta najwyższej jakości. Cattlex, Karwowo 12, Stawiski, tel./fax 086/474-23-04 505-703-446, 505-703-466.

KOMBAJN Bizon Z40, stan dobry. 0887-473-831, (086) 476-21-10.

KOPARKO-LADOWARKA John Deere 410, (087)516-36-58.

KOPARKO-SPYCHARKA Białoruś, (087)516-36-58.

KWOTA mleczna, 48.000 kg. (0-87)619-91-38.

KWOTĘ mleczną 11.200 kg (podlaskie). (085)712-27-98.

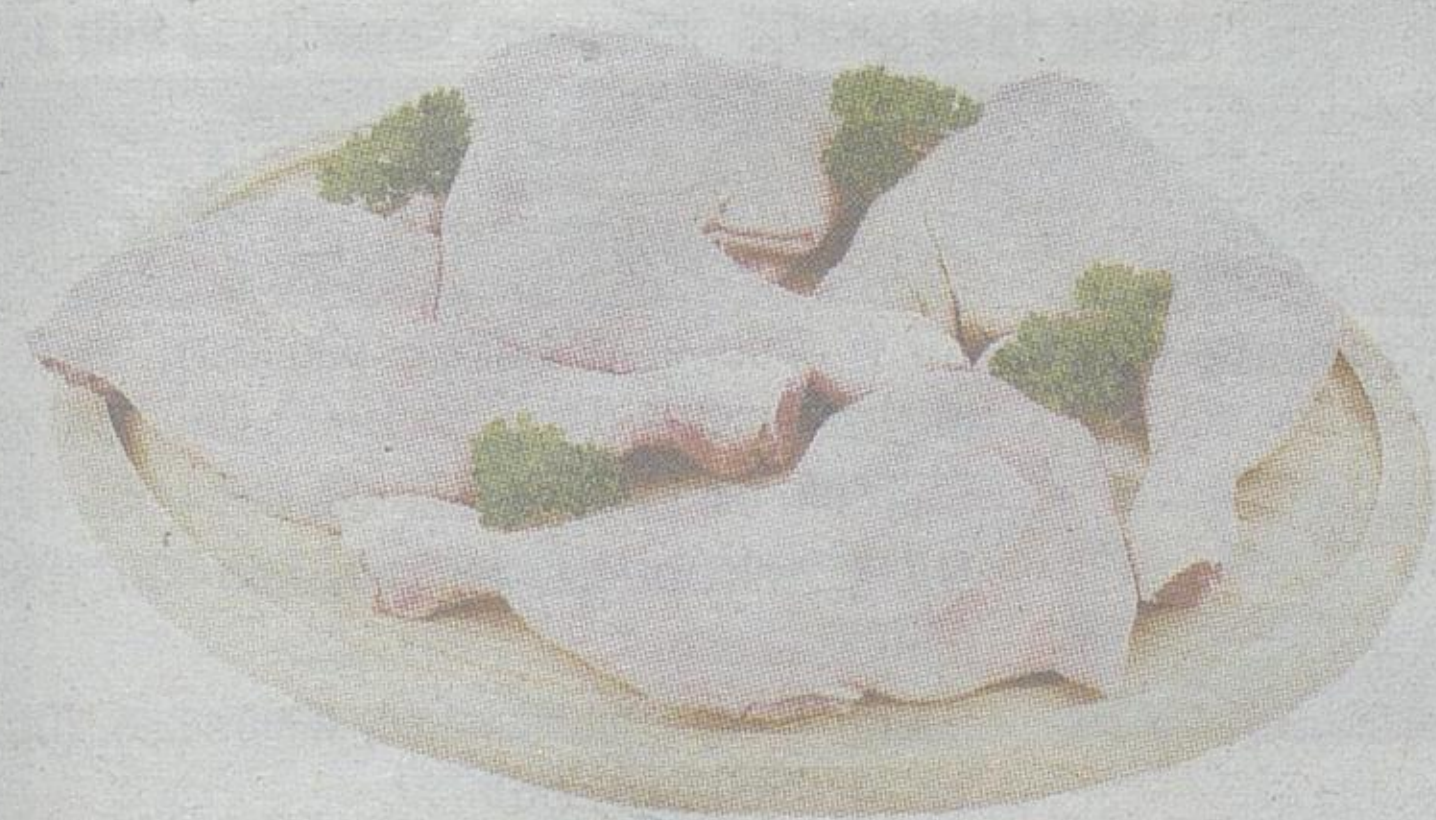
MATY dla bydła, 604-169-938.

MTS-550, 1990, 0609-801-577.

NAWOZY, otręby, 0604-108-111, (087)516-52-95, (087)516-37-66.

ZBIJAMY CENY ZAWODOWO!

Oferta ważna od 1 do 3 grudnia 2006



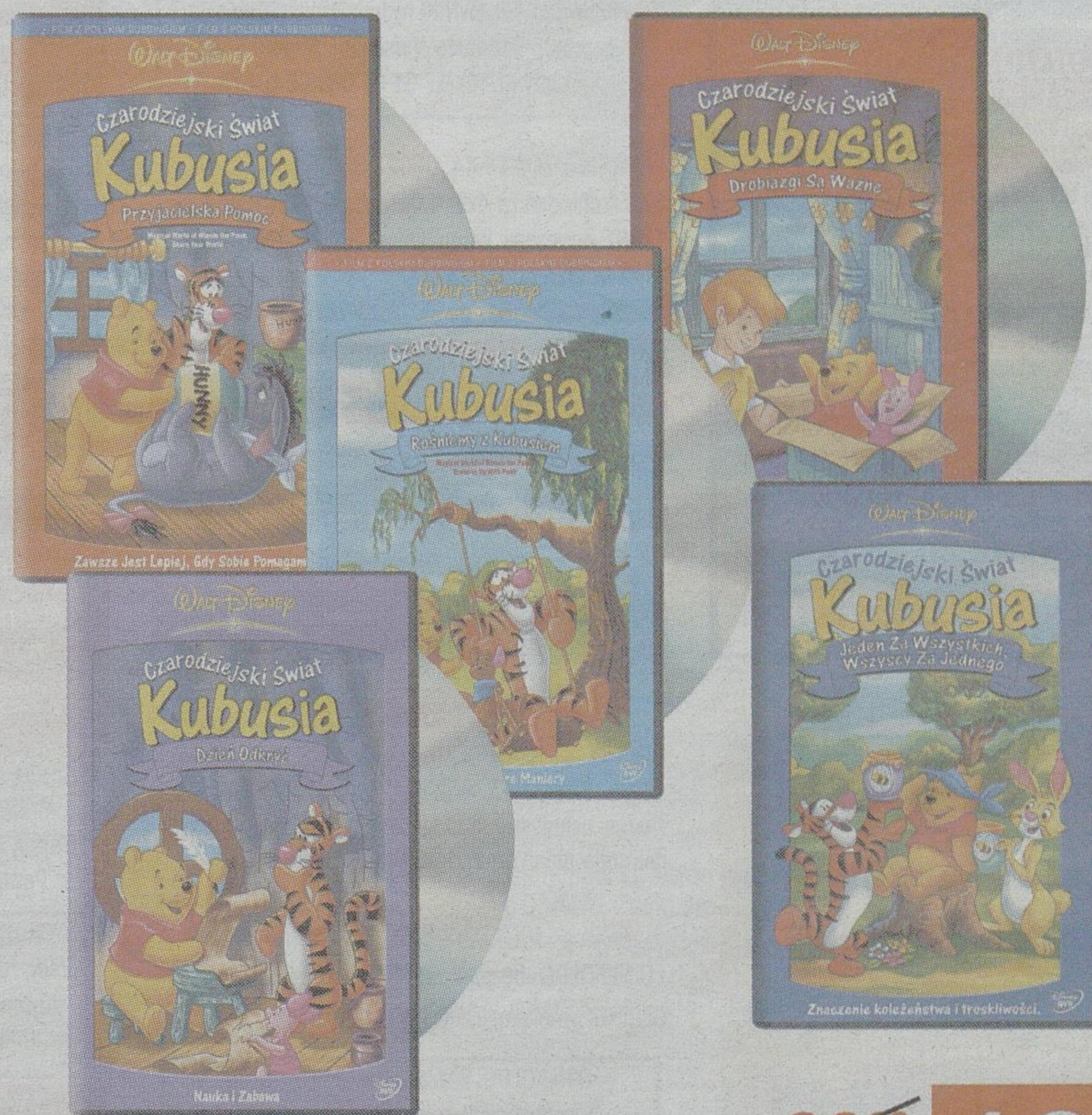
~~4⁹⁹~~ **2⁹⁹**
kg

Czwartka z kurczaka



~~4⁴⁹~~ **3⁹⁹**
kg

Winogrona jasne



DVD Kubuś Puchatek
8 tytułów

~~36⁹⁹~~ **19⁹⁹**
szt.



Majonez Krakus
Wyborowy 0,9 L
cena za 1L - 6,1 zł

~~8⁷⁹~~ **5⁴⁹**
szt.



Książka kucharska

~~36⁹⁹~~ **16⁹⁹**
szt.



Piłka nożna
Nike

~~72⁹⁹~~ **39⁹⁹**
szt.



Czajnik Apollo LineaRio

Skarbonka
3 zł
~~49⁹⁹~~ **29⁹⁹**
szt.

DVD Prince
odtwarzanie: DVD, VCD,
MP 3, JPG, Divx

Skarbonka
10 zł



179
~~199⁹⁹~~

5 MEGAPIKSELI
ZOOM OPTYCZNY 3x



Aparat cyfrowy HP M425
ekran LCD 1,7", slot kart SD

~~549~~ **399**

Skarbonka
10 zł

Przyjdź i Świętuj z nami 6 URODZINY AUCHAN BIAŁYSTOK!

Zapraszamy na liczne atrakcje:

- 2 XII od godz. 9.00 WIELKI TORT URODZINOWY
- od godz. 12.00 TANIEC Z GWIAZDAMI

Ponadto:

Dla wszystkich, którzy tego dnia obchodzą swe urodziny- w prezencie- TORT *
Dla par, które tego dnia świętują 6-ą ROCZNICĘ ŚLUBU- miła niespodzianka **

- 3 XII o godz. 18.00 - Finał Loterii HITY AUCHAN
Losowanie Nagrody Głównej - Telewizora LCD 42"



* Do otrzymania tortu wymagany jest dokument potwierdzający datę urodzin- informacje w POK- u
** Do otrzymania niespodzianki wymagane jest okazanie aktu zawarcia związku małżeńskiego- informacje w POK-u

STACJA PALIW AUCHAN Najtańsze paliwo w mieście

~~Pb 95~~

3⁵⁵
litr

ON

3⁵⁵
litr

W rankingu hipermarketów
w tygodniku **wprost**

AUCHAN NAJTAŃSZY!

Auchan
BIAŁYSTOK

Orbis Travel
Białystok, ul. Rynek Kościuszki 13
(obok Ratusza)
tel. 085 745 00 00

LOT i zagr. linie lotnicze

Nowy Jork	890 zł*
Chicago	890 zł*
Dusseldorf	99 zł*
Londyn	220 zł*

*ceny w obie strony, nie zawierają opłat lotniskowych
DOJAZD NA LOTNISK!
TURYSTYKA

Katalogi Orbis, Travel Time, TUI, Neckermann: "NARTY", "LATO ZIMA"
SYLWESTER 2006
Bratysława, Wiedeń, Wilno i 100 innych propozycji
JUŻ W SPRZEDAŻY!!!
ZABAWA SYLWESTROWA NA MORZU TYLKO 349 zł/os!!!

BILETY AUTOKAROWE*
LONDYN: 399 zł. AMSTERDAM, STUTTGART 129 zł. PARYŻ 199 zł
*wybrane daty, przejazd w obie strony

BILETY PROMOWE
ANGLIA, IRLANDIA, SZWECJA i inne
TANIE LINIE LOTNICZE,
WESTERN UNION, WIZOWANIE
SPRAWDŹ NASZE NAJLEPSZE CENY ZAPRASZAMY!

ZBIORNIKI BETONOWE SZCZELNE

♦ na ścieki ♦ gnojowice
♦ na wodę ♦ osadniki

PLYTY OBORNIKOWE

087 619-64-15
0608-096-318

STIHL



STIHL MS 170
749 PLN

Sugerowana cena detaliczna

W promocji także inne modele pilarek!
Autoryzowani Dealerzy zapraszają:

Augustów - Wierzbna 11, tel. 643 62 48; **Białystok** - Dworzec PKS, pawilon 17, tel. 745 14 02, Zwycięstwa 10, tel. 651 49 65, Ciołkowskiego 99, tel. 746 16 13, Kawalerska, paw. 1, tel. 742 24 49; **Bielsk Podl.** - Mickiewicza 18, tel. 730 75 25; **Brańsk** - Witosa 20, tel. 737 56 35; **Czyżew** - Strażacka 6, tel. 275 57 55; **Dąbrowa Białostocka** - Wesoła 30, tel. 712 25 57; **Ełk** - E. Orzeszkowej 15, tel. 621 5937; **Giżycko** - Wodociągowa 3, tel. 429 27 94; **Gołdap** - Wolności 24, tel. 615 34 60; **Grajewo** - Wojska Polskiego 53, tel. 272 33 44; **Hajnówka** - Armii Krajowej 32, tel. 682 28 86; **Jedwabne** - M.C. Skłodowskiej 2, tel. 217 26 11; **Knyszyn** - Tykocka 2, tel. 716 72 07; **Kolno** - Wojska Polskiego 46, tel. 278 19 74; **Kruklanki** - Dworcowa 12, tel. 428 13 08; **Łapy** - Mostowa 4, tel. 715 48 34; **Łomża** - Kierzkowa 1, tel. 216 44 66; **Mońki** - Wyzwolenia 13A, tel. 716 48 69; **Olecko** - Zamostowa 10, tel. 523 00 20; **Ostrołęka** - Żeromskiego Plac Dworcowy PKP, tel. 769 07 90, Inwalidów Wojennych 5, tel. 764 47 52; **Rudka** - Wola 3/1, tel. 739 40 99; **Sejny** - Konarskiego 1, tel. 517 31 37; **Siemiatycze** - Wysoka 45A, tel. 655 29 42; **Sokółka** - Pl. Kościuszki 7, tel. 711 46 86; **Suchowola** - Pl. Kościuszki 18, tel. 712 51 22; **Suwałki** - Wojska Polskiego 56, tel. 566 61 91; **Szczuczyn** - Kilińskiego 49, tel. 272 58 12; **Węgorzewo** - Armii Krajowej 16, tel. 427 42 76; **Wydminy** - Grunwaldzka 82, tel. 421 04 68; **Wysokie Maz.** - 1000-lecia 4, tel. 275 23 16; **Zambrów** - Wilsona 10, tel. 271 69 07.

Andreas STIHL Sp. z o.o., Sady, Poznańska 16, 62-080 Tarnowo Pdg., tel. 061 816 62 16, www.stihl.pl

GARAŻE - blaszaki najtaniej!!! (089)542-83-71, (058)762-95-12, (018)334-08-10.
KOMBAIN Bizon z kabiną bez silnika, 0502-402-278.
MIÓD z własnej pasieki, 10,-/kg, około 1000 kg, Wólka gm. Banie Mazurskie, (087)615-71-73.

OKNA dachowe, PCV-tanio, Tel. (085)868-18-14.

PRODUCENT brykietu drzewnego tel. (087)641-96-61 w godz 7-15.

PRZEWODY, SIŁOWNIKI hydrauliczne: dorabianie, naprawa. Spawanie Aluminium. Kupiski Stare k/Lomży, (086)217-91-01 0698-641-678.

RADIO taxi 744-44-44, 0602-685-751.
SZAFY chłodnicza 4x2, 4.000 zł. 0601-207-868.
TANIO przyczepy kampingowe. 0601-338-136, Wiewiórcza 66.
TARCICE sosna -5, dąb -5. 0510-157-537.

WĘGIEL -BIAŁYSTOK, AUGUSTÓW, SUWAŁKI, OD 390 ZŁ/TONA. 0501-355-157.

INNE
WRÓŻKA Joanna. Brukowa. 0503-375-992, (085)742-02-38.

ZDROWIE

STOMATOLOG
DENT-PLAST Białystok, Radzyńska 5, tel.(085)652-45-26, 651-13-43, 652-61-14, 0602-315-107. Pełny zakres usług stomatologicznych, implanty, narkoza, chirurgia plastyczna, dr.n.med. Grażyna Szpak.

GINEKOLOG
*GINEKOLOG -bezpiecznie. 0504-627-763.
GABINET ginekologiczny. 0602-170-344.

GINEKOLOG. Bezzabiegowe, bezbolesne przywracanie cyklu miesięczkowego. 0698-432-042.

PSYCHIATRA
*ALKOHOLOWE odtrucia (także domowe). Esperal, kroplówki, nerwice, depresje. Psychiatryz, psycholog, terapeuta. NZOZ-VIRTUS, Upalna 88, Białystok. Całodobowo. (085)661-53-33, 0698-335-897.

ALKOHOLOWE ODRUCIA (CODZIENNE, CAŁODOBOWO, TAKŻE W DOMU PACJENTA) ESPERAL (CHIRURG) DR CHOROSZUCHA, PODLEŚNA 16, REJESTRACJA: Tel. (085)732-77-35, 0502-445-555.

KROPLÓWKI. Wyczerpanie psychiczne, fizyczne. Dobór leków indywidualnie. Miazdżycza (zmniejszają ryzyko zawału, paraliżów, niedowładów). Zaburzenia pamięci. Nerwice, depresje, zaburzenia lękowe, snu. Seksualne. Otyłość. Narkotyki. Problemy rodzinne. Dr Choroszuca, Podleśna 16, (085)732-77-35.

LECZENIE I PROFILAKTYKA (KROPLÓWKI, LEKI DOUSTNE, ZASTRZYKI): ZAWAŁÓW, NIEDOWŁADÓW I PARALIŻÓW CIAŁA, MIAŻDŻYCY, CHOROBY WIEKU STARZECZEGO (OTĘPIENIE, ZABURZENIA PAMIĘCI). CHOROBA ALZHEIMERA. BÓLE, ZAWROTY GŁOWY. DR CHOROSZUCHA, PODLEŚNA 16, REJESTRACJA: Tel. (085)732-77-35, 0502-445-555.

ODTRUCIA alkoholowe profesjonalnie, dyskretnie -także domowe. 0604-847-051.
ODTRUCIA alkoholowe w domu Pacjenta poleca dr Ireneusz Pawłowski. 0694-657-868.

PSYCHOTERAPIA indywidualna - problemy: w nauce, pracy, rodzinne, uzależnienia, bulimia, anoreksja, intymne, inne. Psychoterapeuta, Podleśna 16, rejestracja: Tel. (085)732-77-35.

SEKSUALNE ZABURZENIE - LECZENIE SKOJARZONE (KROPLÓWKI, ZASTRZYKI, LEKI DOUSTNE), DR ADAM CHOROSZUCHA, PODLEŚNA 16, REJESTRACJA: Tel. (085)732-77-35, 0502-445-555.

REUMATOLOG
REUMATOLOG doc. Klimiuk "ESKULAP" (085)742-63-42, "LEKMED" (085)732-75-15.

DERMATOLOG
BADANIE włosów. Tel. (085)745-19-60.
BADANIE włosów. Tel. (085)745-19-60.
ŁUSZCZYCA, bielactwo. (085)745-19-60.

OKULISTA
GABINET okulistyczny. Komputerowy dobór soczewek kontaktowych (kolorowych, torycznych i progresywnych) i szkieł okularowych. Płyny pielęgnacyjne. Leczenie dzieci i dorosłych. Stołeczna 25 (wejście od Wyszynskiego) Tel. (085)744-44-19.
LUPY do czytania, okulary lupowe, filtry poprawiające kontrast widzenia. Refundacja NFZ. (085)744-45-95.

ALERGOLOG
ALERGIA. Bezbolesne testy i leczenie. 2500 alergenów. Odczulanie na urządzeniach najnowszej generacji, ul. Rzymowskiego 43/28. Tel. (0-85)746-59-02.

PSYCHOLOG
JÓZEF Kielman- Depresje, stres, nerwice, nagości, nadwaga. Hipnoza. (085)744-18-16, 0607-275-352.

ORTOPEDA
APARATY, protezy, obuwie -zakłady ortopedyczne. (085)743-12-79, www.ortopedia.strefa.pl

GASTROLOG
GASTROLOGICZNA DIAGNOSTYKA, endoskopia, USG, leczenie, dr Orest Hnidec, Ogrodowa 19, rejestracja 8.00-18.00 Tel. (085)732-75-15, www.gastrologia.bialystok.pl

BIOTERAPIA
RZUĆ palenie, alkohol, nadwagę. Bioenergoterapia. Hipnoza. Masaż kręgosłupa. Porady homeopatyczne. (085)744-18-16, 0607-275-352.

URODA
SKUTEKNE odchudzanie, mikrodermabrazja. (085)652-68-31, 0600-390-258.

INNE
*RZUĆ palenie, ul. Rzymowskiego 43/28. Tel. (0-85)746-59-02.
APARATY słuchowe. Stołeczna 25 (wejście od Wyszynskiego).Tel. (085)744-44-19.

FIZYOTERAPIA, kinezyterapia, masaż. 0668-185-557.
REHABILITACJA u pacjenta. 0606-944-841.
SPRZĘT SPORTOWY I REHABILITACYJNY. BIAŁYSTOK, HETMAŃSKA 55, (085)652-31-51; MICKIEWICZA 17 (085)741-61-56; UPALNA 1A LOK.26 (085)654-62-81.

KOMPUTERY
SPRZEDAM
LAPTOP Toshiba. 0696-287-868.

999,-

SERWIS komputerowy- dojazd, napełnianie tuszy tel.(085)742-90-28, 742-90-29.
WWW.HITECH.COM.PL komputery najtaniej.

MASZyny I URZĄDZENIA

KUPIĘ
CIĄGNIK ogrodniczy TZ4K-14, czeski. 0500-027-308.

SPRZEDAM
"BIAŁORUŚ" budowlana, (1989), stan idealny, 18.000,-. 0692-062-092.

KOSIARKA dyskowa kuhm -Leyley zgrabniarka, przewracarka, Niemejer, 2.000 -5.500. 0515-504-155.
KRUSZARKE kamieni mała, kompletna. (085)718-92-80 po 18, 0606-87-55-30.
MASZyny, narzędzia warsztatu samochodowego. (085)743-49-51.
WYPODZICZALNIA, sprzedaż sprzętu budowlano - remontowego, "PUH" Partner Bałajarszewska 21 0604-708-420.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM
KAFLE kominkowe, piecowe - wyrób, sprzedaż. Hryniewicze 3B k. Białegostoku. Tel. (085)747-49-80. www.kafel-kar.pl

PARKIET -producent. (085)653-75-04.
PARKIET, schody, wykończenia, chemia z Hajnówki. Tel. (0-85)683-46-38, www.andrewpol.com.pl

USŁUGI

AUTOMOTO
AIRBAGI, konsole, klejenie. Tel. (0-61)867-87-13, 0605-588-595.

BUDOWA, REMONT
BUDOWA obór, płyty gnojowe, szamba. 0-604-510-292, (0-87)620-57-05.

BUDOWNICTWO od fundamentu do dachu, kompleksowe remonty, więźby dachowe, produkcja więźb, rachunek VAT. (0-87)523-03-89, 0660-064-952.

PRODUCENT SPRZEDA KOSTKĘ BRUKOWĄ
wszystkie wzory i kolory
z certyfikatem CE
Grudzień - promocja cen!
Bruk Polska, ul. Komunalna 3, Białystok
085 653-88-22, 0505-18-13-13

DOMY, dachy, przeróbki. (085)718-30-11.
DZWIgAMI, RUSZTOWANIA. Tel. (085)653-94-00, 0502-265-825.
GLAZURA, terakota, 0512-915-561

PODSUFITKA, SIDING, RYNNY, GONT BITUM., DRZWI ZEWNĘTRZNE
Szosa Baranowicka 60/2 Białystok-Zaścianki. tel. 085 741 81 85

GRANITOWE parapety, posadzki, nagrobki. www.okia.com.pl. 0607-497-951.

KOMPLEKSOWE usługi remontowe, 0504-050-342, (087)565-33-26.

KORDULA. Ogrodzenia, bramy, drzwi, szlabany, automatyka. Tel. (85)663-26-39

MALOWANIE 3,-/m2, panele podłogowe, tapetowanie -profesjonalnie. 0501-847-399.

MALOWANIE, terakota -fachowo. 0662-490-914.

NADBUDOWY, więźby skomplikowane, krycie dachów. Tel. 0602-777-760.

PARKIETY, podłogi, schody, układanie, sprzedaż, kompleksowe wykończenia wnętrz, rachunek VAT. (0-87)523-03-89, 0660-064-952.

POSADZKI agregatem. 0604-400-174.

REMONTY -glazura, malowanie, szpachlowanie. 0661-972-747.

INFORMATION TECHNOLOGY
SIMMTECH KOMPUTERY
ZESTAW KOMPUTEROWY
Procesor: INTEL Celeron 2.66GHz
Pamięć: RAM 512MB
Płyta główna: ASRock
HDD: WD 80GB
Nagrywarka: Samsung DVD-RW
Obudowa: Super Case SKII 350W

ul. Ryska 1

STANY surowe, adaptacja poddaszy, wykończenie wnętrz, remonty, (087)562-10-92, 0602-861-635.

STUDNIE. Tel. (0-85)654-70-00, 0604-651-727.

SUCHE tynki, ocieplanie. 0507-569-350, (085)676-05-03.

SUCHE tynki, szpachlowanie, malowanie. (085)717-12-24, 0600-220-366.

TYNKI tradycyjne agregatem. 0502-053-516.

WIĘZBĘ wykonam. 0604-993-406.

WYKOŃCZENIE wnętrz, dachy. 0693-088-813.

ZLECĘ wybudowanie obory, k/Grajewa. 0609-793-264.

ELEKTRYCZNE

ACC ELEKTRIC: instalacje elektryczne, odgromowe, pomiary, alarmy, autoalarmy, telewizja dozorowa, anteny, domofony, automatyka. (085)650-34-29, 0502-773-368.

CYKLINOWANIE

CYKLINOWANIE podłóg. 0513-005-474.
CYKLINOWANIE. Tel. 0504-119-775, (0-85)743-32-21.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIKA. Tel. 0504-119-775, (0-85)743-32-21.

MEBLE

BALUSTRADY, schody. 0604-530-089.

KUCHNIE, szafy, zabudowy. 0609-777-024.

NAPRAWA AGD

AUTOMATYCZNE pralki. (0-85)742-03-96, Mysliński.

NAPRAWA RTV

NAPRAWA telewizorów, magnetowidów. (085)661-76-31, 0602-120-966.

TELEWIZORY. Fabryczna 111. (085)675-40-24.

CZYSZCZENIE DYWANÓW

CZYSZCZENIE, obrębianie dywanów, futrzaków, tapicerki, żaluzji. Odbieramy, odwozimy. 0607-149-302, (085)732-60-62.

PRANIE dywanów. (085)746-15-53, 0694-254-907.

PRZEPROWADZKI

PROFESJONALNIE. (085)742-15-28, www.przeprowadzki.bialystok.pl

REMONTY

REMONTY, docieplenia. 0603-424-784.

OKNA I DRZWI

OKNA, drzwi, bramy, rolety, najniższe ceny, raty! 0512-592-142.

ROLETY Inter-Tech, Orzeszkowej 32, tel.(0-85)732-90-25.

ŚLUSARSKIE

OGRODZENIA, Łomża, 0692-148-426.

TRANSPORT

BUSEM towarowym. 0500-080-517.
MERCEDES 9 osobowy, kraj i zagranica. (086)216-24-20, 0667-990-913.

PRZEWÓZ osób, rzeczy, kraj, zagranica. Laweta. Tel. 0602-423-529.

ZŁOM wywożę, odbiorę własnym transportem. (085)654-54-00, 0503-057-090.

INNE

FIRMA Drwalex, skup i wycinka drzewa. 0662-550-387, 0694-359-422.
NAGROBKI granitowe, podwójne już od 4.900 zł. 0601-566-181.
NAGROBKI granitowe, podwójne od 4.900 zł. www.okia.com.pl. 0609-610-753.

ROLNICTWO

SPROWADZAM prasy belujące zachodnie, różne typy, możliwość transportu. Tel. 0502-984-105.

SPROWADZAM traktory rolnicze: Zetor, Fendt, Deutz Falir i inne, możliwość transportu. Tel. 0601-164-263, 0502-984-105.

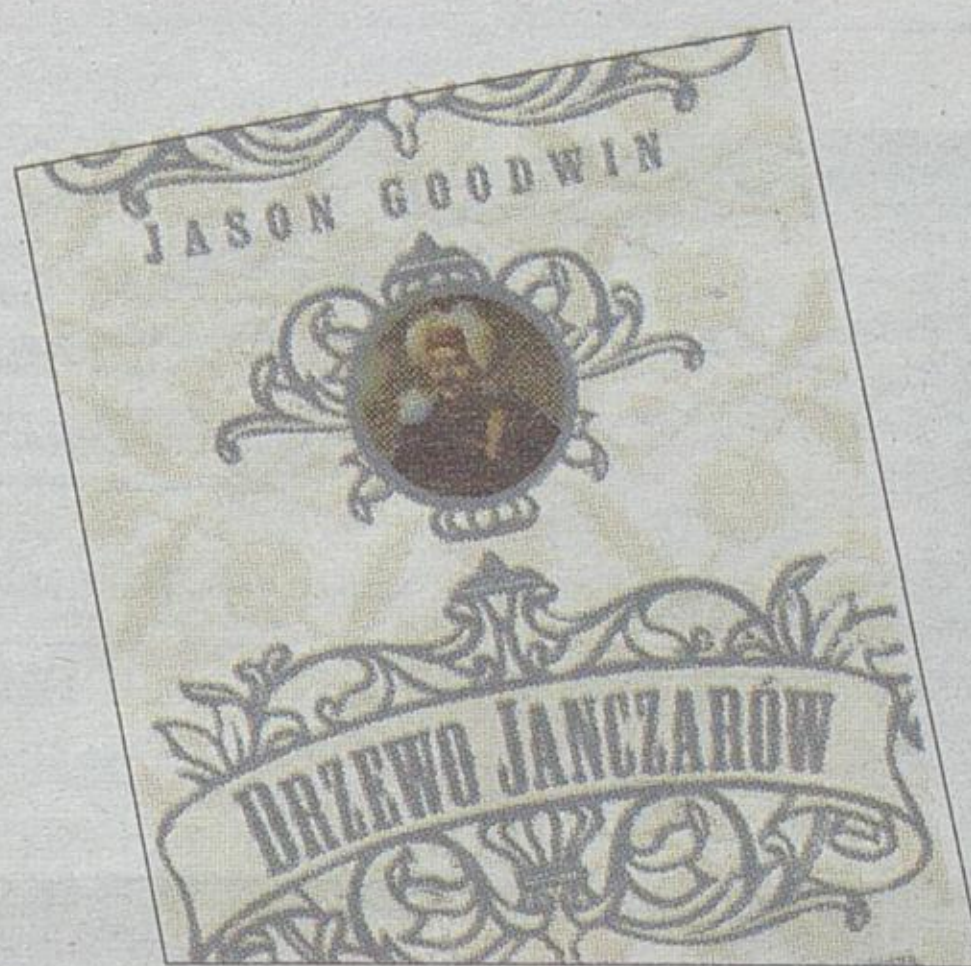
IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

GRAJEWO. Usługi Kateringowe - Niecikowscy. Imprezy firmowe. Dom Weselny "Wenus". (086)272-82-18, 0506-056-683.

TŁUMACZENIA

TŁUMACZ przysięgły niemieckiego. 0692-414-488, (085)869-12-03.

Detektyw w Stambule



▲ „Drzewo janczarów”
▲ Jason Goodwin
▲ Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006, s. 402, cena 29,99

Jason Goodwin odwiedził Polskę w październiku br. promując swój beletrystyczny debiut „Drzewo janczarów”. Nie była to jednak jego pierwsza wizyta w naszym kraju. W 1990 roku, wraz z dziewczyną, która teraz jest jego żoną i matką jego czwórki dzieci, wędrował pieszo z Gdańska do Stambułu. To tureckie miasto, jak sam mówi, podzieliło na niego jak narkotyki. Nic więc dziwnego, że oprócz relacji z podróży w książce „Pieszko do Złotego Rogu”, napisał „Władców horyzontu”, książkę o historii Turków osmańskich. „Teraz powróciłem do Stambułu w książce opartej na fikcji literackiej. *Drzewo janczarów* to thriller osadzony w miejscu i czasie, które darzą wielkim sentymentem”. I ten sentyment autora do niezwykłego miasta i kultury wyczuwa się na każdej stronie książki.

Lata trzydzieste XIX wieku, w których dzieje się akcja powieści, to dla Stambułu czas przemian, napływu nowych idei, pożądanie nowoczesności, ale i nacisk tradycji. W tym wielonarodowościowym mieście dochodzi do szczególnie brutalnej zbrodni. Zamordowano gwardzistę sułtana, a miejsce pobytu trzech kolejnych żołnierzy nie jest znane. Jakby tego było mało, ktoś w sułtańskim haremie, w tym samym czasie, udusił jego faworytę. Tylko Jezsim Togalu, detektyw-eunuch (i nie jest to przypadek), człowiek do zadań specjalnych, może odnaleźć sprawców, a być może zapobiec kolejnym morderstwom. Dziełnie sekunduje mu Stanisław Palewski, ambasador Polski przy Wielkiej Porcie i przyjaciel sułtana, romantyk i – jakżeby inaczej – wielbiciel żubrówki. Intryga zatacza coraz szersze kręgi i zdaje się coraz bardziej komplikować. Dziesięć dni, jakie Jezsim ma na rozwiązanie kryminalnej zagadki, dzień po dniu mija. W końcu trop zaczyna być wyraźniejszy i zdaje się prowadzić do sułtańskiego pałacu... „Drzewo janczarów”, przetłumaczone już na 30 języków, otwiera nową brytyjską serię powieści detektywistycznych. Jason Goodwin pracuje nad kolejną częścią cyklu z Jezsimem, która ukaże się latem przyszłego roku. Będzie to „historia grecka”, rzecz zogniskowana na życiu tej właśnie społeczności stambulskiej, a Stanisław Palewski będzie w niej odgrywał jeszcze większą rolę niż w „Drzewie Janczarów”. (tm)

Przyjaźń, choroba... życie



▲ „Jasne błękitne okna”
▲ Edyta Czepiel
▲ Muza SA, Warszawa 2006, s. 247, c. 24,00.

Książka „Jasne błękitne okna” ma dziś, 1 grudnia, swoją premierę, a już

12 stycznia 2007 roku będzie miał swoją premierę w kinach film Bogusława Lindy pod tym samym tytułem, z Joanną Brodzik i Beatą Kawką w rolach głównych. To poruszająca opowieść o niezwykłej przyjaźni, nadziei, ale i samotności w świecie pełnym ludzi. Humor i dramat, śmiech i łzy przeplatają się tu jak w życiu. Beata podczas imprezy odbiera telefon. Nie wie jeszcze, że zmieni on wszystko. Krótka, ale ciepła rozmowa z przyjaciółką z dzieciństwa, Sygita, sprawia, że postanawia odwiedzić rodzinne strony. Choć wizyta nie trwa długo, wracają wspomnienia. Beata i Sygita dorastały razem w małym miasteczku i przyrzekały sobie, że nic ich nie rozdzieli... (o)

Jak to się robi w Kaliszu



▲ „Człowiek o stu twarzach”
▲ Arkadiusz Pacholski
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006, s. 265, c. 27,00.

Kontynuacja przygodowej pary bohaterów powieści tegoż autora „Nikt z rodziny”. Detektywi-amatorzy tym razem biorą na warsztat sprawę śmierci przyjaciela, zasłużonego dla Kalisza fotografa. Kryminal skonstruowany jest zgodnie z wszystkimi regułami gatunku, mamy więc fałszywe tropy, fałszywe motyw i niestety, naszą prawdziwą rzeczywistość. Przy okazji Pacholski kreśli dosadne portrety lokalnych notabli, prowincjonalnych twórców, nuworysz oraz warszawskich handlarzy dzieł sztuki i dziennikarzy pism plotkarskich. Główny bohater powieści, zafascynowany zachodzącą na jego oczach przemianą kraju (początek lat 90.), nagle staje przed koniecznością wybrania roli, jaką chciałby w tej przemianie odgrywać. Mocno zdenerwuje się ze swoim czasem... (ajs)

Przypadki rodzinne



▲ „O pięknie”
▲ Zodie Smith
▲ Instytut Wydawniczy Znak, Kraków 2006, s. 598, c. 35,00.

Profesor Belsey jest Anglikiem, specjalistą od Rembrandta. Jego największym rywalem jest profesor Kipps, również specjalista od Rembrandta i również Anglik. Obaj mają żony i dzieci. Wbrew rodzinnym antypatiom losy rodzin splatają się w nieprzewidywalny sposób, a komplikacje wciąż się mnożą. Pani Belsey, wbrew logice, zaprzyjaźnia się z panią Kipps, Victoria Kipps uwodzi Jeroma Belsey'a, a później... jego ojca. Wszystko się gmatwa i nie widać dobrego zakończenia. Na tym tle, z dystansem i sporą dozą humoru autorka porusza najważniejsze tematy współczesnego świata: zagadnienia tożsamości, rasy, globalizmu, fanatyzmu religijnego. (o)

Nadesłane

▲ „Veronika”, Mary Gaitskill, Rebis, Poznań 2006, s. 271, c. 25,00.
Piękna modelka z paryskich wybiegów zdegradowana do roli sprzątaczk i cyniczna kobieta, nie grzesząca urodą, chora na AIDS. Co je łączy? Ich losy splatają się, by nadać ich życiu nowy sens.
▲ „Psychopaci są wśród nas”, Robert D. Hare, Znak, Kraków 2006, s. 275, c. 34,00.
Porwijący (i przerażający) reportaż o mrocznej stronie człowieka. Budzą odrazę i fascynację. Znajdą różnicę między dobrem a złem, a mimo to wykazują brak skrupułów i niezdolność do empatii. Psychopaci – ludzie chorzy, czy po prostu źli?

▲ „Ich dwoje i Julia”, Zofia Mossakowska, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006, s. 175, c. 26,00.
Julia wracająca w życie sprawzonej pary, Marianny i Damiana, nie jest zwykłą kochanką, Marianna, niebezpiecznie zadomowiona w szpitalu psychiatrycznym, nie jest zwykłą zdradzaną żoną. Stworzony przez nie duet staje się niebezpieczny dla, wiodącego dotąd stabilne i wygodne życie, Damiana.
▲ „Spinoza”, Roger Scruton, Prószyński i S-ka, Warszawa 2006, s. 167, c. 28,00.
Rzetelnie i wnikliwie zaprezentowane najważniejsze założenia i elementy filozofii Spinozy, przybliżające problemy stanowiące jej podstawę, takie jak Bóg, człowiek, życie, wolność, odpowiedzialność, miłość, patriotyzm. (o)

KSIĄŻKI

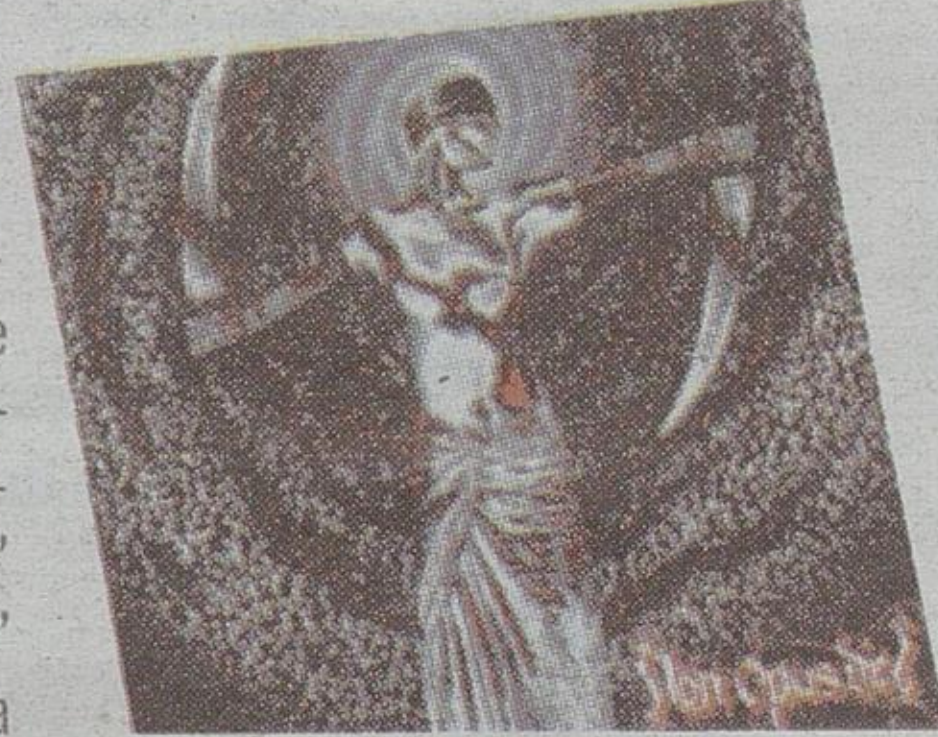
PLEITY

Ze słuchu Ze słuchu



▲ Nelly Furtado (na zdjęciu) nie przyjęła pół miliona dolarów za rozbiórnię sesję dla magazynu „Playboy”. Przypadła jednak, że poważnie zastanawiała się, czy się nie rozebrać. – To była kusząca propozycja – powiedziała kanadyjska wokalistka. – Probowali wykorzystać moją dumę, ale postanowiłam zachować trochę siebie dla sypialni. Nie wiem, czy kiedyś tego nie zrobię. Jestem gwiazdą pop i ludzie chcieliby zobaczyć mnie nago – dodała Nelly. I trudno się z nią nie zgodzić.
▲ Kiedy jedni rezygnują z pół miliona dolarów, muzycy zespołu MANIC STREET PREACHERS organizują kampanię, której celem jest ocalenie najstarszego na świecie sklepu płytowego Spillers Records. Znajduje się on w Cardiff, a płyty są tam sprzedawane od 1894 r., czyli zaledwie kilkanaście lat od momentu wynalezienia fonografu, który został zaprezentowany przez Tomasa Edisona w 1877 r. Ten kultowy sklep ma zostać wkrótce zamknięty z powodu znacznej podwyżki czynszu. Członkowie MANIC STREET PREACHERS chcą temu zapobiec. – Temu miejscu zawdzięczamy naszą muzyczną edukację. To był jedyny sklep w Walii, gdzie mogliśmy znaleźć albumy, które później nas ukształtowały.
▲ Strach się domyślać, jakie płyty „kształtowały” wykonawców, którzy są polskimi kandydatami

na 52. Konkurs Piosenki Eurowizji 2007 w Helsinkach. Jedno jest pewne – żaden z nich nie zaśpiewa po... polsku. Spośród 79 utworów, które spełniały wymogi konkursowe, komisja TVP wybrała 10, które będą walczyć o honor reprezentowania Polski w Finlandii. Są to: „Come in my heart” VINO, „Time to party” THE JET SET, „Emily” CHARIZMA, „No second chance” Kuby i Maćka Molendy, „I like it loud” Nataszy Urbańskiej, „Don't judge me” BIKINI, „On my mind” BUTON HACKERS, „Open your mind” Ani Szmach, „Regroup” Hani Stach oraz „Love in the air” Mikaela Eriandsona. Koncert finałowy „Piosenka dla Europy 2007”, który wyłoni reprezentanta Polski w Helsinkach, odbędzie się 3 lutego 2007 r.
▲ Nie ma wątpliwości, że występ całej dziesiątki nie przyciągnie nawet 10 proc. liczby publiczności, która wybiera się na sylwestrowy występ Fatboy Slima na plaży w Brighton, Od 2 listopada, kiedy ruszyła sprzedaż biletów, sprzedano ponad 20 tys. wejściówek. Nabywców będzie jednak prawdopodobnie dużo więcej. Poprzedni koncert Fatboy Slima na plaży, który odbył się w 2002 r., przyciągnął aż 250 tys. fanów muzyki.
▲ Na sprzedaż biletów nie narzekają również członkowie reaktywowanej po 11 latach grupy GENESIS z Philem Collinsem za mikrofonem. Fani tego legendarnego rockowego zespołu wykupili w ubiegłym piątek 100 tys. wejściówek na występy w Londynie i Manchesterze w ciągu... 90 minut. Z kolei w Niemczech i Holandii 400 tys. biletów rozeszło się w 40 minut. Trasa „Turn It On Again” rozpocznie się 11 czerwca 2007 r. w Helsinkach w Finlandii, a zakończy 14 lipca w rzymskim Koloseum. GENESIS zagra również w Polsce – 21 czerwca na Stadionie Śląskim w Chorzowie. W Białymstoku bilety na ten koncert ciągle są do kupienia w sklepie „Tango” (w cenie 110 i 165 zł).
opr. Semi



▲ NON OPUS DEI
▲ „The Quintessence”
▲ Pagan Records

Dwie pełnowymiarowe płyty w rocznym odstępie to wynik godny szacunku. Tym większego, że NON OPUS DEI nie tworzy muzyki opartej na trzech riffach. W porównaniu z „Vi. The Satanachist's Credo” czwarta płyta zespołu jest jednak nieco mniej złożona, co wcale nie oznacza, że prosta. Podobnie jak diabelska atmosfera „The Quintessence” nie uprawnia do tego, by muzykę tu zawartą nazywać po prostu black metalem. Owszem, początek pierwszego na płycie „21 XII 2004” kojarzy się

z CHRIST AGONY, ale mroczno-melodyjne riffy szybko przestają się w dzwienie rozdręganym struktury gitarowych dźwięków. Są tu też takie kawałki jak „Naga matryca życia i śmierci” (momentami bliski wczesnym płytom SAMUEL, nawiązujący do dokonania norweskiej „szkoły” black metalu, surowy i brutalny „Das ist Krieg”, szybki i bestialski „The Eternal Dance” czy mroczny i jadowity „To Stop The Everturning Wheel”). Jednak stanowią one tylko część tak wielowymiarowego tworzy, jakim jest „The Quintessence”. Już drugi na płycie „Neither By Time Nor Space” opiera się na chorych eksperymentach gitarowych, polamanych rytmach i nieobliczalnych zmianach tempa, ale i tak można go traktować jako zaledwie zapowiedź tego, co dzieje się w najdłuższym na płycie, 7-minutowym „The Wordless Galactic Ceremony”. W nieprzewidywalny sposób blackowy jazgot gitar łączy się w nim z gestym i mrocznym transowym graniem oraz psychodelicznymi, „plywającymi” brzmieniami, a na końcu kawałek nabiera zimnego, nieludzkiego charakteru gitarowego industrialu. Z kolei utworom „Erglon:

The Quintessence Of The New Spirituality” i „A Beauty Made Of Steel” bliżej jest – ze względu na brzmienie gitar i struktury riffów – do psychodelicznego... noise rocka niż black metalu w jakiegokolwiek jego postaci. Całości zaś dopełniają zupełnie pozbawiony riffów, a oparty przede wszystkim na brzmieniu trombity (lub innego didgeridoo) o niesamowitym klimacie „Oczy tej kobiety” oraz szamańskotransowy, pełen dźwięków plemiennych instrumentów (ze szczytą elektroniczną) „Gdy Faun poszedł na wojnę...”. Jeśli jeszcze ktoś nie zauważył po tytułach, to dodam, że również w warstwie językowej jest równie niejednorodnie. Klimor śpiewa bowiem po polsku i angielsku, a nawet niemiecku. I jedynie jego nieludzki styl artykulowania dźwięków jest na tej płycie czymś mniej więcej stałym i – wraz z przekazem – wiążącym ją z black metalem. Wątpliwe, by ta płyta – jako zbyt wysoko wyrastająca ponad standardy – uczyła zespoł i Tomasza z Pagan Records bogatymi. Gratuluję im jednak odwagi – odpowiednio – twórczej i wydawniczej.
Sebastian „Semi” Michałowski

Metalowy Blackstok



Wyjątkową oprawę, którą zapewnią wojowie z Grupy Historycznej „Winland”, będzie miał metalowy festiwal Blackstok 2006, rozpoczyna się w sobotę, 2 grudnia, w białostockim Gwinciu. Podczas imprezy zagra siedem zespołów, pochodzących z różnych regionów Polski. Gwiazdą festiwalu będzie znana białostockiej publiczności z wcześniejszych występów warszawska grupa PYORRHOEIA (death/grind). Także z Warszawy są death metalowy SPHERE (zastąpi zapowiadany wcześniej REVELATION OF DOOM) i RAIN OF SORROW, grający symphonic death/black. Skład uzupełniają MANIPULATION (death) z Goldapi, LUZIEL (melodyjny death/black) z Wodzisławia Śląskiego, trójmiejski KRIEGBESEN (black) i białostocki IN EXTREMIS (melodyjny death), którego członkowie stają za organizacją festiwalu. Blackstok rozpocznie się o godz. 17. Bilety w przedsprzedaży (10 zł) można kupić w sklepie „Tango” w „Gwinciu”. W dniu imprezy będą dostępne tylko w klubie, w cenie 15 zł.
Dla Czytelników mamy cztery zaproszenia na koncert wraz z kompilacją nagrań zespołów, które zagrają na Blackstoku. Otrzymają je osoby, które jako pierwsze zjawiają się w piątek w siedzibie redakcji (ul. Św. Mikołaja 1, V p.) z aktualnym egzemplarzem „Współczesnej”.
Klora

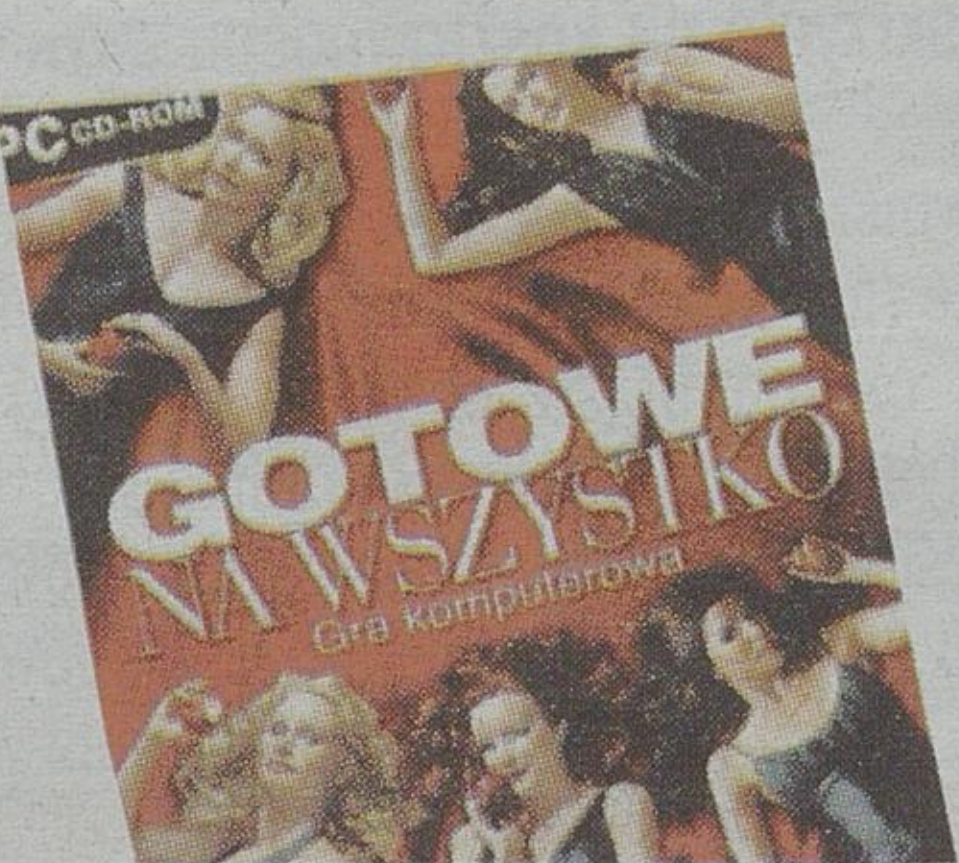


▲ AGA ZARYAN
▲ „Picking Up The Pieces”
▲ Polskie Radio

Światowy jazz, na światowym poziomie w wykonaniu polskiej artystki – tak właśnie można określić drugi w karierze krążek Agi Zaryan. Ta jazzowa wokalistka znana do tej

pory pod nazwiskiem Agnieszka Skrzypek, nagrała w Los Angeles z amerykańskimi muzykami (znany jest w współpracy choćby ze Stevie Wonderem, Dianą Krall czy Anitą Baker) przepiękną, nastrojową płytę. Lubie, kiedy kobieta śpiewa o innych kobietach. Któż mógłby to zrobić lepiej i prawdziwie? Zwiąszca, gdy są to utwory znane, choć zaaranżowane i zagrane w najprostszym, a przy tym pięknym sposób. Czyste linie melodyczne, głos, który wie się jak smuga dymu z papierosa w knajpie jeszcze przed północą. Na tej płycie, notabene wydanej w przepięknym digipacku, znajdziemy więc utwory jazzowych guru: „Sophisticated Lady” Duke’a Ellingtona i „The Man I Love” Gershwina, jak też słynną „Suzanne” Leonarda Cohena i rzeczy autorskie: utwór tytułowy ze słowami Agi Zaryan. To melodie zagrane oszczędnie.

Niezwykłe gospodynie domowe



▲ Gotowe na wszystko
▲ Gatunek: symulacja;
▲ Wymagania: Windows XP, Pentium IV/AMD Athlon XP 1.4 GHz, 256 MB RAM, 32-bitowa karta graficzna 64MB z obsługą Pixel Shader 1.1, kompatybilna z DirectX 9, 16-bitowa karta dźwiękowa kompatybilna z DirectX 9, 2,5 GB miejsca na dysku;
Przeprowadzamy się na znaną z jednego z najpopularniejszych na świecie seriali *Gotowe na wszystko* ul. Wisteria Lane, by tam rozpocząć życie w świecie nietuzinkowych gospodyń domowych. Dodajmy – życie niegodne matki-Polki. Dzień gospodyni „gotowej

na wszystko” składa się bowiem z urządzania domu, podglądania, flirtowania, szpiegowania lub oddawania się szaleństwom zakupów. Te ostatnie są dość kosztowne, a że z czasem wypłata męża kończy się, pozostaje zarobić pieniądze... grając w pokera lub – co gorsza – kradnąc je sąsiadce. Tylko od sprytu i fantazji gracza zależy jakość życia prowadzonej przez niego postaci, która może być dla swoich nowych przyjaciółek zarówno opiekuńczym aniołem, jak i pozbawionym skrupułów szantażystą. Kłam, knuj, bądź bezwzględny i nie daj losowi możliwości, by wpłynął na zakończenie tej zepsutej, ale wciążającej gry.



▲ Brzydkie Książtko
▲ Gatunek: przygodowa;
▲ Wymagania: Windows 2000/XP, Pentium 4 1.6 GHz/AMD Sempron 2800+, 512 MB RAM, karta graficzna z 128 MB RAM, DirectX 9.0c, 16-bitowa karta muzyczna kompatybilna z DirectX 9.0c, CD-ROM 8x, 950 MB wolnego miejsca na dysku;
„Brzydkie kaczusko” zna chyba niemal każdy. Czas więc na grę „Brzydkie książtko”, w której można spotkać innych bohaterów bajek Hansa Christiana Andersena. Fabuła rozgrywa się jednak w scenarii XIX-wiecznej Kopenhagi, a gracz wciela się w postać samego

bajkopisarza. Na początku poznaje on piękną królewnę, która marzy o poznaniu świata. Porwają ją jednak Pan Mroko, który chce przejąć panowanie nad miastem. Zadaniem młodego Andersena jest uwolnienie królewny, co wiąże się z wieloma przygodami, zagadkami oraz łamiącymi do rozwiązania. Na swej drodze gracz napotka bohaterów z bajek Andersena m.in. Małą Syrenkę, Świnopasa czy Dziewczynkę z zapalkami. Gra jest więc kombinacją gry przygodowej, gry akcji, minigier oraz symulatora życia, pozwalając poznać jednocześnie zarówno świat bajek, jak i XIX-wieczną stolicę Danii.

GRY

Bajkowe spotkanie z Andersenem

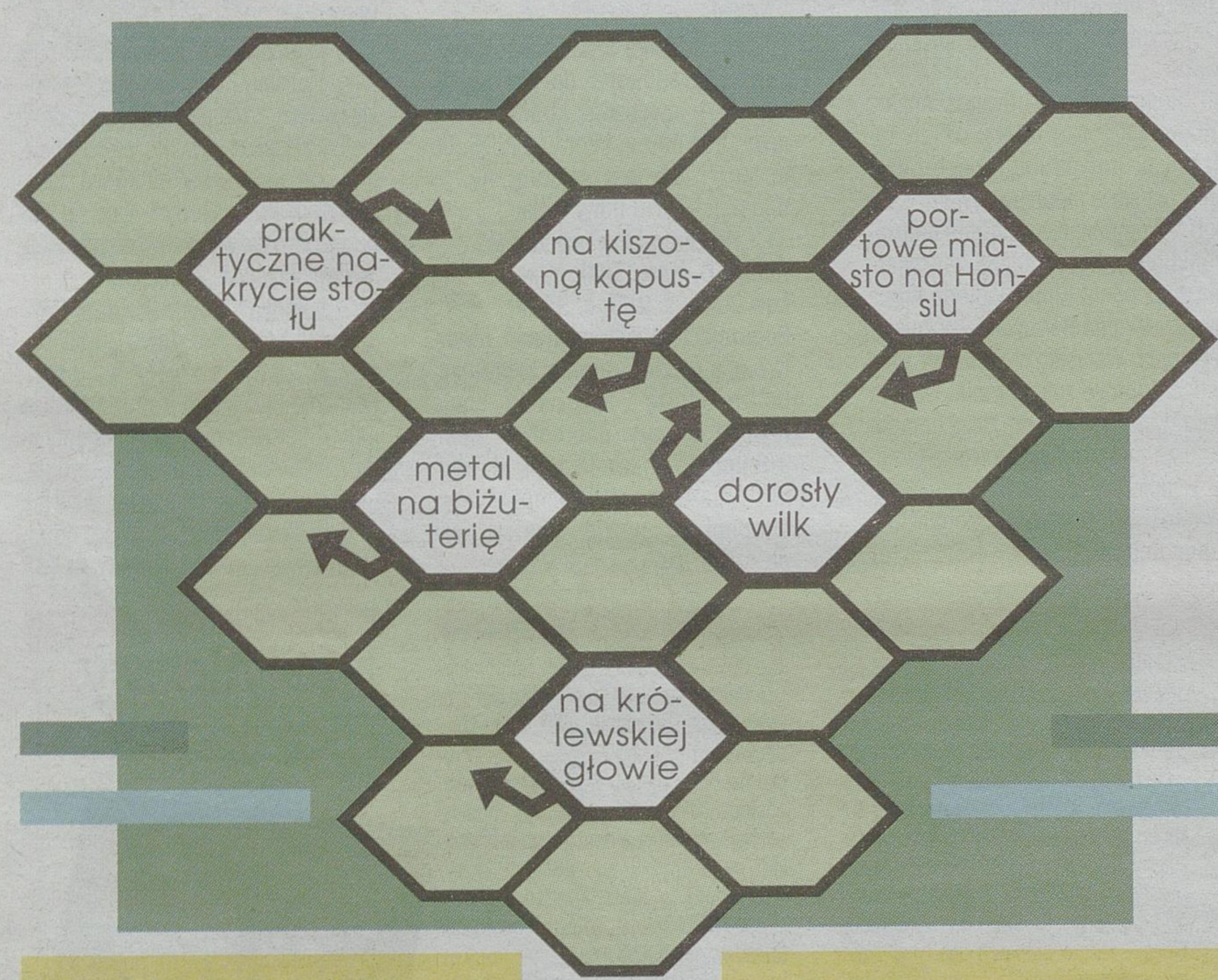
Cześć Kochani! Dziś mam dla Was prawdziwą gratkę – możecie stać się właścicielami naprawdę fajnej encyklopedii. Wystarczy, że odpowiecie na pewne pytanie i dopisze Wam szczęście w losowaniu. Ale to nie koniec przedświątecznych niespodzianek. Do świąt pewnie uda mi się jeszcze coś wymyślić. Zglądajcie na naszą stronę. A czy pamiętacie, że we środę są Mikołajki? Nie czekajcie, aż otrzymacie jakiś prezent. Pomyślcie o prezencikach i niespodziankach dla Waszych bliskich. Przekonacie się, że daje to wiele radości. Dziś za prawidłowe rozwiązanie zadań i ciekawą korespondencję **upominki otrzymują: Adaś Kackiewicz z Kleosina, Paweł Ogródnik z Łomży oraz Joanna Raszczyk z miejscowości Kupiski Stare.** Nagrody wyślemy pocztą.

Aby wziąć udział w losowaniu upominków, wystarczy rozwiązać jedno zadanie lub napisać interesujący list. Wszelką korespondencję, **z naklejonym kuponem**, kierujcie na adres: Gazeta Współczesna, 15-419 Białystok, ul. św. Mikołaja 1.

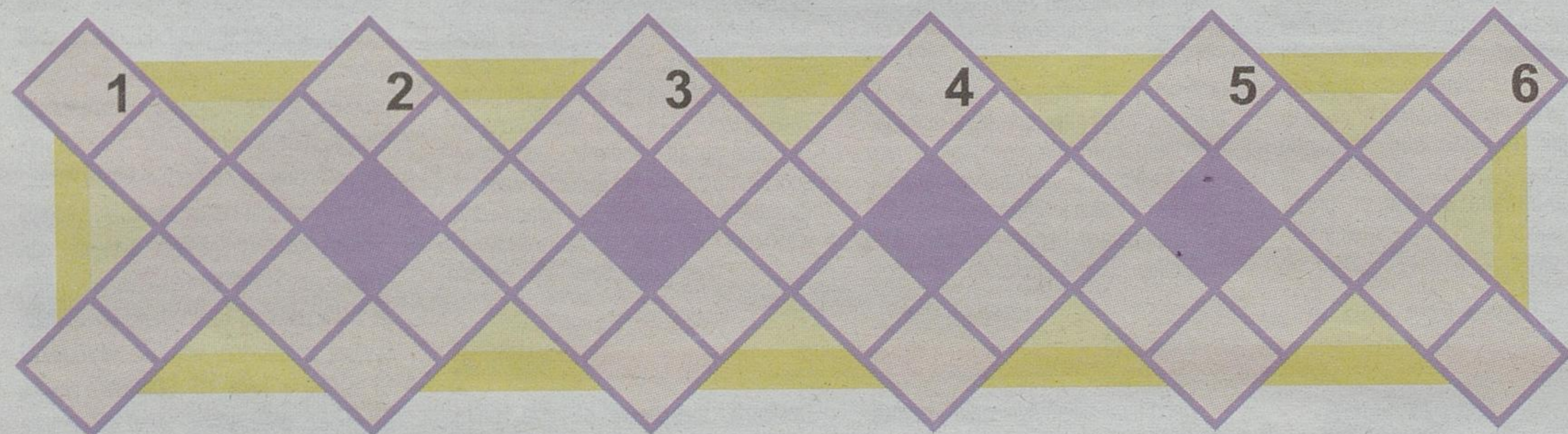
CZEŚĆ! KUPON NR 42

Marek

krzyżówka panoramiczna



ukośnik



PRAWOSKOŃNIE: 1. Wielki orzech z mlekiem w środku. 2. Wykonywanie jakiejś czynności, może być fizyczna lub umysłowa. 3. Do pisania po tablicy. 4. Bohaterka bajki o biednym rybaku. 5. Zapada przed nocą. **LEWOSKOŃNIE:** 2. Inaczej prezentacja. 3. Niejeden podczas kręcenia filmu albo za niegrzeczne zachowanie. 4. Prawie zawsze płynie do morza. 5. Zwierzę w paski. 6. Polarna.

Piotruś Pan jakiego nie znacie

+6

Chcę Wam dziś polecić dwie, niezwykle książki. Na czym polega ich niezwykłość? Przede wszystkim na tym, że są to książki i dla dzieci, i dla dorosłych. Wasi rodzice, kiedy będą je Wam czytać, na pewno nie będą się nudzić. Mówię o książce „Piotruś Pan i Wendy” oraz jej oficjalnej kontynuacji „Piotruś Pan w czerwieni”. Tę pierwszą napisał J. M. Barrie, drugą zaś Geraldine McCaughrean. Obie części przetłumaczył



na język polski Michał Rusinek. Piękne ilustracje do pierwszej części przygotowała Joanna Rusinek, do drugiej David Wyatt (szkoda, że nie pani Rusinek, bo według mnie jej obrazki są naprawdę super). Na wstępie muszę powiedzieć, że są to książki dla dzieci (i dorosłych też) o... mocnych nerwach. Przygody Piotrusia Pana i zaprzyjaźnionego z nim angielskiego rodzeństwa – Wendy, Johna i Michaela – są wspaniałe, interesujące, pouczające i przede wszystkim nieprawdopodobnie niezwykle. Wszystko dlatego, że dzieją się na niezwyklej wyspie Nibylandia. Niełatwo się tam dostać, a jeszcze trudniej z niej wydostać. Ale, sami się przekonacie, warto! W drugiej części Wendy i jej bracia są już dorośli, ale tęsknią za Nibylandią i postanawiają na nią wrócić. Myślicie, że wszystko na wyspie jest bez zmian, a Piotruś Pan nadal jest małym chłopcem? Nie powiem. Przeczytajcie sami (lub z rodzicami).

Marek

coś takiego...



kwadraty magiczne

1	2	3	4	5	6
2			5		
3			6		

1. Miaczy. 2. Nim patrzysz. 3. Wyścigowy lub kolejowy. 4. Iglasty, lisciasty lub mieszany. 5. Adelajda dla przyjaciół. 6. Dużo owocowych drzew.

Uwaga! W środę Mikołajki!

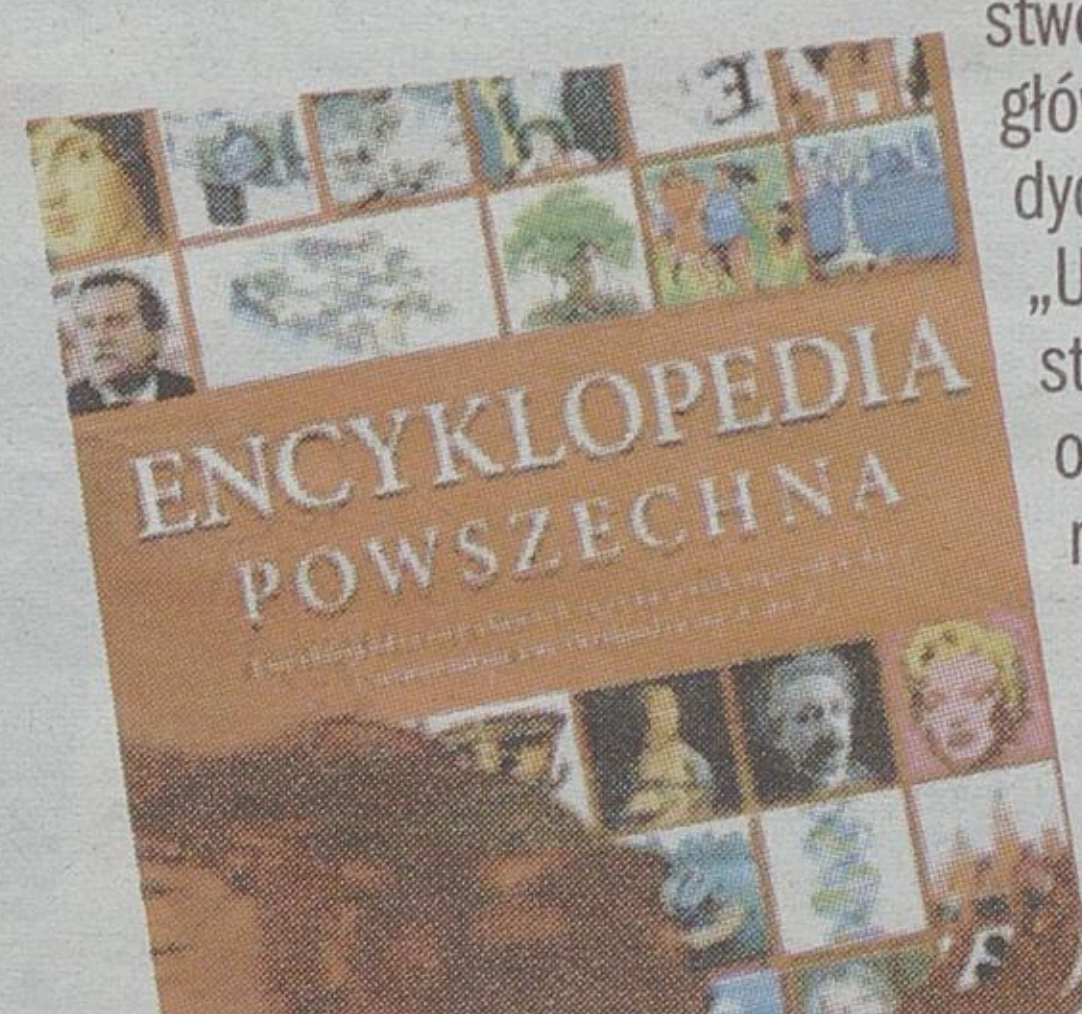
Ci Mikołaje na statku, aby dotrzeć do Was na czas, wyruszyli w drogę już 1 listopada. Jak sami wiecie, przed nimi, i ogromną rzeszą innych, nie lada zadanie. Nie tylko przynoszą prezenty, ale najpierw muszą przeczytać miliony listów od dzieci z całego świata. Dzieci z Niemiec, na przykład, corocznie wysyłają listy życzeń na adres „Święty Mikołaj, Bożonarodzeniowy urząd pocztowy, 16798 Himmelpfort”. Nazwa miasteczka w dosłownym tłumaczeniu oznacza „brama nieba”. Jak myślicie, otrzymują wymarzone prezenty?

Fot. AFP

Błyskawiczny konkurs dla pilnych uczniów

+10

Kochani, dziś, tak jak obiecałem, kolejny konkurs! Chcę zachęcić Was do poznania książki, którą warto mieć zawsze pod ręką. Chodzi mi o „Encyklopedię powszechną” wydawnictwa Larousse Polska. Wspominam nazwę tej oficyny wydawniczej pochodzącej z Francji, gdyż należy ona do najstarszych i najbardziej cenionych wydawnictw encyklopedycznych na świecie. Jej wizytówką są bogato ilustrowane, pomysłowo skonstruowane, encyklopedie jednotomowe. Do nich należy także omawiana tu „Encyklopedia powszechna”, z której każdy uczeń może zaczerpnąć mnóstwo wiedzy z wielu dziedzin. Składa się ona z dwóch głównych części. Liczącego 1133 strony „Encyklopedycznego słownika języka polskiego od A do Z” oraz „Uniwersalnej encyklopedii od A do Z” mającej 717 stron. Obie te części zawierają 120000 definicji oraz 5000 barwnych ilustracji, w tym kilkaset map. „Encyklopedia powszechna” jest tak skonstruowana, że zastępuje minimum trzy książki: tradycyjną encyklopedię w jednym tomie, wielki słownik języka polskiego i słownik ortograficzny. Dla wiernych czytelników dziecięcej strony „Gazety Współczesnej” mamy tę właśnie „Encyklopedię powszechną” Larousse Polska. Z niej



zaczepiliśmy konkursowe pytanie oraz poprawną odpowiedź, którą macie wybrać.

A teraz zadanie konkursowe:

Co to jest szkanдела?

- płaskie naczynie metalowe napełnione rozżarzoną węglem, wkładane do łóżka w celu nagrzania pościeli
- slaby, wychudzony koń
- skrzynia na kosztowności, zwykle zdobiona

Prawidłową odpowiedź: a, b lub c wpiszcie na kartce pocztowej, dopiszcie „KONKURS – ENCYKLOPEDIA” i wyślijcie (lub przynieście) do redakcji: Gazeta Współczesna, ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok.

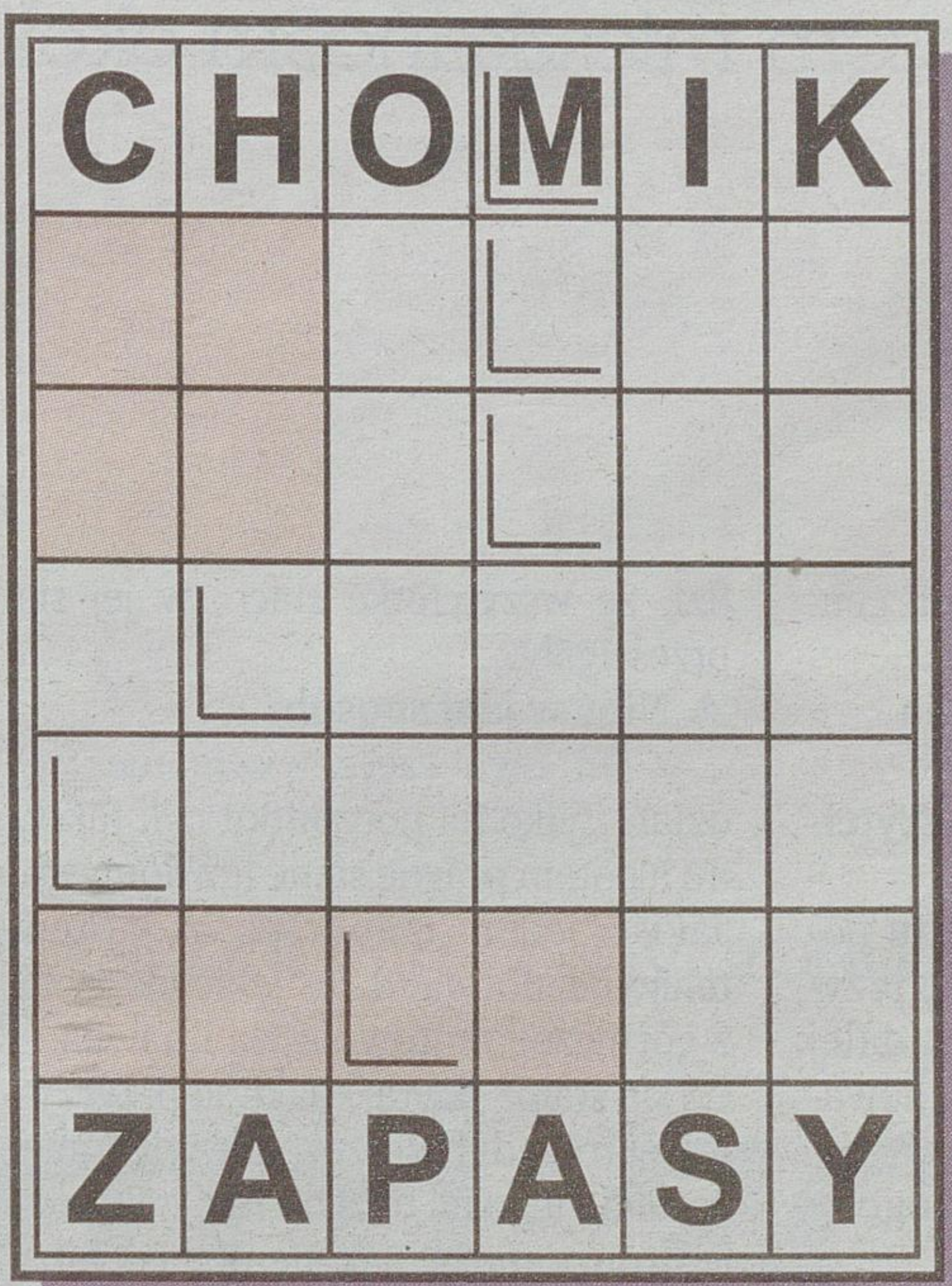
Na Wasze odpowiedzi czekam przez tydzień (do piątku, 8 grudnia 2006). Kto otrzyma encyklopedię, zdecydowanie szczęście w losowaniu kartek z prawidłowymi odpowiedziami, a szczęśliwca pozna 15 grudnia 2006. Czekam na odpowiedzi i życzę powodzenia w losowaniu.

Marek

KUPON 100/WE

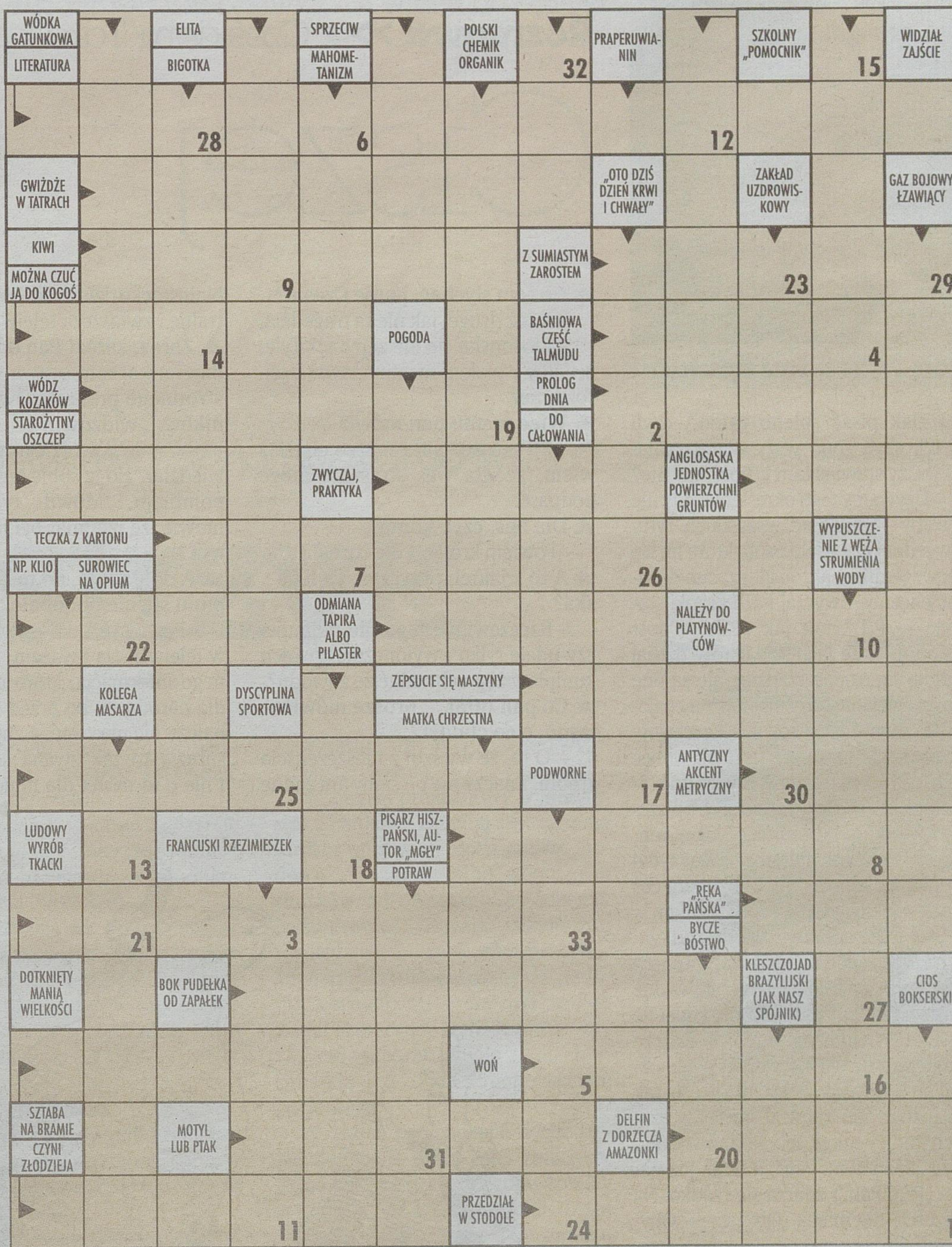
Metamorfoza >>

Krzyżówka panoramiczna >>



Aby CHOMIK mógł zgromadzić ZAPASY na zimę, należy sześciokrotnie zmienić literę z zaznaczonego pola na inną, a następnie przez anagramowanie utworzyć nowe słowo i wpisać je pod poprzednim. Wszystkie wyrazy przejściowe są rzeczownikami pospolitymi. Znaczenie ich (w przypadkowej kolejności): koń, że pożał się Boże # cyklistówka lub niewidka # roślinina uprawiana w ogrodach i parkach, zwana też mielnikiem ("i kocha" po przestawieniu) # górską kuzynka kozy # rębacz albo słaby piłkarz. Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

HELLES



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – myśl Józefa Bułłowicza

Wśród Czytelników, którzy nadesłały w terminie tygodniowym poprawne rozwiązanie wszystkich zadań, rozlosujemy trzy nagrody - upominki. Na karcie pocztowej z rozwiązaniem zadań należy nakleić kupon "100/WE". Rozwiązania prosimy przesyłać na adres: "Gazeta Współczesna", ul. św. Mikołaja 1, 15-419 Białystok z dopiskiem "Relaks na weekend" przez 7 dni od daty ukazania się krzyżówek w "GW".

Rozwiązanie krzyżówek z "GW" z numeru 98.

1. "W listopadzie goło w sadzie".
2. "Nawet najbliższa woda ma dno".
3. "Marian Opania"

Nagrody otrzymują:

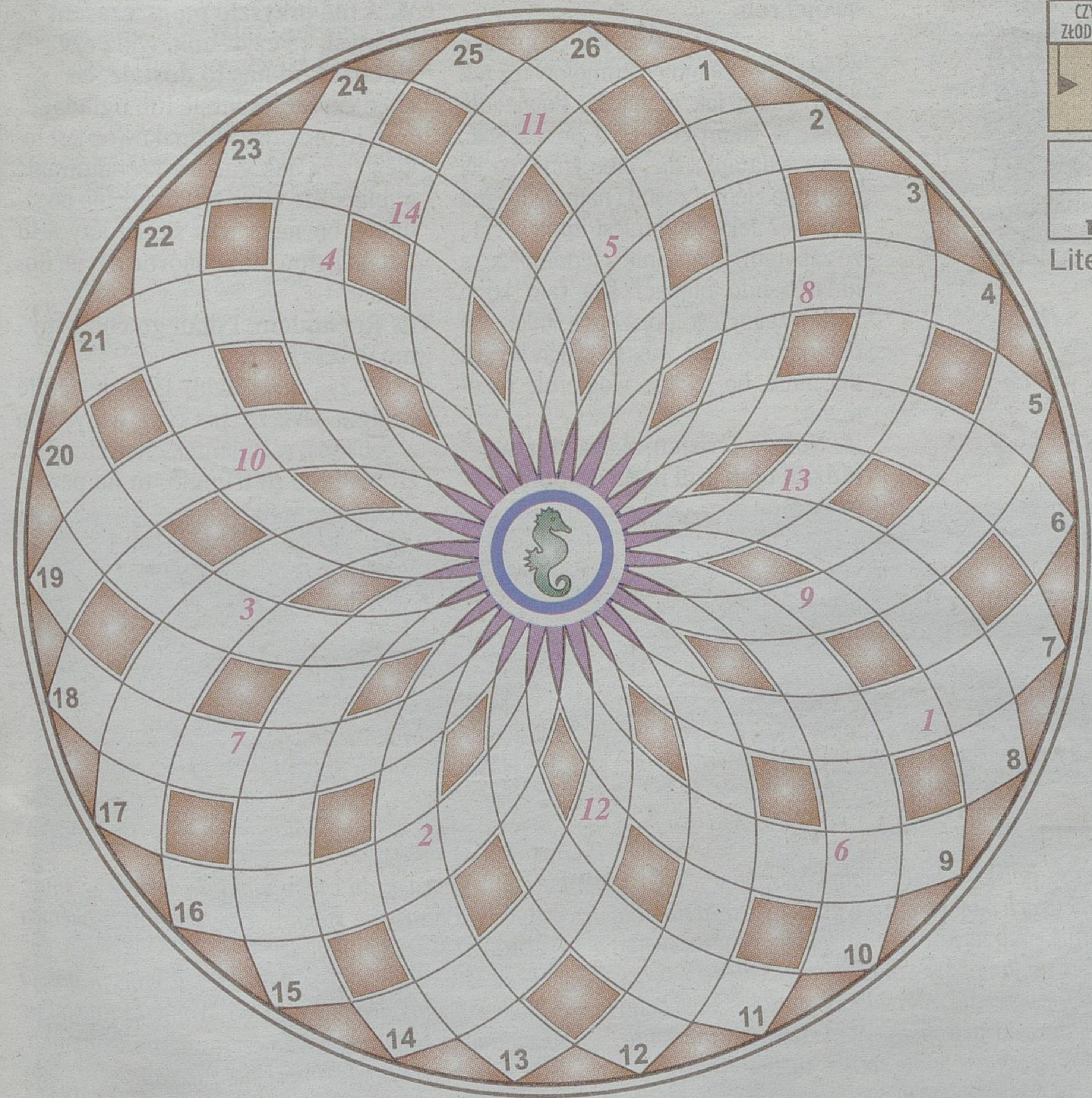
1. **Tomasz Kapla**, Sztabin - upominek
2. **Nadzieja Szelest**, Białystok - upominek
3. **Kryszyna Mocarska**, Jedwabne - upominek

Gratulujemy!

Po nagrody zapraszamy do Biura Ogłoszeń "Gazety Współczesnej" w Białymstoku przy ul. św. Mikołaja 1 (parter) od najbliższej środy, codziennie w godzinach od 13.00 do 16.00, a w sobotę od 10.00 do 14.00.

Nagrody można odbierać w ciągu dwóch tygodni. Laureatom spoza Białegostoku nagrody wyślemy pocztą.

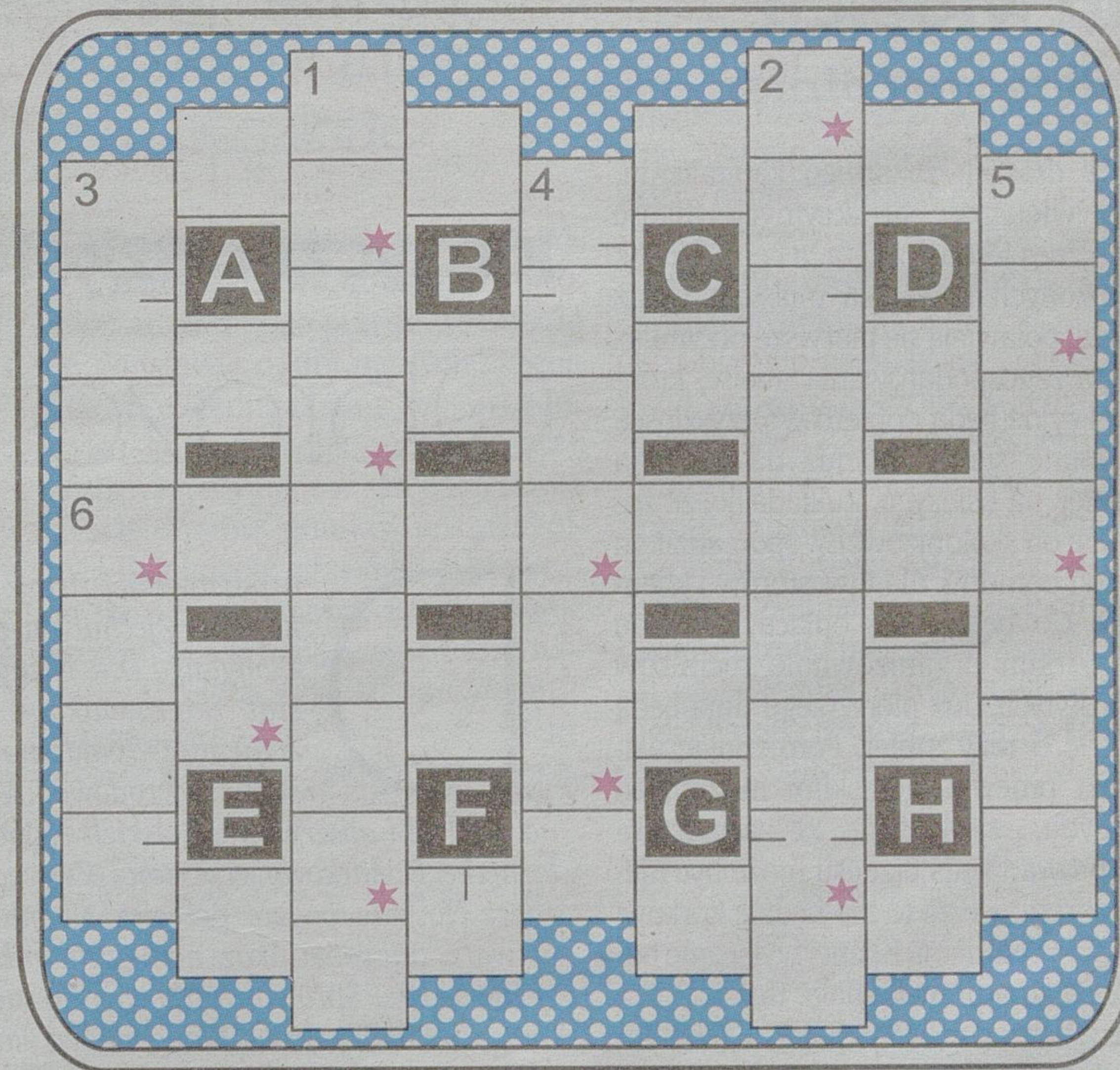
Rozeta >>



Wszystkie wyrazy mają jednakową literę początkową. Litery w polach ponumerowanych dodatkowo od 1 do 14 utworzą rozwiązanie - tytuł filmu amerykańskiego.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) cena, 3) tkanina samodziałowa, używana na kobiece stroje ludowe, narzuty na łóżka itp., 5) zwierzęca pijalnia wód, 7) spis spraw sądowych, rozpatrywanych w danym dniu, 9) imię baśniowego lisa, 11) inaczej bębniara, 13) model, prototyp, 15) siedzi w gnieździe, ale nie ptak, 17) centryfuga lub rodzaj zadania szaradziarskiego, 19) doświadczony, walut lub spojrzeń, 21) laur, 23) antonim spodu, 25) koi nerwy nad wodą. **LEWOSKRĘTNIE:** 2) znajdziesz u kobiety i u komety, 4) film z szeryfem i kowbojami, 6) kojarzy się z równością i braterstwem, 8) polska nazwa nowofundlandczyka, 10) dzielnica Warszawy z pałacem Jana III Sobieskiego, 12) brak szacunku, odtrącenie, 14) rozgłos, popularność, 16) drugi egzemplarz, duplikat, 18) pęk suszonych ziół lub słomy, 20) wykięt, pretekst, 22) rekwizyt podróźnego, 24) wystawa sklepowa, 26) dawne wino naszych bratanków albo wybitny aktor polski.

Wiokrzyżówka >>



Litery w polach z gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE (od pola z kreską): A) Zbigniew, święty dawniej piłkarz polski, B) pogląd szerzony przez komunistów, C) cepy poszły w ruch, D) pieczeń z sarny lub barana E) na trzecie danie, F) zwolennik reizmu, G) czeluść wulkanu, H) znany bajkopisarz rosyjski.

PIONOWO: 1) na palcu, 2) motyl przedtem, 3) wytwarza buty, 4) model kompozycji przestrzennej, 5) prymitywny sygnalizator akustyczny.

POZIOMO: 6) wódka gatunkowa.

słowo o słowie

chora sprawa



Pod wszelkimi tytułami

– Jak pisać „pleno tytuło”, czyli „P.T.”, czyli „pod wszystkimi tytułami”? Czy stawiać tam kropki, czy nie?

– Używamy tego określenia, gdy nie chcemy wymieniać wszystkich tytułów jednej czy wielu osób, które im się bezwzględnie należą, ale szacunek oddać chcemy. Zwyczajnie każda kropka stawiać - „P.T.” tak jak „P.S.” („post scriptum”). Te łacińskie skróty dzisiaj stosuje się trochę rzadziej, ale są one bardzo eleganckie, wskazują na znajomość dawnych językowych zwyczajów i oczywiście na nasz szacunek wobec tych, o których piszemy, czy też do których piszemy. Oczywiście „P.T.” piszemy wielkimi literami. Skrót ten, zapisany małymi literami z jedną tylko kropką na końcu - „pt.” - oznacza coś innego, jak wiadomo - „pod tytułem”.

To bardzo dobrze, że jeszcze od czasu do czasu spotykamy znajomość tych dawnych, łacińskich zwyczajów. Już bardzo rzadko widzimy na kopercie „W.P.” („Wielmożny Pan”), ja jeszcze pamiętam „J.W.P.” („Jaśnie Wielmożny Pan”), choć przecież nikt już się tak do nikogo nie zwracał nawet w czasach mojej młodości. Pisano „Sz.P.”, czyli „Szanowny Pan”, a teraz już nawet „P” („Pan”) zdarza się rzadko. Na szczęście nie mamy „Ob.”, czyli „Obywateł” - to się przez pewien czas zaczęło upowszechniać, kiedy instytucje stosowały pisma do obywateli. Dzisiaj „Szanowny Pan” spotykamy z rzadka, „Wielmożny Pan” chyba właściwie odszedł do historii. Ale może spróbujemy coś takiego napisać. Myślę, że adresatom będzie przyjemnie.

na widelcu

Księżykowy biznes

W czasach zażartego kapitalizmu, gdy większość atrakcyjnych miejsc na biznes jest już zajęta, a ceny działek położonych nawet za miastem wciąż rosną, pojawiają się pierwsze przymiarki do zagospodarowania miejsc, które atrakcyjne będą dopiero w przyszłości. Podobno sprzedano już nawet kilka działek na Księżycu. Zakładając, że zostanie on skolonizowany, sporządziłem krótki poradnik dla inwestorów i klientów. Co będzie się opłacać? Przede wszystkim organizowanie turnusów dla otyłych. Już pierwszego dnia będą ważyć 6 razy mniej. Porównując warunki pracy z ziemskimi można, co prawda, zauważyć, że atmosfera do prowadzenia biznesu może być nieco gorsza, ale za to nie będzie korków, ani trzęsień ziemi. Klienci wyłącznie bogaci, a konkurencja mała. Raz na kilka tygodni można żyć w pełni, a żeby dostać się na pierwsze piętro wystarczy dobrze podskoczyć. A jakie są niebezpieczeństwa? Chyba tylko takie, że któregoś dnia stojąc w kolejce (?) do banku możemy zostać zaskoczeni przez bandytów, którzy krzykną „Wszyscy na Ziemię!” i będziemy musieli udać się do wahadłowca i, chcąc nie chcąc, wrócić na naszą planetę.

Jacek Janowicz

Rozmowa >> z Cześkiem Tarasewiczem mieszkańcem okolic ulicy Młynowej

Ciszej

▲ Co tam słycać, panie Czesiu?

– A coż drugie, jak nie ta tragedia, co na Szlonsku się ide zapytać? Tyle, że ja by wolałem nic nie mówić o jej, rozumie?

▲ Więc czemu pan mówi?

– Bo muszę. Nu a muszę chociaż wiem, że dla was strasznie mogę podpaść.

▲ Dla nas, czyli komu?

– Powiem krótko - dla dziennikarzy.

▲ A to z jakich przyczyn, jeśli łaska?

– Rzeczewicie tego nie pojmuje, czy udaje tylko i wyłącznie, swoich kumpłom żep ochraniać ze zawodu?

▲ Co pan tutaj... proszę mówić jasno, o co chodzi.

– O to, że wy szol z nieszczęscia zrobili. Znaczący nie on sam ani żadne

białostockie dziennikarzy, ale już centralne i zwłaszcza telewizyjne...

▲ Zaraz, zaraz! Pan odmawia dziennikarzom prawa wszechstronnego poinformowania czytelników... widzów...

– Czy ja coś takiego wogóle tu powiedziałem? Bo ja sobie tego i nie przypominam. Mówił tylko... dalej mówię, że iż umiar był nie zachowany...

▲ A dokładnie, no to co takiego panu się nie podobało?

– Powiem krótko - prawie wszystko w telewizji. Ja uważam, że jest co innego informacja, którą trzeba podać dla narodu nu bo przed ludziami nie należy nic ukrywać, a zupełnie druga sprawa to tak zwana sensacyjność. I nie o to nawet dla mnie się rozcho-

dzi, że wszysciutkie staci w jej sie prześcigały...

▲ Niby w jaki sposób?

– On tego rzeczewicie nie widział? Tylko na poczontku byli fakty, nu a potem prawie same już domysły. Jakis jeden mendrzec z którejś telewizji dorwał dzieś jakiegos szefa z górniczego ratownictwa i nawija: - Co sie stało? - pyta. - Jake so przyczyny tej tragedii? Jeszcze nie wiadomo - szef do jego na to, a on nic, tylko daje dronży temat, jak sie u was chyba mówi. - Ale co pan sondzi, bo jak wybuch gazu, to jest chyba mała szanca na przeżycie tych górników?... szefa czuć zatkało, co widoczne było gołym okiem, ale nic, wyjasnia dalej - Jeszcze nic nie można stwierdzić, wienc nie mówmy może o tym... A dziennikarze tokuje: - W tysionc dziewienct siedymdziesionym drugim to trzydziestu paruch przysypało i nikt żywy się nie został... wyglondało, że on chce zabłysnąć wiedzą, albo że sie dobrze do gadania z ratownikiem przygotował i nik jego nie oszuka...

▲ Nie słyszałem tej rozmowy, ale jeśli rzeczewicie była taka, to dziennikarz faktycznie błąd popełnił. Jednak większość sprawozdawców dobrze wywiązała się ze swojej roli.

– Nu ja mysle całkowicie co innego, a i wienszosc moich kumpłow też tak samo mysli jak ja mysle. Powie dla mnie, w jakim celu ojca pokazywać, który syna oplakuje, albo żone, co jej monż po ziemio został i najpewniej już nie żyje? Jaka w tym jest informacja, że zapytam? Czy to nie wiadomo, że te ludzi bendo płakać? Dla tam kogo i do czego jest potrzebne take coś obglondać? Jeśli wie, to niech wyjasni dla mnie, bo ja tego wogóle nie rozumiem.

▲ No cóż... dziennikarze też są ludźmi i jak inni mają do pomyłki prawo...

– Dla mnie sie wydaje, że niżadna była tu pomyłka. Dziennikarzy rzeczewicie so ludziami tylko i wyłącznie, pewnie dużo sród ich grubeskórnych, jednakowoż nie chce wierzyć, że z własnej woli w cudze nieszczęscie tak chientnie z butami włązili. Tutej chyba sie rozchodzi o konkurencyjnos tele tych wizyjnych staci, o to, która ukażie powie, giembiej wlezie w temat, mocniej ludzi jak sie mówi zaszokuje. Bo że nie to, nu to w jakim celu każda jedna wyslanika by wysłała w czarym garniturze, który z pogrzebowo mino „niusy” przekazywał z miejsca zdarzeń? Jake? Co powiedziec można w takich razach, kiedy cisza jest potrzebna a nie jazgot...

▲ Zgoda... ale jednak chyba trochę pan przesadził.

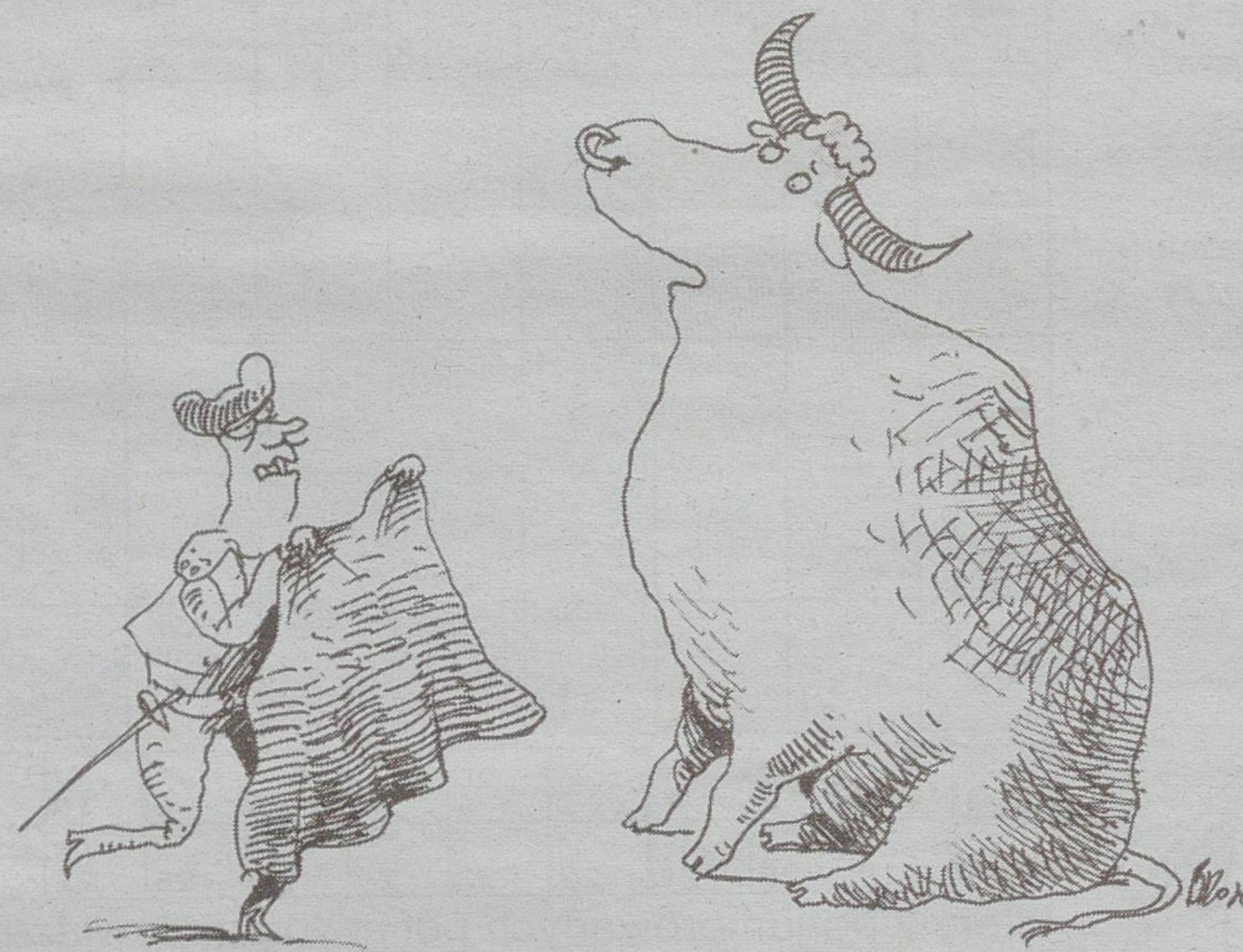
– Nic a nic. Zreszto to nie tylko tej jednej sprawy dotyczy. Różne staci teljwizowrowe walczą z sobo, która wience nieszczęscia wyamituje. Na poczontku różnych wiadomosci i dziennikow zawsze zawsze o tym mowa, co sie najgorszego dzie zdarzyło. Zabili, porwali, ukradli, zatkli i uwentualnie jeszcze dzie trzensienie ziemi albo powódz czy inna grypa. Dobre wiadomosci niusy najwyraźniej nie so...

▲ A nie przyszło panu czasem na myśl, że czytelnik, widz czy słuchacz od nas to dostaje, co chce czytać, słuchać lub oglądać?

– To możliwe. Jednakowoż jest takiego coś, jak gustow kształtowanie publiki. Ale terez o tym już nie pogadamy, bo nasz czas sie konczy a tu trzeba było długo mówić o tym. Rozumie?

▲ Rozumiem. I dlatego chodźmy może teraz...

– Czy on zbicział? U mnie gardło ciongle jeszcze po tym wszystkim mocno jest scisniente i choć ciszej sie zrobiło nad to trumno, to na pewno nigdzie z im nie pójde.



- Domyslałem się, że chce pan mnie zingtować jaskrawym kolorem tej smaty, uprzedzam jednak, iż jestem daltonistą.

klasyczna szkoła obyczaju

Obraza naszego narodu

Do paszowskiej firmy zjechał obcy kapitał. Zjechał on pod postacią Wolfganga D. - Niemca, który został kierownikiem produkcji. A Niemiec - wiadomo - jaki ma historyczny rodowód. Wolfgang stał na haldzie i obserwował polskich robotników przez lornetkę. Dodatkowo wrzeszczał. Zwyczajny gestapowiec. No, nie będzie przecież Niemiec pluć nam w twarz, ani robotników nam germani! Oczywiście, że nie będzie! Sprawa trafiła więc do sądu. Prokurator postawił Niemcowi Wolfgangowi zarzut publicznego lżenia, wyszydzania i poniżania polskich pracowników, czyli polskiego narodu. A wszystko to przez nieznaną języków obcych.

Niemiec, jak się okazało, ani słowa nie mówił po polsku. Taki był niewychowany. I żeby się jeszcze chciał naszej ojczystej mowy uczyć. Gdzie tam! Od razu poszedł na kierownika produkcji. Żeby chociaż się nie odzywał. A on zaraz zaczął coś szwargotać nie po naszemu.

Pracownicy o tym szwargotaniu tak zeznawali w ogólnopolskiej gazecie: „Wolfgang D. wyzywał nas

od idiotów, polskich świń, małą i nierobów”.

Błądy strach padł na pracowników. Do tego stopnia, że robotnik Andrzej Kardaś podzielił się z gazetą swoim pomysłem na samobójstwo: „Jak przyszedłem do pracy, chciałem się powiesić. W każdą sobotę dziękowałem Bogu, że skończyła się robota. W niedzielę od rana martwiłem się, że jutro znów muszę tu iść. Wolfgang D. wrzeszczał na nas, obserwował z lornetki.”

Ale Kardaś się nie powiesił. Choć rzeczywiście ciężko mu było żyć, kiedy gonili do roboty, a jak obserwowali przez lornetkę, to nawet nie było kiedy piwa lyknać. Żyje jednak Kardaś w zdrowiu, a to za sprawą racjonalizatorskiego pomysłu kolegi Kazika. Kolega Kazik też o swoim pomysłem opowiedział prasie: „Starzy jesteście, ale nie było osoby, która by się Wolfganga nie bała. Jak wołał któregoś z nas, trzeba było biec. Jak pod haldą pojawił się jego bus, wszyscy biegali. Kiedyś stałem z kolegą. Zobaczyliśmy, że idzie. Szybko włożyliśmy ręce do smaru po łokcie i zaczęliśmy coś przy samochodach grzebać. Żeby tylko nie wrzeszczał!”

A więc znalazł się jednak sposób, aby przy Niemcu można było żyć po ludzku. Trzeba było tylko szybko

biegać i od czasu do czasu wpakować ręce w smaru. Wyglądało na to, że robotnicy zwyczajnie z Niemcem Wolfganga zrobili idiotę.

I oto znaleźliśmy się w punkcie, w którym doszło do znieważenia narodu polskiego. Wolfgang musiał się zorientować, że te ręce coś za często są umazane smarem. I nie wytrzymał. Uniósł się. Ale zaprzecza, żeby pracowników wyzywał. - To nieprawda - powiada - że wyzywałem Polaków. Oni nie mówią po niemiecku, więc jak mogli mnie zrozumieć? Kiedy mówiłem „nierób ze mnie idiota” oni myśleli, że mówię „ty idiota”.

Tak więc jest na temat tego poniżania narodu pewna rozbieżność. A rozbieżność ta jest zawiniona przez nieznaną języków obcych. Chodzi oczywiście o Wolfganga, który jeśli już musi u nas pracować, mógłby się przynajmniej nauczyć po polsku przeklinać.

A skoro się nie nauczył, to stracił robotę. Zwolnił go prezes. Zdaje się, że też Niemiec. Ale zwolnił go wcale nie za poniżanie narodu polskiego, tylko za to, że Wolfgang na boku załatwiał jakieś lewe interesy. Jakby nie było - sprawiedliwości stało się zadość. Nie będzie Niemiec pluć nam w twarz.